

Od redakcji

Nigdy jeszcze nie było tak źle! – grzmia zewsząd rozmaite raporty na temat czytelnictwa. Jednak z drugiej strony nigdy jeszcze nie było tak wielu możliwości promowania czytelnictwa. Wśród słusznych narzekań pojawiają się też głosy pozytywne – wrażliwość e-czytelnictwo, biblioteki kuszą nowościami...

Numer, który przekazujemy Państwu, poświęciliśmy tematyce czytelnictwa, zainspirowani wielością czytelniczych inicjatyw, zaś intencją naszą jest zachęcenie nauczycieli do nieustawiania w działaniach na rzecz czytelnictwa.

Czytelniczą prawdę pomoże odkryć artykuł Barbary Morawiec będący jednocześnie zestawieniem raportów oraz refleksją nad czytelniczą rzeczywistością.

Najpierw sami powinniśmy być ludźmi księgi. Nie takimi, którzy o księgach gadają, tylko takimi, którzy nimi żyją, i to żyją prawdziwie. Żyją nie ilością, bo ta nie ma znaczenia, ale głębią czytania. Wówczas będzie nam łatwiej pomóc młodym ludziom przeżyć kilka prostych prawd, tak prostych, że aż trudno je sformułować bez lęku o stoczenie się w banal – napomina profesor Leszczyński w artykule „Książkowy Wielki Post”. Sugeruje, abyśmy raczej uderzyli się w piersi, pozwolili młodzieży na samodzielność w wyborze lektur i przestali bezrefleksyjnie powtarzać slogany typu „Czytaj, to będziesz mądry” albo „Czytaj, to będziesz dużo wiedział”.

Kolejne artykuły prezentują przykłady działań, które – mamy nadzieję – będą inspiracją do pracy nad rozwojem czytelnictwa.

Podpowiadamy, gdzie szukać sprzymierzeńców w nietatnym przecież zadaniu upowszechniania czytelnictwa. Niewątpliwie wsparciem naszych działań będą technologie informacyjno-komunikacyjne. Poświęcimy temu zagadnieniu dwa interesujące artykuły.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze inny aspekt czytania – pisze o tym Ewa Borgosz w artykule poświęconym wpływowi czytania na rozwój mózgu. Tekst jest próbą odpowiedzi na pytania: *Jak uczy się postugiwać językiem? Dlaczego nauka czytania jest taka trudna? Co dzieje się w mózgu, gdy czytamy?*

Odkryjmy wspólnie radość czytania i przekażmy ją naszym uczniom!

Zapraszamy do lektury

Teorie i badania

Grzegorz LESZCZYŃSKI

Książkowy Wielki Post2

Barbara MARIA MORAWIEC

Dobre i złe strony czytelnictwa w Polsce – badania, raporty i prawda8

Małgorzata KISIŁOWSKA

e-czytanie: jak, kiedy i dlaczego czytamy teksty cyfrowe?14

Nauczanie i uczenie się

Agnieszka KRUSZYŃSKA

Opowieści, które zabierają gdzieś indziej, czyli kilka uwag o czytaniu i lekturach dzieci i młodzieży19

Ewa BORGOSZ

Czytanie i mózg26

Izabela RUDNICKA

Czytam, bo... rozwijanie kompetencji informacyjnych i czytelniczych kształtujących świat ucznia33

Mateusz LESZKOWICZ

Czytanie (w) przestrzeni edukacyjnej40

Dobra praktyka

Małgorzata GASIK

Jak obudzić uśpiiony potencjał czytelniczy na Mazowszu?46

Aleksandra BANACH

Czytam wzrokiem, patrzę okiem49

Iwona ARTOWICZ-SKOWROŃSKA

Projekt edukacyjny MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO53

Katarzyna SZYMAŃSKA

Narysuj mi baranka...57

Małgorzata GASIK

Kuźnia czytelników. Biblioteka dla dzieci CHOTOMEK60

Urszula STOLARCZYK

Niezwykła podróż z Sienkiewiczem65

Samokształcenie

Marta JAROSZEWSKA, Anna BAKIERZYŃSKA

Zestawienie bibliograficzne w wyborze za lata 2006-2016 na temat: CZYTELNICTWO69

Anna OLEJ-KOBUS, Katarzyna SZYMAŃSKA,

Anna MIROŃSKA, Hanna KRASUSKA,

Katarzyna CZARNOCKA-PASZTOR

Poczytaj...73

Technologie informacyjno-komunikacyjne

Magdalena BREWCZYŃSKA

Jak motywować uczniów do czytania za pomocą TIK, czyli jak technologia może stać się sprzymierzeńcem czytelnictwa76

Bożena BORYCZKA

PoTIKaj... poczytaj, czyli jak za pomocą nowych technologii wspierać czytelnictwo81

Prawo oświatowe

Nowości w prawie oświatowym90



Książkowy Wielki Post

Prof. Grzegorz LESZCZYŃSKI

Nic nie wskazuje na to, że antyksiążkowe trendy zaczynają słabnąć, przeciwnie: niechęć do książek deklaruje przerażająco duża, wzrastająca od wielu lat grupa nastolatków. Nie potrafimy wysnuć wniosków z tej sytuacji, a to doprowadzi do nieodwracalnej zapaści czytelniczej. Skutki będą trudne do przewidzenia. Gdy kultura czytelnicza sięgnie dna, przyjdzie czas na otrzeźwienie i głęboką autorefleksję. Czy musimy skazać na zatracenie kilka kolejnych pokoleń czytelników, by zmienić **nasze** postawy wobec **ich** nieczytania? Ilu jeszcze niedoświadczonych czytelników musi zapłacić haracz za nasze błędy i zaniechania?

Za dokonującą się nieprzerwanie erozję postaw czytelniczych młodego pokolenia, widoczną w badaniach prowadzonych przez Bibliotekę Narodową, jak i w codziennych obserwacjach rzeczywistości szkolnej i bibliotecznej, odpowiada pokolenie ludzi dorosłych. Winę szczególną ponoszą środowiska profesjonalistów: nauczyciele, bibliotekarze, wychowawcy i animatorzy kultury, wydawcy, księgarze, krytycy literaccy, badacze literatury (żeby nie było wątpliwości, *piszę bom smutny i sam peten winy*).

Przypomnijmy sobie te środowiskowe grzechy. Grzechy bibliotekarzy, którzy nie zawsze potrafią oddzielać ziarna od plew, nauczycieli, którzy katuja dzieci wypracowaniami w stylu „Dlaczego lubię czytać książki?”, rodziców, którzy lękają się książek zbójceckich, księgarzy, którzy nie wiedzą, co mają na księgarskich półkach, wydawców... Z tego rachunku sumienia coś dobrego może wyniknąć.

1. Pycha

Pycha jest źródłem wszystkich innych grzechów. Dorośli są przekonani, że to oni wiedzą najlepiej, po co czytać, jak, co, kiedy i w jaki sposób, jakie są „pożytki” z czytania. To dorośli, przekonani o słuszności swojej misji książkowego apostołstwa, zaprzętają sobie głowy, w jaki sposób młode pokolenie do czytania *zachęcić*, jak *przekonać*, że czytać warto.

Dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane. Jeśli *zachęcamy*, to dowodzimy, że mamy rację, że my jesteśmy mądrzy, my wiemy, a oni mają nam, dorosłym, na słowo uwierzyć i wcielić w życie nasze przestrogi i zalecenia. Jeśli *przekonujemy*, to stajemy w pozycji mędrców, a czasy nie sprzyjają kreowaniu kogokolwiek na mędrca – ani rodzica, ani nauczyciela, ani bibliotekarza. Może lepiej w ogóle nie zachęcać, nie radzić, nie podpowiadać? Nie na wszystkie pytania znamy odpowiedź. Czy warto żyć? Po co być dobrym? Czym jest prawda? Nie wiemy, nie pleciemy na ten temat bez opamiętania. Z czytaniem jest tak samo. Czytanie to sprawa wewnętrzna, niekiedy intymna, wkraczanie w te sfery bywa niezręczne.

Sami zresztą nie wiemy, jakie są pożytki z czytania. Czytanie wymaga wysiłku, czasu, czytelnik musi coś mieć z tego. Więc po co czytać? Dajemy odpowiedzi, w które sami nie wierzymy – my, dorośli, którzy posiadliśmy wiedzę i mądrość, my, którzy sami czytamy. „Czytaj, to będziesz dużo

wiedział” – bzdura całkowita i bezapelacyjna. Jeśli ktoś chce wiedzieć, który z pisarzy zmarł – Różewicz, Nowakowski czy może Konwicki, nie sięgnie po żadną encyklopedię, bo we wszystkich encyklopediach wszyscy trzej żyją i mają się znakomicie. Musi sięgnąć do Internetu, zajrzeć do jakiegokolwiek wyszukiwarki – i problem rozwiązany. Nie jest prawdą, że wiedza dostępna w sieci jest niepewna i niesprawdzalna: prowadzone przed kilkunastu laty badania Brytyjczyków dowiodły, że w drukowanej wersji słynnej encyklopedii Britannica jest więcej błędów niż w Wikipedii, weryfikowanej na bieżąco przez internautów. Zresztą, kto szuka prawdy o bitwie pod Grunwaldem w „Krzyżakach” Sienkiewicza, prawdy o obronie Jasnej Góry w „Potopie”, a prawdy o drugiej wojnie światowej w „Czterech pancernych” Przymanowskiego? – powieści napisanej na zlecenie KC PZPR, zresztą nie jedynej tego rodzaju. Książki mają, autorzy – mówiąc ogólnie – mijają się z prawdą, naginają ją do własnych przekonań i ideologicznych czy etycznych pryncypiów. Pisarze robią z czytelnikami, co chcą, wodzą ich na pokuszenie półprawd i zmyśleń.

„Czytaj, to będziesz mądry”. Kolejny slogan, z uporem powtarzany przez nas, dorosłych, im, młodym, którzy – jak to młodzi – nie zawsze skłonni są nam wierzyć. Jest bardzo wielu mądrych ludzi, którzy książek nie czytają, a może nawet nigdy nie czytali, bo byli analfabetami, np. Michał Drzymała. Jest wielu takich, którzy czytają wiele książek, a nie można powiedzieć, by byli mądrzy. Czym bowiem jest mądrość? Ta mądrość, o której biblijny autor mówi: *Mądrość woła na ulicach, na placach głos swój podnosi; nawołuje na drogach zgietkliwych, w bramach miejskich przemawia: Dokądże głupcy mają kochać głupotę, szyderyc miłować szyderstwo, a nierozumni pogardzać nauką? Powróćcie do moich upomnień, udzielę wam ducha mojego, nauczę was moich zaleceń*¹. Jeśli mamy na myśli tzw. mądrość życiową, nie można nauczyć się jej z książek. Pogardliwy termin „wiedza książkowa” jednoznacznie na to wskazuje, że kto „siedzi w książkach”, a w pogardzie ma życie, nie jest mądrym człowiekiem. Czytanie ogłupia! Tak, czytanie potrafi ogłupiać, zamykać na Mickiewiczowskie „prawdy żywe”, odrywać od świata. W 1904 roku Stanisław Karpowicz przestrzegat

młodzież przed nadmiernym czytaniem. Widok czytających kobiet jeszcze w XIX wieku wywoływał mieszane, niekiedy wręcz negatywne konotacje – wystarczy przypomnieć Emilię Korczyńską z „Nad Niemnem” Orzeszkowej.

Sami czytamy z innych powodów niż te, które podajemy za prawdę młodemu pokoleniu. Nie czytamy, by być mądrymi lub mieć wiedzę, nie czytamy, by wzbogacać słownictwo (chyba że książki obcojęzyczne) lub rozwijać wyobraźnię. **Czytamy dla radości czytania.** Czym jest ta radość? Czasem przyjemnością, czasem oddawaniem się utudzie, czasem relaksem, czasem obcowaniem z mądrością, czasem zbliżaniem się do tego, co dla nas ważne, czasem wzruszeniem, czasem śmiechem... Radość bywa zawsze emocją – to dlatego setki tysięcy czytelników, zwłaszcza czytelniczek, z zamiłowaniem wracały do lektury „Trędowatej” Mniszkówny, do lektury „Romea i Julii” Szekspira czy „Balladyny” Słowackiego – z pełną świadomością, że historie w nich przedstawione nie kończyły się happy endem, bohaterowie żyli krótko i nieszczęśliwie. Bo i takie są nasze potrzeby czytelnicze: żeby przeżyć wzruszenie, błędzić po ścieżkach lęku, grozy, czarów, marzeń, pragnień i nadziei – także tych najbardziej własnych, bo nigdy niespełnionych.

Ale gdy tylko wchodzimy w role dorosłych pośredników, nauczycieli, mędrców, doradców i fachowców, napętnia nas pycha dorobku i nieodparta potrzeba wszechwiedzy. Mówimy im: czytaj, to będziesz mądry, czytaj, to nie będziesz robił błędów ortograficznych, czytaj, to rozwinięz wyobraźnię i wzbogacisz słownictwo – a sami popłakujemy nad losem Stefcia Rudeckiej albo Julii Capuleti, pogrążamy się w smutku „Epilogu burzy” Herberta lub oddajemy wyrafinowanemu komizmowi „Przygód dobrego wojaka Szwejka” Jaroslava Haška.

Roald Dahl powiedział kiedyś, że książka, która podoba się dorosłym, jest najgorszą książką dzieciństwa. Ileż w tym prawdy! Bo chcielibyśmy w swojej dorosłej pyszałkowatości im, młodym dawać książki dla wiedzy i mądrości, dla słownictwa i ortografii. A sami? Po co czytamy?

¹ Biblia Tysiąclecia, Księga Przysłów 1,20.

Umberto Eco daje taką odpowiedź: Kto czyta książki, żyje podwójnie. Czyli jest dwakroć człowiekiem. I nie ma z tego nic prócz własnego bycia, własnego człowieczeństwa, żadnej wiedzy, żadnego słownictwa. Ma tylko to, co ludzie renesansu określali pięknym i tajemniczym słowem *humanitas*.

2. Chciwość

Kultura naszych czasów zorientowana jest na **mieć**, nie na **być**². Młode pokolenie kształtowane jest na niepokornych w swych dążeniach posiadaczy. Ma **mieć** kompetencje, pozwalające rozwiązywać różnego rodzaju testy, **mieć** sukcesy, **mieć** wiedzę, zdolności, znajomość języków obcych, dyplomy, doświadczenia, osiągnięcia, wszystko, co wywołuje dumę szkoły, rodziny, środowiska, co jest legitymacją do dalszych sukcesów, dalszych osiągnięć, dalszych dyplomów, co pozwoli dostać się do lepszego gimnazjum, lepszego liceum, lepiej zdać maturę i pójść na lesze studia na lepszą uczelnię... Ta wieczna gonitwa za **mieć** nie pozwala na spokojne, powolne dojrzewanie, wzrastanie w mądrości, rozwijanie zainteresowań, kształtowanie siebie, rzeźbienie swego wnętrza.

*charakter jak płaszcz w biegu dopinany –
oto żałosne skutki tej nagłości*

– pisała Wisława Szymborska w wierszu „Życie na poczekaniu”.

Książka jest po stronie **być** i dlatego czytanie, czynność nieoczywista, zbędna z perspektywy życiowych sukcesów, może być postrzegane przez młode pokolenie (i nie tylko!) jako snobizm, strata czasu, dziwactwo. Jesteśmy chciwi, zachłanni, nie-nasytzeni i jako społeczeństwo, i jako jednostki. Nie ma w naszym świecie miejsca na bezinteresowną lekturę, która pozwala całkowicie irracjonalnie wtórczyć się po nieistniejących światach Tolkiena, wnikać w dylematy Wiedźmina, śledzić rozterki bohaterów powieści Onichimowskiej, Beręsewicza, Bąkiewicz, Ryrych i Gortata, przeżywać perypetie nastoletnich bohaterów prozy Greena i Casty. Wszystko to wykracza poza sferę posiadania. Nic nie przyjdzie czytelnikom z tego, że poznają losy jakichś postaci, że poznają świat elfów lub dzieje

Buby z powieści Barbary Kosmowskiej. Czytanie jest bezinteresowne.

Tymczasem przywołane już wyżej, powtarzane bezrefleksyjnie slogany „Czytaj, to będziesz mądry” albo „Czytaj, to będziesz dużo wiedział” są rozpaczliwą próbą przekucia tego, co bezinteresowne – radości czytania – w to, co niesie jakiś „pożytek”. Pożytków z czytania nie ma. Pożytkiem jestem ja sam, moje życie, jakość mojego człowieczeństwa, moja wrażliwość, empatia, umiejętność rozumienia siebie, dociekliwość w stawianiu pytań.

Ale od tego nie przybędzie punktów w testach kompetencyjnych.

3. Nieczystość

Bardzo wielu dorosłych – rodziców, bibliotekarzy, nauczycieli – chciałoby uczynić z książki getto, w którym wszystkie problemy są utądzone. Filmy mogą być pełne przemocy i erotyzmu, gry komputerowe pełne krwi, byle nie książka. Nie powinno się do niej wkraść żadne wulgarne słowo, żadne „gorszące sceny”. Owszem, wulgaryzmów pełno w życiu, szkole, domu, na ulicy, w kinie i telewizji, ale w książce powinien panować wzorowy porządek. Jeszcze jeden dowód na to, jak bardzo rozpowszechniona jest postawa Dulskiej w naszych czasach.

Prowadzi to m.in. do wiecznie pojawiających się zarzutów w odniesieniu do baśni braci Grimm, jakoby były one zbyt okrutne. Ci sami rodzice, którzy takie zarzuty formułują, prowadzą swoje dzieci w Niedzielę Palmową do kościołów, gdzie mali chłopcy i dziewczynki mają okazję wysłuchać szczegółowego opisu kaźni, męki i śmierci krzyżowej nie jakiejś bajkowej Baby Jagi czy złej czarownicy, nie kogoś przesiąkniętego do cna złem, podłego, podstępного i zdradzieckiego, ale Tego, który był niewinny i o którym dzieci dowiadują się, że cierpiał naprawdę, i to cierpiał straszliwie. Dzieci mogą wpatrywać się w krzyże, w drogi krzyżowe, w wykrzywione bólem twarze męczenników, ale nie mogą postuchać o tym, że zła czarownica musiała *tańczyć na rozżarzonych węglach w żelaznych trzewiczkach, aż padła martwa*. To nawet nie jedno

² Por. G. Marcel, *Być i mieć*, przeł. P. Lubicz, Warszawa 1986.

zdanie, pół zdania – i już wywołuje tyle protestów, dyskusji i agresywnego jazgotu.

Na poziomie książek dla nastolatków sprawa jest znacznie bardziej poważna. Ileż było w Polsce nienawistnych ataków na „Harry’ego Pottera!”. Ileż swego czasu na „Kroniki Narni”, w których oburzeni Brytyjczycy widzieli profanację Chrystusa! Ile zajadłych dyskusji w Stanach Zjednoczonych wywołanych „Mrocznymi materiałami” Pullmana! Johnowi Greenowi dostało się za szerzenie pornografii wśród nastolatków („Szukając Alaski” było powodem rozprawy sądowej jak niegdyś „Pani Bovary” Flauberta – autorowi wytoczono proces za to, że demoralizuje społeczeństwo, pokazując niewierną żonę!). Kornelowi Makuszyńskiemu też się dostało w latach międzywojennych – za szerzenie niewłaściwych wzorów osobowych, indyferentyzm moralny i... satanizm („Przyjaciel wesołego diabła”!!!).

Lękamy się nieczystości. Seks w filmie, w sieci, w reklamach – owszem. Narkotyki w szkołach – trudno. Ale książki??? Ta postawa inkwizytora prowadzi do eliminowania najbardziej wartościowych i inspirujących lektur. Bibliotekarze wielokrotnie opowiadają o rodzicach, którzy przychodzą do bibliotek i sami wybierają dla swych nastoletnich córek i synów książki w obawie, by nic „niewłaściwego” w rękach młodzi kwitnącej nie zagościło. Żadnych zbójcekich książek, żadnych demoralizacji, żadnego zgorszenia w książkach, przez książki i za sprawą książek! Nierzadko sami nauczyciele i bibliotekarze ulegają presji rodziców, gotowych z jednym zbójcekim zdaniem znalezionym w wypożyczonej z biblioteki książce biec na skargę do nadzoru pedagogicznego, miejscowego proboszcza, a nawet – autentyczne!!! – kurii biskupiej³.

Chcielibyśmy dostosować bibliotekę do marzeń o uporządkowanym, pięknym życiu. Nie możemy zapanować nad chaosem świata, spróbujmy więc zaprowadzić choć w bibliotece taki ład, o którym marzymy. Szlachetne to intencje, ale, jak wiadomo, takimi piekło wybrukowano. Książka, by była czytana przez kogokolwiek: dziecko, nastolatka, dorosłego, starca, musi mówić prawdę o życiu, o ludzkiej

kondycji, o świecie, w którym przyszło nam istnieć. Książka nie jest różdżką czarodziejską do zmieniania rzeczywistości. Jest lustrem, w którym każdy może zobaczyć siebie. Jak nie zobaczy – nie będzie w to lustro spoglądał. Rozbije je na kawałki i wyrzuci do śmietnika, prawdy szukać będzie poza książką: w filmie, Internecie, gdziekolwiek. Od ćwierćwiecza na czołowych miejscach rankingów czytelniczych prowadzonych wśród nastolatków w wieku gimnazjalnym znajduje się książka Christiane Felscherinow „My, dzieci z dworca ZOO”. Z jakichś powodów kolejne pokolenie sięga po ten tytuł, z jakichś powodów czytają tę książkę setki tysięcy oczu, i to nieprzerwanie przez dwadzieścia pięć lat, czyli dzieśnięć tysięcy dni! Jest coś w tej książce, czego przez kolejne lata młode pokolenia w książkach szukają! Co jest tym „czymś”? Kawał wydartej światu, bolesnej i parzącej prawdy.

Lęk przed nieczystością książki jest skutkiem naszego lęku przed sobą i światem. Przed naszą nieczystością, przed złem, które czyha wszędzie. Uleganie temu lękowi prowadzi do wyrzucenia książki poza horyzont zainteresowań młodego pokolenia.

4. Zazdrość

Z zazdrości wynika wiele nieporozumień. Chcielibyśmy, by książka królowała, a gdy nie króluje – obarczamy za to winą telewizję, komputery, Internet, głupie czasy, importowane zachodnie wzory albo nihilizm nastolatków. Zazdrośnie strzeżemy naszego królestwa, królestwa książki, liter, słowa.

Zazdrość nie pozwala widzieć rzeczywistości w jasnych barwach. Proste prawdy wydają się zawitymi matactwami. Telewizja może sprzyjać czytelnictwu, bo nie ma lepszej zachęty do lektury niż dobra, inspirująca adaptacja filmowa. Wiadomo o tym od dziesiątków lat. Od dziesiątków lat wiadomo również, że umiarkowane oglądanie telewizji sprzyja rozwojowi zdolności niezbędnych w procesie czytania. Internet pełni w promocji czytelnictwa ważną funkcję – są fanfiki, czaty literackie, strony miłośników książki na portalach społecznościowych. Młody człowiek żyje w świecie multimedialnym – i ma to więcej dobrych niż złych stron. Książki dostępne w Internecie, na CD, w formie audiobooków i e-booków rozwijają czytelnictwo. Książki

³ Do Kurii Metropolitalnej w Krakowie wpłynął w 2014 r. donos, że w księgozbiornym bibliotecznym jednego z gimnazjów znajduje się „Harry Potter” J.K. Rowling.

konwergencyjne i interaktywne aplikacje książkowe dają radość kontaktu z książką i prowadzą do rozwoju postaw czytelniczych.

Tymczasem nasza zazdrość o sukcesy innych form przekazu, a także pewien lęk przed nimi prowadzą do przeciwstawienia tradycyjnej książki rzeczywistości medialnej. Prowadzi to do najgorszych skutków: książka tradycyjna może młodemu pokoleniu kojarzyć się z nudą, wszystko, co niosą ze sobą nowe media – z dynamizmem, atrakcyjnością, „dzianiem się”, zaangażowaniem. I trudno się dziwić, że książka „nie kręci” młodych, którzy potrafią skupić uwagę na tekście przez zaledwie parę minut – mniej więcej tyle, ile trwa przeciętny filmik na YouTube, a dodatkowo, jeśli korzystają ze stron internetowych operujących tekstem, bezustannie odsyłani są ze strony na stronę, m.in. dzięki stosowaniu hashtagów.

Zmianie generacyjnej, a z taką niewątpliwie mamy do czynienia, musi odpowiadać zmiana postaci książki.

5. Nieumiarkowanie

Przytacza nas zachłanne myślenie o liczebności. Żyjemy w świecie, w którym przypisujemy wartość temu, co liczne. Czytelnik, który wypożyczył więcej książek, jest lepszy od tego, który wypożyczył mniej. Biblioteka, która ma więcej woluminów, jest lepsza od tej, która tych woluminów ma mniej. Ale nie jest to prawda. Ilość nie przechodzi w jakość. Zapominamy o czytaniu niespiesznym, powolnym, o wnikananiu w głąb utworu, delectationem się lekturą. Zapominamy, że czytelnik, który staje przed ścianą książek, przypomina Małego Księcia (z opowieści Saint-Exupéry'ego), który znalazł się przed setką róż. Nadmiar szkodzi, niszczy czytelnictwo, zabija smak lektury. Nieumiarkowanie w gromadzeniu książek w bibliotekach wydaje się cnotą, jest w istocie przeciwnie skuteczne, jest działaniem antyczytelniczym.

Zalewa nas tsunami książek w bibliotekach i księgarniach. To grzech zaniechania czytelniczych czystek jest jednym z powodów nieczytania. Za dużo wszystkiego wszędzie, w efekcie powstaje gigantyczna Wieża Babel (określenie Tadeusza Różewicza), kryjąca arcydzieła pod zwalami bylejakości.

Biblioteki dziecięce i młodzieżowe nie mogą być przechowalniami książek nieczytanych. Martwe książki trzeba wycofywać – i doprowadzić do sytuacji, w której każdy czytelnik znajdzie w bibliotece szkolnej, publicznej czy domowej coś dla siebie i nic, co byłoby dla nikogo. Tytuły nieczytane mogą leżeć w piwnicach, na zapleczkach, na strychach, jeśli nastolatek będzie chciał – niech tam buszuje, ale z własnej woli, nie z niewiedzy, braku doświadczenia i przypadku. Jeśli nie ma piwnic i strychów – książki trzeba usuwać, inaczej usuniemy, i to nieodwracalnie, z biblioteki czytelnika. Na zawsze. Zostaniemy dumni wśród tysięcy woluminów, zadowoleni, że ocaliliśmy ludzkie myśli przed unicestwieniem.

Ocalimy książkę, ale nie będzie już nikogo, kto by po nią przyszedł.

6. Gniew

Wszystko, czego skutkiem jest poczucie bezradności, wywołuje gniew. Ten gniew obraca się przeciw temu, co dla dynamicznego, żądnego wrażeń młodego pokolenia jest świętością. Nasz gniew obraca się przeciwko książkom („Harry Potter“!), Internetowi, komputerom, telewizji, przeciwko modom czytelniczym („Zmierch“!).

Spycha to nas – bibliotekarzy, nauczycieli, rodziców – na pozycje, które określić można już tylko jako okopy Świętej Trójcy. Kompromitujemy się, stajemy się niewiarygodni, nasze nawyki, wśród nich czytanie, okazują się staroświeckie i nieprzystające do nowych czasów. Nie umiemy nawiązać kontaktu z młodym pokoleniem, które na dodatek przewyższa nas biegłością w korzystaniu z nowych mediów. To my za młodymi staramy się nadażyć, za ich kompetencjami, modą, radością życia, beztruską. W zamian chcemy, żeby oni podążali za naszymi książkami. Ale oni właśnie tego manifestacyjnie nie chcą.

W konsekwencji sam widok zakapturzonego nastolatka wywołuje rozdrażnienie, sama obecność w bibliotece dziewczyny, która nosi prowokacyjne ubranie i zachowuje się swobodnie, wywołuje nasz gniew. Zapominamy, że z buntu niegdysiejszych hippisów, z szumnej i prowokacyjnej ideologii dzieci kwiatów pozostało tylko wspomnienie – ci, którzy wywoływali szok w latach 60. ubiegłego wieku,

pozakładali rodziny, stali się przykładnymi rodzicami i dziadkami. Bunt i prowokacja są przypisane do postaw pokoleniowych, a gniew – do bezradności tych, którzy nie mogą tego zrozumieć.

7. Lenistwo

Narzekamy na upadek czytelnictwa, zamiast cieszyć się, że w tym zwariowanym, pełnym niespodzianek świecie, który przenicował nasze ideały tak samo, jak czyniły to poprzednie stulecia z ideałami naszych poprzedników, że w tym świecie i w tym czasie – oni, ci młodzi, jeszcze czytają! Uprawiamy propagandę klęski, łamiemy ręce, zapominając, że wpajamy w ten sposób młodym ludziom przekonanie, że tylko wtedy będą nowoczesni, gdy będą zachowywać się jak nowoczesne społeczeństwo, szukające tanich, oglupiających rozrywek, zorientowane na sukces i promujące postawy niedojrzałości.

Narzekania na upadek czytelnictwa nastolatków to największy absurd, na jaki stać czytającą większość.

Dlaczego więc narzekamy? Bo ten, kto narzeka, sam siebie sytuuje „ponad”, „wyżej”, jest z nieco innego świata, stać go na dystans i ocenę. To pozwala na dobre samopoczucie: czujemy się elitą, klerkami broniącymi najważniejszych wartości w czasie potopu. My, szlachetni, dumni, niemal święci w swoim narzekaniu.

I w ten sposób nie musimy już nic robić. Nic od siebie wymagać. Narzekanie wypetnia naszą aktywność i sytuuje nas po właściwej stronie mocy.

Teraz możemy pogрузić się w błogiej bezradności. Możemy nic w sobie nie zmieniać. Możemy twierdzić, że ci, co nie czytają, nie mają wiedzy, którą myśmy posiadli. Możemy przygotowywać młodych do czekającego ich wyścigu szczurów. Możemy eliminować z księgozbiorów księgi zbójckie, w których roi się od zgnilizny. Możemy głośić z oburzeniem, że Internet jest wrogiem książki. Możemy być dumni z tysięcy woluminów, przed którymi staje onieśmielony czytelnik. Możemy trwać w słusznym gniewie.

Możemy z czystym sumieniem nic nie robić.

Pokuta

„Czy mam odwagę poruszyć wszechświat?” W to pytanie zapisane na plakacie zawieszonym w szkolnej szafce wpatrywał się codziennie Jerry Renault, uczeń szkoły średniej w Nowej Anglii, bohater znakomitej, słynnej, czytanej i dyskutowanej po obu stronach Atlantyku, w Polsce właściwie niezauważonej powieści Roberta Cormiera „Czekoladowa wojna”. Jerry wiedział, że aby zmienić świat, trzeba zacząć od siebie.

Jak zacząć od siebie? Najpierw sami powinniśmy być ludźmi książki. Nie takimi, którzy o książkach gadają, tylko takimi, którzy nimi żyją, i to żyją prawdziwie. Żyją nie ilością, bo ta nie ma znaczenia, ale głębią czytania. Wówczas będzie nam łatwiej pomóc młodym ludziom przeżyć kilka prostych prawd, tak prostych, że aż trudno je sformułować bez lęku o stoczenie się w banal. Choćby taka prawda, pierwsza z brzegu: wtedy będziesz w pełni człowiekiem, gdy będziesz potrafił znajdować siebie. Ludzie gubią się, gonią za wiatrem, robią mnóstwo różnych głupstw, bo nie umieją wyjść sami sobie naprzeciw, rozmijają się ze swoim głęboko ukrytym Ja. Można spotkać siebie na spacerze, w górskiej ciszy, w książce, gdziekolwiek, tylko trzeba chcieć. Gdy pewnego dnia, wędrując po kartkach, znajdziesz w książce siebie, swój świat, swój ból, swoje łzy, swoją samotność, swoją radość, swoje olśnienie i swój śmiech – nie przestaniesz czytać.

Profesor UW Grzegorz Leszczyński jest prodziekanem Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, kierownikiem Zakładu Literatury Popularnej, Dziecięcej i Młodzieżowej. Ostatnio opublikował monografię „Wielkie małe książki. Lektury dzieci. I nie tylko” (2015), wcześniej m.in.: „Książka i metody czytelnik” (2013), „Książki pierwsze. Książki ostatnie?” (2012), „Bunt czytelników” (2010), „Magiczna biblioteka” (2007), „Kulturowy obraz dziecka i dzieciństwa w literaturze” (2006), „Literatura i książka dziecięca” (2003), „Elementarz literacki” (2001), „Młodopolska lekcja fantazji” (1990). Redaktor naukowy „Słownika literatury dziecięcej i młodzieżowej” (2002), autor kierowanych do młodych czytelników antologii, m.in. „Baśnie świata” (2007), „Polskie baśnie i legendy” (2006), „Po schodach wierszy” (1992).



Dobre i złe strony stanu czytelnictwa w Polsce – badania, raporty i prawda

Barbara Maria MORAWIEC

Dane dotyczące praktyk lekturowych w Polsce nie napawają optymizmem. Co jest przyczyną takiego stanu rzeczy? Jakie są dobre i złe strony czytelnictwa w Polsce?

Na te pytania odpowiem w niniejszym artykule, skupiając się na statystykach badań czytelnictwa na podstawie najważniejszych raportów, m.in. Biblioteki Narodowej, Polskiej Izby Książki, Instytutu Badań Edukacyjnych oraz innych badaniach. Bardzo istotne jest także wskazanie danych dotyczących e-czytelnictwa, które dla Polaków wciąż są nową formą praktyki czytelniczej.

Coraz częściej trzeba uświadamiać społeczeństwo o powinności i przyjemności czytania. Poruszając te zagadnienia, spróbuję znaleźć odpowiedź na pytanie, czy działania promocyjne nastawione na propagowanie czytelnictwa są skuteczne, czy też trafiają w próżnię. Analizę badań i raportów zakończę własnym komentarzem odnoszącym się do aktualnej sytuacji, czytelnictwa w świetle badań oraz działań zmierzających do powstrzymania jego spadku.

Raport stanu czytelnictwa BIBLIOTEKA NARODOWA

Z najnowszych badań czytelnictwa przeprowadzonych przez Bibliotekę Narodową i TNS Polska wynika, że Polacy nadal nie czytają. Do jakichkolwiek praktyk lekturowych przyznaje się tylko 37% naszych rodaków. Spadkowy trend w czytelnictwie na chwilę przerwały dane Biblioteki Narodowej za 2014 rok – wówczas odsetek czytających wynosił 41,7%. Najczęściej respondenci deklarujący czytanie przynajmniej jednej książki sięgają po bestsellery sprzed lat, powieści, romanse, sensację i fantastykę. W danych raportu za 2015 rok wyróżniono dwa typy czytających, tj. 22% omniczytelników – osoby, które przeczytały tekst o objętości około trzech stron maszynopisu, książkę w całości lub jej fragment, jedną gazetę lub wiadomości w Internecie, oraz 14% osób nieobcuujących z kulturą pisma,

czyli tych, którzy nie podjęli żadnych aktywności czytelniczych z własnego wyboru. Zasięg czytelnictwa determinuje także wykształcenie – im wyższe, tym większy odsetek czytających. Autorzy raportu podkreślają, że *praktyki czytelnicze, takie jak lektura dłuższych tekstów, prasy czy książek bądź korzystanie z Internetu, mają tendencję do »kumulacji«*. *Czytelnicy książek statystycznie częściej sięgają po prasę i korzystają z sieci*¹. W raporcie zaprezentowano także zagadnienia odnoszące się do socjalizacji czytelniczej, zaangażowania czytelniczego, źródeł książek i rekomendacji lekturowych (rola bibliotek, wielkość posiadanych księgozbiorów, źródeł pozyskiwania książek) oraz zwrócono uwagę na więzi społeczne, które także mają wpływ na zachęcanie do lektury.

¹ Michalak D., Koryś I., Kopeć J. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2015 roku: wstępne wyniki*, Biblioteka Narodowa, Warszawa 2016.

Raport transformacji czytelnictwa POLSKA IZBA KSIĄŻKI

Transformacja czytelnictwa według Polskiej Izby Książki została ukazana w raporcie „Książki w codziennym życiu Polaków”. Publikacja ta jest podsumowaniem badań przeprowadzonych we wrześniu w 2015 roku przez PIK oraz przedstawieniem analizy innych statystyk czytelniczych celem rozpoznania rozbieżności pomiędzy poszczególnymi raportami. Według badania PIK do czytania jakiegokolwiek książki (drukowanej, elektronicznej lub dźwiękowej) w ciągu ostatnich 12 miesięcy przyznało się 37,2% badanych, co oznacza, że prawie 2/3 respondentów nie praktykowało czytania książek w żaden sposób. W wynikach badania podano, że *spośród respondentów, którzy w ciągu ostatniego roku czytali książki, większość (64,4%) zadeklarowała lekturę nie więcej niż sześciu publikacji, a tylko niespełna 1/3 przeczytała ich siedem i więcej. Tak więc zbiorowość czytelników składa się w przeważającej części z czytelników okazjonalnych. W całej populacji odbiorcy aktywni stanowią zaledwie 11,6%². Najczęściej czytane są książki obyczajowe i romanse, sensacyjne, kryminalne, thrillery oraz opowiadania i powieści. Tak samo jak w przypadku poprzednich badań czytelnictwo jest warunkowane przez stopień wykształcenia społeczeństwa oraz wpływ najbliższych osób z otoczenia.*

Raport kulturalny GŁÓWNY URZĄD STATYSTYCZNY

Warto również zwrócić uwagę na udział bibliotek w czytelnictwie i na kolejny raport „Kultura w 2014 roku”. Publikacja ta zawiera dane dotyczące wyników funkcjonowania bibliotek w Polsce w 2014 roku, zgromadzone przez Główny Urząd Statystyczny. Zestaw wskaźników dotyczących bibliotek odnosi się do placówek publicznych, naukowych, pedagogicznych, fachowych i innych, których w tym czasie istniało ponad 8 tys. (2 608 bibliotek i 5 486 filii bibliotecznych, jednak liczba bibliotek z roku na rok stale maleje). Analiza danych GUS-u dotyczy także korzystania z bibliotek przez

czytelników. Zgodnie ze statystykami, użytkowników aktywnie wypożyczających w Polsce książki było ponad 6 mln 302 tys. Co więcej, w księżnicach zanotowano prawie 86,5 mln odwiedzin. Najliczniejszą grupą użytkowników bibliotek były osoby w wieku od 25 do 44 lat (27,5%). Do bibliotek zapisanych było także ponad 167 tys. dzieci w wieku do 5 lat (3%), 907 tys. dzieci 6-12-letnich (14%), 521 tys. 13-15-latków (8%) oraz 659 tys. młodzieży w wieku 16-19 lat (10,5%). Użytkownicy w wieku studenckim stanowili grupę ponad 737 tys. osób (12%). Oprócz osób w wieku 25-44 lata najliczniejszymi grupami zarejestrowanych w polskich bibliotekach były także osoby w przedziale wiekowym od 45 do 60 lat (930 tys. – 15%) oraz powyżej 60 lat (646 tys. – 10%). Na tej podstawie można stwierdzić, że większość osób powyżej 25 lat ochoczo przychodzi do bibliotek po lekturę, a także aktywnie uczestniczy w różnych wydarzeniach organizowanych przez te placówki. Łącznie w 2014 roku czytelnicy wypożyczyli 115 mln pozycji (w 97% były to książki), a na miejscu (tj. w czytelniach i innych agendach bibliotek) udostępniono ponad 21 mln książek i czasopism – te dane można odnieść do zaprezentowanych powyżej danych dotyczących stanu czytelnictwa w Polsce. Wypożyczenia i udostępnienia można w tym przypadku traktować jako deklarację czytelniczą, jednak do końca nie wiadomo, czy rzeczywiście zbiory te zostały „przeczytane”. Analizę raportu GUS oraz infografikę tych danych opublikowałam w serwisie bibliotecznym Lustró Biblioteki³.

Wraz z malejącą liczbą bibliotek w Polsce zmniejsza się także liczba osób z nich korzystających. Jednym z powodów niechęci do korzystania z bibliotek przez Polaków jest brak nowości wydawniczych w dostępnym w bibliotece księgozbiornie. Dodatkowo sytuacja ta jest uwarunkowana szybkim rozwojem technologii i coraz powszechniejszym dostępem do zasobów cyfrowych.

² Kostecki J. i in. *Książki w codziennym życiu Polaków*. Raport z badania Polskiej Izby Książki. Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce, Polska Izba Książki, Warszawa 2015

³ Morawiec B.M. *Raport: Stan bibliotek w Polsce w 2014 roku*, Lustró Biblioteki: <http://www.lustrobiblioteki.pl/2015/10/raport-stan-bibliotek-w-polsce-w-2014.html>, dostęp: 02.04.2016; Morawiec B.M. Infografika: Stan bibliotek w Polsce w 2014 roku, Lustró Biblioteki, <http://www.lustrobiblioteki.pl/2015/10/infografika-stan-bibliotek-w-polsce-w.html>, dostęp 02.04.2016.

Raport czytelnictwa młodych INSTYTUT BADAŃ EDUKACYJNYCH

Badania skupione nad czytelnictwem dzieci i młodzieży przeprowadził Instytut Badań Edukacyjnych we współpracy z Biblioteką Narodową w 2013 roku na grupie ponad 1700 młodych osób. Celem badania były m.in. wskazanie praktyk czytelniczych wśród badanej grupy, określenie przebiegu biografii czytelniczych (tj. inicjacja literacka, wzory wyniesione z domu, obserwacja środowiska rówieśników, wpływ instytucji oświatowych i kulturalnych na czytelnictwo wśród badanej grupy) oraz ocena zasięgu książki wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. W ogólnym rozrachunku dzieci i osoby młode przejawiają zróżnicowane postawy czytelnicze, jednak chętnie sięgają po lekturę oraz sugerują się opiniami rówieśników. W ciągu tygodnia przynajmniej raz po książkę w wolnym czasie sięga 48% 12-latków oraz co trzeci 15-latek. Codzienną lekturę deklaruwał co piąty uczeń szkoły podstawowej oraz 15% uczniów gimnazjum⁴. Wśród biografii czytelniczych nastolatków, oprócz lektur szkolnych, znaczną rolę odgrywa literatura fantastyczna oraz fantastyczno-przygodowa. Ważna jest wczesna inicjacja czytelnicza, już od najmłodszych lat dziecka, nie tylko przez wpływ działań szkoły, a głównie przez zaangażowanie rodziców. Rozwinięcie nawyku czytelniczego jest zależne od środowiska, a więc jeśli czytamy w rodzinie, najmłodsze pokolenie będą przekazywać swoje kompetencje czytelnicze kolejnym pokoleniom. Nawyk czytania jest niewątpliwie dziedziczny, tak samo jak nauka podstawowych czynności życiowych i zachowań przez obserwację innych osób oraz ich reakcji.

Raport czytelnictwa dzieciom FUNDACJA ABCXXI

W marcu 2015 roku ukazał się raport „Badanie efektywności czytania dzieci od urodzenia” przygotowany przez Fundację ABCXXI Cała Polska Czyta Dzieciom na grupie prawie 2,5 tys. osób. Badanie oparto o projekt „Pierwsza Książka Mojego Dziecka”. Na jego podstawie sprawdzano m.in. zależność między czytaniem dziecku od urodzenia a różnymi

⁴ Zasacka Z. *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*. Warszawa 2014, Instytut Badań Edukacyjnych.

sferami jego rozwoju oraz jakie czynniki skłaniają rodziców do czytania swoim pociechom. Deklarację czytania dziecku kilka razy w tygodniu złożyło 26% rodziców, a kolejne 16% czyta dzieciom codziennie. Najczęściej rodzice czytają swoim pociechom podczas zabaw i przed wieczornym odpoczynkiem. W wynikach badania 80% respondentów podało, że ich dzieci domagają się czytania.

Większość badanych rodziców, uznała, że warto czytać dzieciom od urodzenia (83%), argumentując to budowaniem stałej więzi z dzieckiem (90%) oraz wpływem na rozwój psychiczny dziecka (82%). Ponadto 95% rodziców opowiedziało się, że jeśli będą mieć kolejne dziecko, zaczną mu czytać we wczesnym dzieciństwie. To potwierdza poprzednią tezę, że czytanie jest dziedziczne i ma duże znaczenie kształtujące rozwój przyszłych samodzielnych czytelników.

Raport czytania społecznościowego INSTYTUT MONITOROWANIA MEDIÓW

Społecznościowy aspekt czytelnictwa dostrzegł Instytut Monitorowania Mediów (IMM). W marcu 2016 roku opublikował on krótki raport pod tytułem „Czytam książkę na Facebooku”, poświęcony deklaracji czytelnictwa w social media⁵. Dane były zbierane w okresie od 1 stycznia 2014 do końca 2015 roku. Autorzy tego raportu zawarli w jego treści analizę tego, co piszemy o książkach w serwisach społecznościowych. Z uwagi na skrótość współczesnych komunikatów odbiorcy preferują krótkie teksty w formie elektronicznej, np. ukazujące się w social media – liczba deklaracji czytelnictwa w social media wynosi 105 tys. Z badań IMM wynika, że użytkownicy chętnie wypowiadają się na temat przeczytanych książek, uczestniczą w dyskusjach, rekomendują książki, recenzują je oraz najzwyczajniej chwalać się przeczytaną lekturą. Popularnym trendem są np. wyzwania czytelnicze, listy książek wartych przeczytania oraz zawiązywanie grup dyskusyjnych dla miłośników książek. Najpowszechniejszym medium dla tych praktyk jest

⁵ Tomsia M., Kilian M. *Czytam książkę na Facebooku*. Raport IMM na temat deklaracji czytelnictwa w social media, Instytut Monitorowania Mediów 2016, <http://www.marketing-news.pl/message.php?art=46879>, dostęp 03.04.2016.

Facebook (53%), Twitter (33%) i inne mniejsze serwisy. Co więcej, według danych IMM użytkownicy Internetu podjęli ponad 1,3 mln różnego rodzaju interakcji wokół tematu czytelnictwa (polubienia, komentarze, udostępnienia), co może świadczyć o tym, że chętnie angażują się oni w dyskusje o książce. Badania IMM pokazują, że media społecznościowe są idealnym miejscem do promocji książek oraz nawiązywania interakcji i zachęcania użytkowników do odwiedzania bibliotek lub zakupu książki w księgarni.

Czytanie społecznościowe można uznać za jeden z przejawów metaczytania, czyli e-czytelnictwa. Patrick Bazin pisał o metaczytaniu jako jednym z czynników wpływających na przyszłość odbioru treści książki. Według tego autora, *walcząc o wyzwolenie z więzów narzuconych przez książkę i zмирzając w stronę wielotekstowości – w której różne typy tekstów oraz obrazy, dźwięki, filmy, bazy danych, serwisy mailowe i sieci interaktywne mogą wzajemnie się modyfikować lub się sobie przeciwstawiać – taki proces w sposób postępowy wytwarza nowy wymiar (czytanie polimorficzne, poprzeczne i dynamiczne). Możemy je nazwać metaczytaniem*⁶.

Obecnie czytanie to nie tylko kontakt z wydrukowanymi papierowymi stronami. Na równi z tradycyjnymi sposobami czytania stoi czytanie hipertekstowe, czyli e-czytanie i odbiór treści zamieszczanych w Internecie, np. w elektronicznych wydaniach prasy, bibliotekach cyfrowych, internetowych wypożyczalniach czy też e-księgarniach udostępniających fragmenty e-booków lub darmowe tytuły. W tym kontekście czytanie treści w social media będzie również przejawem czytania hipertekstowego wzbogaczonego o dodatkowe treści, jakimi są linki, materiały audiowizualne oraz elementy interaktywne.

Raport czytania na ekranie

W e-czytanie angażuje się coraz więcej osób. Jednak z wyników badań statystycznych przedstawionych w raportach dotyczących e-czytelnictwa wynika trend, że Polacy nie preferują czytelnictwa e-booków. Mimo to księgarnie internetowe i wydawnictwa

w Polsce notują coraz większy wzrost ich sprzedaży. Obecnie rynek książki elektronicznej stanowi 2-3% całości rynku książki, a jego wartość w 2014 roku wyniosła 56 mln złotych. Do końca 2015 szacuje się, że wartość tego rynku będzie większa o 4 mln, a już w 2016 roku może przekroczyć 85 mln złotych (prognozy opracowane na podstawie sprzedaży e-booków przez firmę Virtualo⁷).

Najnowszy raport „Rynek książki w 2015 roku”, opublikowany przez Bibliotekę Analiz potwierdza, że fundamentalnym warunkiem, który musi zostać spełniony, *aby segment e-książek stał się istotnym, a co najważniejsze, suwerennym elementem polskiego rynku książki, jest postrzeganie i traktowanie przez wydawców e-booka jak produktu równego książce papierowej*⁸. Zauważalny jest także rozwój aktywności wydawców w sieci, którzy tworzą rozmaite kanały dystrybucji e-booków, jak np. internetowe wypożyczalnie (NASBI/OSBI – Grupa Wyd. Helion, IBUK Libra – PWN, Profinfo – Wolters Kluwer), prowadzą własne serwisy o charakterze społecznościowym (Lubimy Czytać – Znak i Wydawnictwo Otwarte, BiblioNETka – PWN) oraz kładą nacisk na promocję e-czytania. W ten sposób czytanie e-booków jest propagowane za pomocą różnych kanałów.

Biblioteka Narodowa w badaniach czytelnictwa uwzględniła praktyki lekturowe związane z czytaniem dłuższych tekstów w postaci elektronicznej, mających minimum trzy strony (zbliżonych objętościowo do trzech stron felietonu lub obszernego artykułu w gazecie), takich jak blogi czy internetowe encyklopedie. Uzyskane dane wskazują, że do takich praktyk przyznało się w 2015 roku 17% Polaków (rok wcześniej czytanie dłuższych tekstów deklarowało 32%)⁹. Według danych opracowanych w raporcie „Stan czytelnictwa w Polsce w 2015 roku” tylko 6% Polaków, czyli dokładnie o połowę mniej niż w roku poprzednim, sięgnęło po lekturę e-booka w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Z kolei Polska Izba Książki w raporcie „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce” podaje, że 13,9% osób

⁶ Bazin P. *W stronę metaczytania* [w:] Nunberg G. [red.] *Przyszłość książki*, Biblioteka Analiz, Warszawa 2013, s. 202-221.

⁷ Błaszczuk M., Bednarczyk M. *Raport o rynku e-booków w Polsce w latach 2010-2014*, Virtualo 2014, <https://cdn.virtualo.pl/vplpromo/93f3983c5cbbcd4513316a06a832ef1d/raport-o-rynku-e-bookow.pdf>, dostęp 05.04.2016.

⁸ Gołębiowski Ł., Waszczyk P. *Rynek książki w Polsce 2015*. Wydawnictwa, Biblioteka Analiz, Warszawa 2015.

⁹ Michalak D., op. cit., s. 62.

czyta dłuższe teksty w Internecie, tj. e-booki, prasę w wersji elektronicznej i inne teksty (bez uwzględnienia tekstów będących wpisami na portalach społecznościowych, czatach i komunikatorach), ale do czytelnictwa samych e-booków przyznaje się tylko 4,2% Polaków¹⁰.

Czytelnicza prawda

Działania promocyjne mają na celu upowszechnienie pożytków płynących z lektury oraz krzewienie postaw czytelniczych. Jedną z recept na ogólnopolską poprawę czytelnictwa jest Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. Program ten powołany został przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a później dołączyło do współpracy nad jednym z priorytetów, wspierających rozwój czytelnictwa dzieci i młodzieży, Ministerstwo Edukacji Narodowej. Biorąc pod uwagę dotychczasowy stan rzeczy, za złe statystyki czytelnictwa w Polsce oraz brak skutecznych – zdaniem MKiDN – działań w powstrzymaniu spadku czytelnictwa, konsekwencje poniósł już dyrektor Instytutu Książki.

Najwyższa Izba Kontroli opublikowała wyniki swojej kontroli i oceniła, że *pomimo wydatkowania w latach 2012-2015 (I połowa) na rozwój czytelnictwa środków publicznych w łącznej wysokości 268 mln zł działania Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie zapewniły wzrostu poziomu czytelnictwa w Polsce, uzasadniając, że tendencje poziomu czytelnictwa są nietrwałe*¹¹.

W ramach działań bibliotek podejmowanych jest wiele inicjatyw, programów, organizowanych jest wiele konferencji i akcji czytelniczych, które mają uleczyć polskie czytelnictwo. Niewielka część tych działań (specjalnie nie podaję nazw, ponieważ wywołał lawinę niepotrzebnej krytyki) ma w głównej mierze tylko charakter medialny, a efekty mające na celu promocję czytelnictwa są tymczasowe.

¹⁰ Kostecki J., op. cit., s. 40, 53.

¹¹ *Rozwój czytelnictwa w Polsce*. Informacja o wynikach kontroli, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 2016

Co za tym idzie, otrzymane w grantcie lub innym programie dotacyjnym fundusze przeznaczone są na zakup gadżetów, niepotrzebnych materiałów „ulotkowopodobnych”, zapewnienie cateringu z wyższej półki lub też rozdysponowywane są na wynagrodzenia dla organizatorów. Oczywiście nie umniejszam potrzeby takich inicjatyw, ale trzeba je przygotować z rozmysłem, tak aby rzeczywiście zachęcić uczestników do czytania w jakiegokolwiek formie lub odwiedzenia biblioteki. Liczy się efekt, nie chęć ulotnego „wypromowania”, uchwyconego na zdjęciach w relacji. Warto zaznaczyć, że bardzo dużo działań w bibliotekach (szczególnie tych mało dofinansowywanych) organizowanych jest bez dodatkowych kosztów i to z naprawdę fantastycznym rozmachem oraz gwarantowanym rezultatem czytelniczym.

rocznie nie brakuje miłośników słowa pisanego na targach książki, które na przekór złym statystykom czytelnictwa biją nowe rekordy odwiedzin

W Polsce bije się na alarm, że czytelnictwo jest niskie. Rzeczywiście tak jest, ale według badań. Duże obawy mogą budzić odpowiednio dobrane grupy reprezentatywne i rzetelność wypowiedzi respondentów – ale na tym polega statystyka. Oczywiście podobnych raportów dotyczących stanu czytelnictwa

i e-czytelnictwa jest więcej. Z punktu widzenia ich wyników czytelnictwo wciąż jest zależne od czynników demograficznych, kulturowych, środowiska, w którym żyjemy, oraz przebiegu socjalizacji czytelniczej.

W mojej opinii czytelnictwo w Polsce ma się dobrze. Wystarczy spojrzeć na biblioteki, które przyciągają czytelnika na różne sposoby i stają się instytucjami wielozadaniowymi. Podczas wielu konferencji bibliotekarze krytykowali przedstawione badania i mówili jednym głosem – zawsze mamy kolejki do wypożyczalni, nawet gdy nie widać tego w statystykach, w bibliotece zawsze ktoś zatraca się w lekturze, a nawet dochodzi do sytuacji, że musimy wypraszać czytelników, bo czas zamknąć w tym dniu drzwi czytelnici.

Co więcej, podczas moich podróży po całym kraju ani razu nie zdarzyło mi się nie napotkać osoby z książką, gazetą lub czytnikiem w ręku. Rokrocznie nie brakuje także miłośników słowa pisanego na targach książki, które na przekór złym statystykom czytelnictwa biją nowe rekordy odwiedzin. W sieci powstaje coraz więcej serwisów oraz blogów o tematyce książkowej i recenzenckiej, które mają swoich stałych odbiorców. To optymistyczne zakończenie ma być wyrazem mojej wiary w to, że prawda jest inna niż sugerują to wyniki badań, ponieważ powiedzieć, że Polacy nie praktykują czytania, to stwierdzić, jakby nie potrafili w ogóle czytać.

Źródła

1. *Badanie efektywności czytania dzieci od urodzenia*, Ośrodek Ewaluacji, Fundacja ABCXXI, Warszawa 2015.
2. Bazin Patric, *W stronę metaczytania* [w:] Nunberg Geoffrey [red.] *Przyszłość książki*, Biblioteka Analiz, Warszawa 2013, s. 202-221.
3. Błaszczuk Małgorzata, Bednarczyk Martyna, *Raport o rynku e-booków w Polsce w latach 2010-2014*, Virtualo 2014, <https://cdn.virtualo.pl/vplpromo/93f3983c5cbbcd4513316a06a832ef1d/raport-o-rynku-e-bookow.pdf>, dostęp 05.04.2016.
4. Gołębiewski Łukasz, Waszczyk Piotr, *Rynek książki w Polsce 2015*. Wydawnictwa, Biblioteka Analiz, Warszawa 2015.
5. KostECKI Janusz i in. *Książki w codziennym życiu Polaków. Raport z badania Polskiej Izby Książki „Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce”*, Polska Izba Książki, Warszawa 2015.
6. *Kultura w 2014 r.* Główny Urząd Statystyczny, Warszawa 2015, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/kultura-turystykasport/kultura/kultura-w-2014-r-,2,12.html>, dostęp 18.01.2016.
7. Michałak Dominika, Koryś Izabella, Kopec Jarostaw, *Stan czytelnictwa w Polsce w 2015 roku: wstępne wyniki*, Biblioteka Narodowa Warszawa 2016.
8. Morawiec Barbara Maria, *Raport: Stan bibliotek w Polsce w 2014 roku*, Lustró Biblioteki 2015, <http://www.lustrobiblioteki.pl/2015/10/raport-stan-bibliotek-w-polsce-w-2014.html>, dostęp 02.04.2016.
9. Morawiec Barbara Maria, *Infografika: Stan bibliotek w Polsce w 2014 roku*, Lustró Biblioteki 2015, <http://www.lustrobiblioteki.pl/2015/10/infografika-stan-bibliotek-w-polsce-w.html>, dostęp 02.04.2016.
10. *Rozwój czytelnictwa w Polsce. Informacja o wynikach kontroli*, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 2016.
11. Tomsia Monika, Kilian Małgorzata, *Czytam książkę na Facebooku. Raport IMM na temat deklaracji czytelnictwa w social media*, Instytut Monitorowania Mediów 2016, <http://www.marketing-news.pl/message.php?art=46879>, dostęp 03.04.2016.
12. Zasacka Zofia, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2014.

Barbara Maria Morawiec jest redaktor naczelną serwisu Lustró Biblioteki (www.lustrobiblioteki.pl). Autorka książki „Biblioteki cyfrowe – tworzenie, zarządzanie, odbiór” oraz poradnika dla bibliotekarzy „Biblioblog w pigułce – poradnik dla bibliotekarzy”, a także artykułów dotyczących blogosfery bibliotecznej, Biblioteki 2.0, bibliotek cyfrowych, e-booków itp. Prowadzi szkolenia dla bibliotekarzy z zakresu tworzenia blogów i serwisów bibliotecznych oraz zarządzania nimi, działań promujących czytelnictwo, źródeł cyfrowych, a także PR w bibliotece. Absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Śląskiego na kierunku informacja naukowa i bibliotekoznawstwo.



e-czytanie: jak, kiedy i dlaczego czytamy teksty cyfrowe?

Dr Małgorzata KISIŁOWSKA

Czym jest czytanie? Kiedy kontakt z tekstami, które są nieodłącznym elementem naszej codzienności, możemy za czytanie uznać? Czy korzystanie z ogromnego przecież zasobu tekstów elektronicznych wymaga innych umiejętności albo służy innym celom niż odbiór przekazów drukowanych? Te zagadnienia są coraz częściej przedmiotem zainteresowania badaczy, jak choćby w przeprowadzonym niedawno badaniu Polskiego Instytutu Książki¹.

Zagadnienie popularności czytania tekstów dostępnych na nośnikach elektronicznych, czyli e-czytania stało się przedmiotem projektu badawczego pt. „Zmiany kultury czytelniczej w Polsce w kontekście upowszechnienia e-tekstów i urządzeń pozwalających z nich korzystać”, realizowanego w latach 2015-2016, a finansowanego w ramach programu Obserwatorium Kultury Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Celem projektu była próba określenia wpływu upowszechnienia e-tekstów i czynników na zmiany w zachowaniach czytelniczych Polaków w latach 2010-2014 w węższym obszarze czytelnictwa ludycznego, tzn. realizowanego dla przyjemności, w celach rozrywkowych (nie zaś zawodowych czy edukacyjnych). Poniżej omówiono wybrane wątki, jakie były w badaniu poruszane.

¹ Zob. *Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce. Raport z badania założycielskiego*, Warszawa 2013, http://www.pik.org.pl/upload/files/RCz...Badanie_zalozycielskie.Raport.CBOS.pdf, dostęp 8.10.2015; Toczyski P. *Wokół kierunków i form transformacji czytelnictwa w Polsce. O genezie, źródłach, celach, metodach i realizacji badania zmian czytelnictwa*, 2014, <http://depot.ceon.pl/handle/123456789/5930>, dostęp 7.10.2015.

Jak pokazuje literatura przedmiotu, popularność e-tekstów wśród czytelników zależy od kilku podstawowych czynników. Jako dwa najczęściej podawane wymienić należy:

- dostępność sprzętu i postawy społeczne wobec technologii cyfrowych: co zgodnie z teoriami dotyczącymi upowszechniania nowych technologii oznacza, że e-czytelnikami stają się najpierw ludzie młodszy i bogatszy, zainteresowani nowinkami i gadżetami technicznymi;
- zaangażowanie bibliotek publicznych w udostępnianie e-booków, co jest dodatkowo warunkowane takimi czynnikami, jak: regulacje prawa autorskiego, współpraca wydawców, popularność języka publikacji (dużo większa dostępność tytułów anglojęzycznych, proporcjonalna do wielkości populacji potencjalnych czytelników, w porównaniu z językami „niekongresowymi”).

W polskich badaniach czytelnictwa o czytanie e-booków, audiobooków oraz dłuższych tekstów czytanych w formatach elektronicznych² pyta Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. W edycji z 2014 roku do kontaktu z dłuższymi tekstami elektronicznymi przyznało się 32,1% respondentów (wzrost o 14,6% w stosunku do badań

² Koryś I., Michalak D., Chymkowski R. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Warszawa 2015, s. 2, <http://www.bn.org.pl/download/document/1422018329.pdf>, dostęp 8.10.2015.

z roku 2012), do korzystania z e-booków – 11,8% (analogicznie wzrost o 4,5%). Stopniowo zmienia się sprzęt używany do czytania: wcześniej (również według danych IKiCz BN³) popularne były laptopy i komputery stacjonarne, obecnie dominują smartfony i tablety.

Polska Izba Książki przyjęła w badaniach transformacji czytelnictwa założenie mówiące o znaczącym wpływie upowszechnienia technologii cyfrowych na kulturę czytelniczą Polaków⁴. W związku z tym, wprowadzając pojęcie „diety tekstowej”, autorzy badania pytali m.in. o czytanie artykułów prasowych w źródłach drukowanych i elektronicznych, wpisów internetowych (na blogach, w mediach społecznościowych), reklam i gazetek promocyjnych, esemesów, książek na różnych nośnikach, komiksów.

Warto przy tym pamiętać, że korzystanie z Internetu pozytywnie koreluje z czytelnictwem – innymi słowy, aktywni internauci są zazwyczaj również osobami chętnie i stosunkowo dużo czytającymi.

Jak pokazują z kolei badania PEW Research Center, jednej z najpoważniejszych instytucji sondażowych w USA, w latach 2011-2012⁵ z cyfrowych wersji książek i dłuższych tekstów chętnie korzystali młodszy respondenci, a zainteresowanie taką formą lektury wzrasta wraz z okresem posiadania potrzebnych do tego urządzeń (tabletów, czytników, smartfonów).

Jak i kiedy czytamy?

Najprostsza odpowiedź brzmi: różnie. W realizowanych w ramach wspomnianego projektu badaniach jakościowych przeprowadzono dwa wywiady grupowe z bibliotekarzami z bibliotek publicznych

w dwóch województwach: dolnośląskim i mazowieckim, oraz dwadzieścia pogłębianych wywiadów indywidualnych z respondentami z różnych większych i mniejszych miejscowości w Polsce, reprezentujących różne grupy wiekowe i zawodowe. Dodatkowo respondenci indywidualni zostali poproszeni o prowadzenie przez cztery kolejne dni „dzienniczek czytelniczych”, tzn. rejestrowanie tego, jakiego typu tekst (lub e-tekst) czytali, jak długo, ewentualnie na jakim sprzęcie, przy ograniczeniu wyłącznie

do tekstów czytanych dla przyjemności. Metody jakościowe nie pozwalają na statystyczną prezentację uzyskanych danych, dają jednak możliwość nakreślenia pewnego obrazu, zarysowania trendów, które można poznawać dalej w ewentualnych badaniach ilościowych. Zamiast więc mówić o wskaźnikach (których przecież nie było), można powiedzieć o pewnych obserwacjach czy powtarzających się wzorcach.

W pytaniu „jak” mieścić się może wiele kwestii. Tu przywołany zostanie przede wszystkim wybór formy tekstu (drukowanej lub cyfrowej), sprzętu i okoliczności (miejsca) czytania. Z wypowiedzi i zapisów dzienniczkowych respondentów wynika, że ich wybory czytelnicze rozkładają się niemal po równo między teksty drukowane i cyfrowe. Przy czym w badanej grupie znalazły się zarówno osoby, które właściwie nie korzystają z tradycyjnych nośników, jak i takie, które nie są „zaprzężone” z technologiami cyfrowymi, a więc preferują czasopisma i książki drukowane. Oraz oczywiście ci, którzy swobodnie „przełączają się” między formami. Dotyczy to tak respondentów indywidualnych, jak i bibliotekarzy, wśród których również znaleźć można zwolenników i przeciwników jednego czy drugiego sposobu czytania.

Podobnie wyglądają proporcje między czytaniem książek i różnych innych krótszych tekstów.

³ Op. cit., s. 17.

⁴ Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce, ibidem.

⁵ Rainie L., Zickuhr K., Purcell K., Madden M., Brenner J. *The rise of e-reading*, Pew Research Center, 2012, <http://libraries.pewinternet.org/2012/04/04/the-rise-of-e-reading/>, dostęp 6.08.2015.

Rozkład jest niemal równy, z niewielką przewagą popularności książek.

Jeśli skupić się na e-tekstach i e-czytaniu, najczęściej służy do tego komputer i smartfon, nieco rzadziej tablet, a zdecydowanie najmniej popularne są czytniki. Te zależności wynikają z szerszego kontekstu społecznego i technologicznego: smartfony i komputery stacjonarne (lub laptopy) są zdecydowanie bardziej dostępnymi typami sprzętu elektronicznego w Polsce, w przeciwieństwie do czytników. Te ostatnie z kolei mają określony zakres funkcji, stąd wybierane są głównie przez osoby zdecydowane na „przejście na cyfrę”, jeśli chodzi o czytanie książek. Ci, którzy czytają e-teksty różnego typu, a więc także artykuły w prasie, wpisy na blogach, wiadomości sieciowe itp., chętniej korzystają właśnie ze smartfonów czy tabletów (ze względu na większy ekran, ale i więcej możliwości niż w przypadku czytnika). Natomiast jeśli pytać o sposób czytania bardzo długich tekstów (książek) – nośnik papierowy wybierany jest zdecydowanie częściej niż cyfrowy.

Okoliczności czytania bywają bardzo różne. Wszyscy właściwie zaczynają od przejrzenia wiadomości lub prasy przy śniadaniu. W ciągu dnia zaglądamy do tekstów w różnych wolnych chwilach – a więc przede wszystkim w podróży: czy to dłuższej, czy tylko do pracy, w komunikacji miejskiej. Jeśli zdarzy się wolna chwila w pracy, również może zostać wykorzystana na czytanie (choć zapewne nie tylko – w badaniu nie pytaliśmy o „konkurencyjne” działania, takie jak rozmowy telefoniczne, spotkania towarzyskie, aktywność sportową). Podobnie popołudniami, kiedy zdarza się chwila w poczekalni u dentysty albo w czasie zajęć pozalekcyjnych dziecka, sięgamy po tekst. Najwięcej jednak czasu poświęcamy na czytanie wieczorem, przed snem.

A skoro o czasie mowa. Odpowiedź na pytanie „Kiedy czytamy?” ujawniła się częściowo przy omówieniu okoliczności czytania. Warto jednak

zaznaczyć, że – znów na podstawie rejestrów dzienniczkowych, ale też wypowiedzi respondentów – z biegiem dnia zmienia się intensywność i jakość czytania. Jakość nie w sensie oceny „dobre/złe”, ale doboru tekstów i nośników. W godzinach porannych respondenci zdecydowanie wybierali serwisy informacyjne i media społecznościowe jako podstawowe formy kontaktu z tekstem, sprawdzając najnowsze wiadomości, przede wszystkim w komputerach i telefonach. Zgłaszano również czytanie prasy – w formie drukowanej lub elektronicznej. Te zachowania powtarzały się do godzin popołudniowych. W miarę upływu czasu lub okoliczności (przejazd do pracy, podróże, inne tzw. wolne chwile lub „okienka”) coraz częściej wspomniano o czytaniu książek, ewentualnie innych tekstów, z użyciem różnych nośników. Wieczorne aktywności czytelnicze, tradycyjne „czytanie przed snem, w łóżku”, jest natomiast niemal całkowicie zdominowane przez książkę.

Ten obraz doskonale ilustruje i jednocześnie potwierdza opisany w literaturze i doświadczany przynajmniej przez większość z nas problem „poszatkowania” czasu wolnego, potrzeby łapania i wykorzystywania „darowanych chwil”, któremu jednocześnie towarzyszy niedobór dłuższych okresów do swobodnego, indywidualnego zagospodarowania, które można by przeznaczyć na własne potrzeby, w tym czytanie.

**tekst jest właściwie
codziennym naszym
towarzyszem, sięgamy
po niego wielokrotnie
i regularnie w ciągu dnia**

Naszkicowany powyżej obraz pokazuje, że tekst jest właściwie codziennym naszym towarzyszem, sięgamy do niego dość regularnie i wielokrotnie w ciągu dnia. Wybory nośnika mają charakter bardzo subiek-

tywny, wynikający z indywidualnych preferencji, ale również okoliczności życiowych respondenta, takich jak sytuacja ekonomiczna (zakup sprzętu) czy rodzinna (np. mało wolnych chwil vs. np. emerytura i swobodne gospodarowanie czasem). Książka jest chętnie wybierana jako sposób na „przedsenne” oderwanie się od rzeczywistości. Często – co znamy również z literatury przedmiotu – jest nieodzownym towarzyszem dłuższych

podróży, czy to w trakcie pokonywania przestrzeni, czy też już podczas wypoczynku wakacyjnego.

Dlaczego czytamy?

Opowiadając o swoich wyborach i zachowaniach czytelniczych, respondenci nie tylko mówili o tym, jak i gdzie czytają, ale również (przynajmniej pośrednio) wskazywali powody, dla których „wybierają czytanie”. Informacje te nie są może zaskakujące, ale potwierdzają aktualność klasycznych funkcji lektury: informacyjnej, rekreacyjnej i rozwoju osobistego.

Bycie na bieżąco, sprawdzanie wiadomości i wpisów znajomych, odwiedzanie blogów i portali informacyjnych, czytanie prasy – te wszystkie czynności wiążą się z realizacją funkcji informacyjnej. Wbrew pozorom, rano czy w ciągu dnia (np. w pracy) dużo łatwiej i szybciej jest zajrzeć do serwisu informacyjnego i przeczytać najnowsze wpisy niż obejrzeć wiadomości.

Funkcje rekreacyjna i rozwoju osobistego często przeplatają się ze sobą. Z jednej strony mieści się tu czytanie realizowane jako wygodny „zapychacz czasu”, którego nie chcemy marnować, choć nie jesteśmy w stanie zrobić w danym momencie niczego innego. Czy to ze względu na krótkość takiej chwili, czy okoliczności (najczęściej – czekanie na coś). Czytanie okazuje się mieć tę zaletę, że (choć nie zawsze jest to przyjemne) można je praktycznie w dowolnej chwili przerwać i powrócić później do tego samego miejsca, w którym się skończyło. Ze względu na konstrukcję tekstu i sposób jego prezentacji niekiedy łatwiej to zrobić niż w przypadku oglądania materiału video czy słuchania nagrań dźwiękowych.

Większość respondentów deklarowała, że po prostu lubi czytać, zwłaszcza książki, choć nie zawsze ma na to odpowiednio dużo (tzn. tyle, ile by chcieli) wolnego czasu. Jeśli jednak mogą „zasiąść nad książką”, skorzystają z okazji podróży, czy

„wyciągnąć się na kanapie”, chętnie czytają teksty o dość zróżnicowanej tematyce czy przynależności gatunkowej: od „lekkich, łatwych i przyjemnych”, czysto rozrywkowych, przez bardziej wymagającą literaturę piękną, po teksty publicystyczne, biograficzne, faktograficzne, naukowe czy popularnonaukowe. Wybór znów oczywiście zależy od indywidualnych potrzeb, preferencji i przyzwyczajeń; niekiedy koreluje z wykonywanym zawodem.

Podsumowanie

Projekt, którego wyniki przedstawiono pokrótce powyżej, to jedno z niewielu dotychczas przedsięwzięć badawczych dotyczących doświadczeń czytelniczych w środowisku cyfrowym. Ze względu na

jego jakościowy charakter, wniosków z uzyskanych danych nie można uogólniać, warto jednak mieć je na względzie, prowadząc własne obserwacje czy planując kolejne badania. W projekcie wyraźnie ujawniła się znacząca aktywność czytelnicza realizowana na

nośnikach cyfrowych lub w sieci, porównywalna pod względem częstości i intensywności z czytaniem tekstów drukowanych. Równie wyraźnie zarysowała się także dychotomia między czytaniem tekstów krótkich i dłuższych, a w przypadku samych książek – między korzystaniem z kodeksu i nośników elektronicznych.

Co ciekawe, respondenci proszeni o próbę zdefiniowania, czym we współczesnym świecie jest e-czytanie, proponowali różne odpowiedzi. Bibliotekarze nie zwracali uwagi na nośnik, natomiast za element kluczowy uznali „prze-czytanie” tekstu do końca i ze zrozumieniem. Natomiast osoby, z którymi przeprowadzono wywiady indywidualne, za e-czytanie uznawali to, które wymagało zastosowania odpowiedniego sprzętu, dotyczące tekstów sieciowych, ale – co znaczące – z wyłączeniem przeglądania mediów społecznościowych. Ta ostatnia aktywność jest zapewne jednak zbyt powierzchowna i mimo swoich kilku oczywistych funkcji silnie kojarzona negatywnie – z marnowaniem czasu. Trudno w tym przypadku również

**druk i papier przestały
być dominującym
środkiem dostępu
do treści tekstowych**

mówić o „prze-czytaniu”, zakończeniu pewnego procesu, pogłębieniu wiedzy.

Ciekawym rezultatem badania są dane ilustrujące pewnego rodzaju rozwarstwienie, zróżnicowanie aktywności czytelniczych. Zebrane materiały pokazują, że czytanie może być różnie realizowane i definiowane, w zależności od kompetencji czytelnika, funkcji tekstu, czasu i intensywności kontaktu, jakości (zróżnicowania gatunkowego) i wartości tekstu, czy wreszcie także efektów czytania. Wyróżniamy czytanie postrzegane w aspekcie techniczno-komunikacyjnym, jako sposób odbioru treści, bez względu na ich formę, jakość czy poziom koncentracji uwagi. Ale możemy też mówić o (jak nazywali to respondenci) czytaniu-przeglądaniu, podczytywaniu, przelatywaniu wzrokiem, które służy często jako „zapychacz czasu”, sposób na nudę, na zajęcie uwagi. Natomiast na trzecim poziomie znajduje się tzw. czytanie dogłębne, przez niektórych uznawane za jedyne „prawdziwe czytanie”. Wymaga ono dużo czasu i jeszcze więcej uwagi, wiąże się z kształtowaniem indywidualnych postaw względem przekazywanych treści, czasami też dużymi przeżyciami emocjonalnymi.

Uzyskane dane pozwoliły potwierdzić, że druk i papier przestały być dominującym środkiem dostępu do treści tekstowych. Czytelnicy, zależnie od przedstawionych wyżej okoliczności, wybierają nośnik i rodzaj lektury, która towarzyszy im właściwie, z różną intensywnością, przez cały dzień. Ewentualna bariera w korzystaniu z sieci, wynikająca z niskich kompetencji cyfrowych, nie ma faktycznie dużego znaczenia, jeśli ktoś rzeczywiście chce takich zasobów używać. Owszem, zwłaszcza bibliotekarze zwracali uwagę na potrzeby uczenia się nowych narzędzi, usług czy funkcji, ale te umiejętności okazywały się właściwie dla wszystkich proste do opanowania. Również indywidualni respondenci wspominali o obawach przed czytaniem na tablecie lub czytniku. Sprzęt ten jednak okazywał się zawsze stosunkowo prosty w obsłudze. Jeśli więc ktoś mówi o braku umiejętności w tym zakresie, może to oznaczać, że jeszcze nawet nie spróbował e-czytania.

Scharakteryzowane powyżej pokrótce wyniki i wnioski z badania „Zmiany kultury czytelniczej

w Polsce w kontekście upowszechnienia e-tekstów i urządzeń pozwalających z nich korzystać” są kolejnym elementem w układance obrazującej różne aktywności czytelnicze Polaków. Choć bywają one różnej jakości i intensywności, a bezsprzecznie czytanie tzw. intensywne czy dogłębne jest tym najwartościowszym, jednak nie warto deprecjonować pozostałych form czytania. Niekoniecznie świadczą one o braku głębszych zainteresowań czy kompetencji. Mogą stanowić dowód „rozpaczliwej” próby utrzymania kontaktu ze słowem pisanym, albo przeciwnie – wstęp do dalszych czytelniczych przygód i przeżyć.

Źródła

1. *Kierunki i formy transformacji czytelnictwa w Polsce. Raport z badania założycielskiego*, Warszawa 2013, http://www.pik.org.pl/upload/files/RCz._Badanie_zalozycielskie.Raport.CBOS.pdf, dostęp 8.10.2015.
2. Koryś I., Michałak D., Chymkowski R. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2014 roku*, Warszawa 2015, s. 2, <http://www.bn.org.pl/download/document/1422018329.pdf>, dostęp 8.10.2015.
3. Rainie L., Zickuhr K., Purcell K., Madden M., Brenner J. *The rise of e-reading. Pew Research Center*, 2012, <http://libraries.pewinternet.org/2012/04/04/the-rise-of-e-reading/>, dostęp 6.08.2015.
4. Toczyski P. *Wokół kierunków i form transformacji czytelnictwa w Polsce (o genezie, źródłach, celach, metodach i realizacji badania zmian czytelnictwa)*, 2014, <http://depot.ceon.pl/handle/123456789/5930>, dostęp 7.10.2015.

Dr Małgorzata Kisilowska jest doktorem habilitowanym nauk humanistycznych w zakresie bibliologii i informatologii. Pracuje w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych na Uniwersytecie Warszawskim. Członek Zespołu Badawczego przy Centrum Cyfrowym. Zajmuje się problematyką kultury informacji i kompetencji informacyjnych.



Opowieści, które zabierają gdzieś indziej, czyli kilka uwag o czytaniu i lekturach dzieci i młodzieży

Dr Agnieszka KRUSZYŃSKA

*Książka warta przeczytania tylko w dzieciństwie,
nie jest warta przeczytania w ogóle.*

C.S. Lewis

Potrzeba opowieści – poznawania ich i snucia – jest ponadczasowa. Opowieść ustną, literacką, filmową, fabułę komiksu czy gry łączy to, że mówią odbiorcy coś o świecie, że wzbogacają i pogłębiają doświadczenia codziennego życia; bywa, że pełnią funkcję kompensacyjną. Literatura (ale i opowieść w ogóle) zawsze zabiera gdzieś indziej, jak zauważa Kenneth Burke¹.

Jedno z opowiadań o Muminkach zawiera scenę, w której maty Homek Toft sam sobie opowiada historię do snu; czyni tak co wieczór i zawsze jest to opowieść o szczęśliwej rodzinie – kojąca, łagodząca, zabierająca w odrębną czasoprzestrzeń. Potrzeba snucia i słuchania opowieści jest dla człowieka immanentna, wrodzona, wpisana w nasz sposób doświadczania świata, doświadczenie bowiem domaga się pogłębienia: opisanie, opowiedzenie, przeanalizowanie, poddanie refleksji w historii czytanej, słuchanej lub opowiadanej. Francuski badacz literatury Antoine de Compagnon powiada, że *czytanie jest empatyczne, projekcyjne,*

*utożsamiające*² i dodaje, iż nie tylko nasze lektury naznaczają nas w jakiś sposób, ale i warunki, emocje towarzyszące czytaniu zostawiają swój ślad, szczególnie znaczący, gdy idzie o lektury dzieciństwa i wczesnej młodości, kiedy odbiór całego świata zewnętrznego jest niezmiernie emocjonalny³. Literatura dla dorosłego odbiorcy przynosi liczne świadectwa zapamiętania lektur dzieciństwa, wejścia w świat historii, które rozpościerały się przed młodym człowiekiem i zdawały się przekraczać granice książki, rzutowały na świat zewnętrzny. Oto „W poszukiwaniu straconego czasu” Marcela Prousta, „Uśmiech dzieciństwa” Marii Dąbrowskiej, „Całe życie Sabiny” Heleny Boguszeńskiej, wspomnienia Jarosława Iwaszkiewicza utrwalone w nagraniu radiowym (ale i jego „Panny z Wilka”) są świadectwem tego, że z perspektywy czasu odczytujemy nasze życie przeglądając się w tym, co czytaliśmy jako ludzie bardzo młodzi.

Stąd też kwestie czytania przez dzieci i młodzież, doboru i odbioru lektur są niezwykle ważne – idzie

¹ Burke K. *The Philosophy of Literary Form: Studies in Symbolic Action*, University of California Press 1973, s. 362.

² Compagnon A. *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*, Gdańsk 2010, s. 127.

³ Ibidem.

wszakże nie tylko o umiejętności humanistyczne, które kształci szkoła na wszystkich etapach edukacji, ale także o rozwój emocjonalny i dorastanie do wybierania w życiu określonych wartości, o swego rodzaju stygmatyzowanie wrażliwej natury młodego czytelnika klimatem, jaki towarzyszy lekturze. Tkliwość, z jaką pamięta się lektury dzieciństwa, wynika z właściwości, o której pisze Kenneth Burke: pociąg dorosłych do dziecięcych książek polega na ich zdolności do zabierania czytelnika w s t e c z, wbrew biegowi czasu⁴. Jednakże już nastoletni czytelnicy, uczniowie kończący gimnazja, odczuwają ten szczególny sentyment do opowieści poznanych w dzieciństwie – pociąga ich czarowność baśni, w starszych lekturach odnajdowana w *fantasy*, lekkość, zabawa i przygoda, jakiej dostarczały dawniejsze lektury. Być może warto poświęcić nieco więcej uwagi przygotowaniu młodych odbiorców do lektury, nastrojowi, jaki jej towarzyszy, by zastąpić (na ile to w warunkach szkolnych możliwe) aurę przymusu i obowiązku klimatem wspólnej refleksji i dociekań. Działania te zresztą są w szkołach podejmowane – wieczorne czytanie przy świecach „Dziadów” (cz. II), akcje czytania przez nauczycieli i rodziców uczniom wskazanych przez nich tekstów, wybieranie razem z młodymi ludźmi utworów do omówienia – wszystko to przygotowuje do zrozumienia i przeżycia utworu.

Wolne wybory

Niewątpliwie mamy do czynienia z licznymi trudnościami – oto czytanie lektur obowiązkowych i czytanie dla przyjemności stanowi problem, choć na szkolnym korytarzu widuje się przecież młodzież zatopioną w książkach samodzielnie wybranych. Są to na ogół cykle wydawnicze, takie jak „Młody samuraj” Chrisa Bradforda czy „Felix, Net i Nika” Rafała Kosika, a zatem utwory skomponowane według rynkowych zasad, które organizują kulturę popularną.

⁴ Burke K. *The Philosophy of Literary Form: Studies in Symbolic Action*, ibidem.

Wolne wybory uczniów często rozmiągają się (choć przecież niezupetnie) z tym, co proponuje dzieciom i młodzieży zobligowany tak podstawą programową, jak propozycjami zawartymi w podręcznikach nauczyciel polonista. Niezupetnie – pewne tematy i utwory zyskują bowiem zwolenników. I tak na przykład uczniowie gimnazjum po cyklu lekcji poświęconych „Folwarkowi zwierzęcemu” George’a Orwella oraz zjawisku cenzury szukają w szkolnych bibliotekach utworów alegorycznych, poruszających kwestie polityczne i odnoszących się do wolności oraz do koncepcji sprawiedliwości. Popularnością cieszy się literatura dotycząca drugiej wojny światowej, dzieląc wszakże swe miejsce z innymi tekstami kultury dotyczącymi tego czasu (film fabularny, dokument, foto-

grafia, reportaż). „Kamienie na szaniec” można nazwać lekturą ponadczasową, do której dołączają opowiadania Idy Fink obrazujące Holocaust, książki Hanny Krall, wspomnienia Karoliny Lanckorońskiej, wspomnienia zesłanych na Sybir oraz więźniów politycznych. Zdarza się, że młodzież zainspirowana tego typu lekturami odkrywa (publiko-

wane bądź istniejące w rękopisach lub maszynopisach) wspomnienia swych dziadków i pradiadków, które mogą dać asumpt do zajęć czytelniczych i dyskusji, niekoniecznie tylko na języku polskim. Zainteresowanie młodzieży literaturą wojny i okupacji oraz późniejszą wynika poniekąd z większej niż przewiduje to plan nauczania potrzeby obcowania z historią własnego kraju i z przeszłością swych miast i rodzin.

Podstawa programowa wprowadza na III etapie edukacyjnym omawianie tekstów kultury popularnej, wskazując jako gatunek kryminał (w praktyce często wybieraną i lubianą przez uczniów pozycją jest „I nie było już nikogo” Agaty Christie) i przyznać trzeba, że powieść kryminalna, choć wcale nie gwarantuje stu procentowego zainteresowania uczniów, jest dobrze przez nich przyjmowana, zachęca do samodzielnych czytelniczych poszukiwań, a podczas lekcji pozwala na wprowadzenie kilku ważnych

zagadnień z zakresu teorii literatury. Stosunkowo krótka obecność kryminału w lekturach szkolnych budziła kontrowersje. Niemal dwadzieścia lat temu Kazimierz Szymeczko na łamach „Guliwera” podjął się obrony wartości literatury kryminalnej, porównując ją z baśnią, która gwarantuje ład świata i zwycięstwo dobra: *Mało która baśń dobrze się zaczyna, wszystkie dobrze się kończą. W kryminale możemy zaobserwować tę samą prawidłowość. Morderstwo burzy ład świata, jak pojawienie się smoka czy wilka. Detektyw ład ten przywraca, demaskując przestępcę. Może to nie detektyw, ale sam rycerz, który zmienił tylko zbroję na garnitur lub mundur, miecz na szkło powiększające i rewolwer, na koniec zaś przesiadł się z dzielnego rumaka do radiowozu... Możemy być pewni, że smok-przestępca zostanie ukarany, a wszyscy będą żyli długo i szczęśliwie*⁵.

I jakkolwiek porównanie to ma pewną usterkę (baśń bowiem odwraca zły czar, wskrzesza Śnieżkę i budzi zaklętych w posągi, podczas gdy w kryminale po zbrodni nie można powrócić do stanu sprzed niej – ofiary pozostaną ofiarami), należy zauważyć, że w tematyce kryminalnej jest obecny potencjał wychowawczy: obrona ładu społecznego, budowanie szacunku dla sprawiedliwości, ale i możliwość przekonania, że czytanie może być także relaksem i ćwiczeniem logicznym.

Poza kryminałem szeroko pojęta i zróżnicowana kultura popularna, oferująca przekaz tatywy w odbiorze, podany nieartystycznym, często banalnym językiem, a także obfitująca w wątpliwe walory wychowawcze stanowi przestrzeń doświadczeń czytelniczych uczniów, którzy do aktu czytania gotowi są wliczać dłuższe wpisy na Facebooku. Młodzi ludzie wybierają horrory (saga „Zmierch”) lub utwory przetwarzające motywy z horroru zaczerpnięte oraz takie książki, które operują swoją makabrą („Zmorojowo”, „Zwłokopolscy”, „Monster High”) i niesmakiem („Kozmarny Karolek”,

zabawy i smakołyki w „Harrym Potterze”). Elegancka językowo i pod względem dowcipu proza Kornela Makuszyńskiego, a nawet bliższego chronologicznie Edmunda Niziurskiego stała się dla wielu młodych ludzi po prostu za trudna, stawia bowiem odbiorcy o wiele wyższe wymagania, nie tylko co do zasobu słownictwa, ale także co do wiedzy historycznej i literackiej, czego przykładami są „Szatan z siódmej klasy” i „Sposób na Alcybiadesa”. Lektura utworów odwołujących się to do Dantego, to do Szekspira i w obu wypadkach do faktów historycznych jest wyzwaniem; zrozumienie aluzji i scen humorystycznych bez pewnej wiedzy jest niemożliwe.

Ciągle atrakcyjna i potrzebna młodym ludziom jest literatura dotycząca tego, co w ich życiu najważniejsze, co podlega kształtowaniu i jest źródłem tak radości, jak i młodzieńczych dramatów: przeżywanie miłości, nawiązywanie relacji, świadome wybieranie postaw życiowych. Uczucia, konflikty międzypokoleniowe, wyrażanie siebie, zyskiwanie coraz większej wolności, ale i przyjmowanie odpowiedzialności – to wszystko sprawia, że tak liczące kilkadziesiąt lat książki Krystyny Siesickiej („Zapach rumianku”, „Jezioro osobliwości”), Haliny Snopkiewicz, Krystyny Berwińskiej („Con amore”) czy powieści Małgorzaty Musierowicz, jak i współczesne („Gwiazd naszych wina” Johna Greena, cykl powieści Anny Onichimowskiej) potrafią zaskarbić uwagę młodych czytelników, którzy formułują swoje oczekiwania co do życia uczuciowego i relacji z innymi ludźmi. Zresztą przywołany jako przykład młodzieżowego horroru „Zmierch” swą popularność w zasadzie zawdzięcza przedstawieniu miłości, lecz w scenerii grozy. Tematem, jaki pojawia się w literaturze dla młodzieży i dla grupy tzw. młodych dorosłych, jest przeżywanie choroby, miejsce osób chorych w społeczeństwie i ich prawo do uczuć. Ten problem podejmuje „Gwiazd naszych wina”, powieść i film cieszące się popularnością wśród dziewcząt, utwór uwrażliwiający na innych ludzi, pomagający dojrzewać.

⁵ Szymeczko K. Jak kryminat określa świadomość (gawęda polemiczna), „Guliwer” nr 4/1997, s. 4-7.

Poza *fantasy*⁶ i baśnią w preferowanych przez młodzież utworach króluje realizm: groteska Mrożka i „Bajek robotów” Lema wydaje się uczniom mało zrozumiała i nie wytrzymuje konkurencji z magicznymi światami współczesnej, bo już nie tylko Tolkienowskiej *fantasy*. Jednakże i w wypadku tych lektur istnieją sposoby przybliżenia świata groteski i uczynienia go przedmiotem dyskusji podczas zajęć.

Młodzi ludzie, czytając i rozmawiając o literaturze, której już nie sposób rozpatrywać na płaszczyźnie dydaktyki szkolnej w oderwaniu od szerokiego kontekstu zjawisk kultury, odczuwają potrzebę wyrażenia swej oceny, wskazania swych preferencji i zanegowania tego, co wydaje się im nielogiczne, nudne, irytujące. Danie uczniom przestrzeni wyrażenia swego zdania, choćby najbardziej krytycznego wobec arcydzieł literatury, pozwala rozpocząć dyskusję nad tym, co zostało przeczytane, wzbudzić namysł nad zagadnieniami, które młodzi ludzie sami sformułują. Metoda wielbienia wieszczów, wskazana przez profesora Bładaczkę w „Ferdurke”, nie jest skuteczna, a Gombrowiczowska satyra na szkołę pozostaje cenną przestrożą.

Magiczność – baśń – fantasy

Szczególne miejsce w lekturach dzieci i młodzieży zajmują utwory o światach magicznych (by użyć najpojemniejszego określenia). Baśnie i *fantasy*, których lekturze towarzyszy zawieszenie niewiary wg Johna Ronalda Reuela Tolkiena, a wg Clive’a Staplesa Lewisa – przeniesienie umyśłu⁷, pozwalają znaleźć się w świecie odrębnym. Jest to oczywiście nurt wewnętrznie zróżnicowany, pełen tak arcydzieł, jak i tekstów o wątpliwych walorach. Niemniej jego popularność należy wykorzystywać

w promowaniu czytelnictwa. Nancy Polette pisze o uczeniu myślenia właśnie przez baśnie i *fantasy*: Baśnie i *fantasy* naprawdę pomagają kształtować wielkie umysły. Einstein był zagorzałym czytelnikiem baśni. Rozumienie prawdziwej humanistyki, szlachetności charakteru (...) odbywa się bardziej przez baśnie niż przez innych sztucznych pośredników. Baśnie i *fantasy* pomagają przeżywać życie głęboko⁸.

Poezja Jana Twardowskiego stawia wysoko wartość baśni, aż po przywołanie jej bohaterów w wierszu stylizowanym na litanie: *święty Kopciuszku (...)* / *święta Dziewczynko z zapałkami* / *święty Andersenie* / *święta Mario Konopnicka* („Odszukany w cieniu”). Rozmowy z uczniami-czytelnikami Ursuli

Le Guin, Tolkiena i Sapkowskiego dowodzą, że młodzi ludzie szukają świata heroicznych bohaterów i są skłonni zastanawiać się nad wartościami rządzącymi życiem człowieka i wyborami, jakich dokonuje.

Refleksja o *fantasy* spleta się z refleksją o baśni, czego dowodem jest podstawowy dla badaczy tego nurtu esej Tolkiena „O baśniach”. Jego autor zwraca uwagę, że baśń jest gatunkiem mylnie i pochopnie przypisywanym dzieciom. Także C.S. Lewis zdaje się nie być zwolennikiem dzielenia literatury na adresowaną do dorosłych i adresowaną do dzieci, co unaocznia motto niniejszego artykułu. Pisarz, któremu zawdzięczamy Narnię, notuje swe wspomnienie z dzieciństwa i pozostawia cenną wskazówkę co do tego, jak wrażliwe może być serce dziecka na zdyskredytowanie jego ukochanej książki: *Kiedy miałem dziesięć lat, czytałem baśnie w tajemnicy i byłbym bardzo zawstydzony, gdyby ktoś to odkrył. Teraz, gdy mam lat pięćdziesiąt, czytam baśnie bez ukrywania się. Kiedy stałem się mężczyzną, odrzuciłem to, co dziecinne – także pragnienie bycia dorosłym*⁹.

⁶ Wśród czytelnicznych wyborów młodych ludzi *fantasy* wydaje się być nurtem na tyle znaczącym, że w niniejszym artykule poświęcam mu odrębną część.

⁷ Lewis C.S. *Experiment in Criticism*, Cambridge 1961, s. 68 [za:] Ryken L., Mead M.L. *Przez starą szafę. Przewodnik dla miłośników Narnii*, tł. K. Bocian, Kraków 2006, s. 28. Ryken i Mead, komentując słowa Lewisa, piszą, że *przeniesienie jest „ucieczką w dobrym sensie tego słowa”*, op., cit., s. 28.

⁸ Polette N. *Teaching Thinking Skills with Fairy Tales and Fantasy*, Teacher Ideas Press, Libraries Unlimited, Westport, Connecticut, London 2005, s. 1.

⁹ Lewis C.S. *On Three Ways of Writing for Children* [w:] *Of Other Worlds. Essays and Stories*, s. 60.

Jeśli nawet jako nauczyciele nie dzielimy z naszymi uczniami zainteresowania magicznymi światami wykreowanymi w literaturze, spoczywa na nas odpowiedzialność, by nie uznać tego typu utworów (jak i innych) za gorsze, by nie urazić uczuć młodego czytelnika i nie zrazić go do dalszych poszukiwań i do dzielenia się swymi odkryciami.

Dojrzewanie, także dojrzewanie do literatury, jest rozumiane przez Lewisa jako proces polegający na wzbogacaniu, na zdobywaniu czegoś nowego bez odrzucania tego, co było pierwsze – jak baśń. Dlatego bycie dorosłym czytelnikiem nie oznacza pożegnania się z lekturami z dzieciństwa; jeżeli pozostawiamy baśnie dzieciom, to jedynie dlatego, że wśród dorosłych są niemodne, a przede wszystkim – nierozumiane. Z taką refleksją – dorastania do baśni – koresponduje dedykacja zamieszczona w pierwszej z narnijskich opowieści: *Moja Droga Lucy, napisałem tę opowieść dla ciebie, ale kiedy zaczynałem ją pisać, nie zdawałem sobie sprawy, że dziewczynki rosną szybciej niż książki. W rezultacie jesteś już za stara na bajki, a kiedy tę książkę wydrukują i oprawią, będziesz jeszcze starsza. Pewnego dnia będziesz jednak dostatecznie stara, aby znowu do bajek wrócić*¹⁰.

Nieco humorystyczny jest ton tej dedykacji, lecz pod żartem kryje się myśl jak najbardziej serio: założenie (i przekonanie), że do baśni się powraca i że powroty te wymagają jakiejś szczególnej dojrzałości ukrytej pod żartobliwym określeniem „dostatecznie stara”.

Dla podtrzymania i ukierunkowania czytelnicych poszukiwań zwolenników *fantasy* nie bez znaczenia jest sposób, w jaki tę literaturę prezentują podręczniki do języka polskiego. W starszych publikacjach *fantasy* z reguły nie istniało osobno, jako samodzielny tekst kultury wart sam w sobie zainteresowania. Autorzy niejako usprawiedliwiali jego obecność w podręczniku kontekstem: zestawiali utwory tematycznie, np.: fragmenty „Mala-die” Andrzeja Sapkowskiego sąsiadują z „Legendą o Tristanie i Izoldzie”¹¹, a „Dzieci Húrina” Tolkiena umieszczone są w rozdziale „W poszukiwaniu

ideału”¹². Przy okazji utworów z motywami zwierzęcymi zamieszcza się fragment powieści „Harry Potter i Czara Ognia”, z ekstrawaganckim tematem na wypracowanie: „Moim nauczycielem biologii jest prawdziwy smok”¹³. Jakkolwiek ocenimy takie polecenie, zgodzić się należy, że zestawianie obok siebie literatury wysokiej i popularnej jest pewnym znakiem nobilitacji tej ostatniej: *zestawienie, które może wydać się niezwykle, dowodzące jednak, że literatura fantasy przestała być traktowana jako twórczość «drugiej kategorii». Uczeń nie musi się wstydić, jeśli lubi czytać o przygodach wiedźmina czy o spiskach złych magów*¹⁴.

Współczesne podręczniki do kształcenia literackiego i kulturowego (na ten drugi człon edukacji szkolnej należy zwracać uwagę), szczególnie na IV, ale i na III etapie edukacyjnym, prezentują *fantasy* jako odrębne, zdefiniowane zjawisko, stanowiące odmianę fantastyki. I tak podręcznik do 3 klasy gimnazjum „Świat w słowach i obrazach” autorstwa Witolda Bobińskiego (2011) zawiera dział „Wyprawa w krainę cudowności”. W dziale tym uczeń poznaje poza *fantasy* utwory *science-fiction*, a fotos z ekranizacji „Lwa, czarownicy i starej szafy” opatrzony jest informacją „kadr z filmu *fantasy*”¹⁵. Definicja nurtu podana jest za „Słownikiem literatury popularnej”, a zatem za źródłem profesjonalnym. Analogicznie odrębne lekcje poświęcone *fantasy* proponują podręczniki „Jest tyle do powiedzenia” („Dar elfów”, „Drużyna Pierścienia”) oraz „Bliżej słowa” (utwory Sapkowskiego i Ursuli Le Guin); oba także na III etap

¹² Przy tej okazji uczeń ma wskazać „podobieństwa i różnice między gatunkami *fantasy* a baśnią i mitem” oraz między obyczajowością rycerską w *Pieśni o Rolandzie* i u Tolkiena (Konowska J., Mateja S. *Nasz wspólny świat. Gimnazjum. Język polski. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego. Klasa 1*, Wydawnictwa Edukacyjne WIKING, Wrocław 2009, s. 317).

¹³ Drabarek B., Rowińska I. *Klucze do kultury. Język polski. Podręcznik do kształcenia literacko-kulturowego. Gimnazjum. Klasa 1*, Mac Edukacja, Kielce 2009, s. 88.

¹⁴ Szurek A. *Literatura „fantasy” w podręcznikach i na lekcjach języka polskiego w liceum i gimnazjum* [w:] Myrdzik B., Karwatowska M. *Relacje między kulturą wysoką i popularną w literaturze, języku i edukacji*, Lublin 2005, s. 356. O zestawianiu utworów kultury popularnej z utworami z kultury wysokiej i o grupowaniu ich w odrębnych rozdziałach zob. Kwiatkowska-Ratajczak M. *Literatura popularna w edukacji: zagrożenie, potrzeba, konieczność?* [w:] Czermińska M., Gajda S., Kłosiński K. i in. [red.] *Polonistyka w przebudowie. Literaturoznawstwo – wiedza o języku – wiedza o kulturze – edukacja*, t. II, Kraków 2005, s. 261.

¹⁵ Bobiński W. *Świat w słowach i obrazach 2. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego dla klasy pierwszej gimnazjum*, WSiP, Warszawa 2011, s. 99. W innym podręczniku, tym razem dla szkoły podstawowej, *Lew, czarownica i stara szafa* nazwana została książką fantastyczno-przygodową – Składanek M. *Język polski 4. Podręcznik dla szkoły podstawowej. Kształcenie kulturowo-literackie*, OPERON, Gdynia 2008, s. 170.

¹⁰ Lewis C.S. *Lew, czarownica i stara szafa*, Poznań 1997, s. 8 [nienu-merowana].

¹¹ Gis A. *Zrozumieć słowo. Język polski 3. Podręcznik do kształcenia literackiego i kulturowego (gimnazjum)*, ARKA, Poznań 2001.

edukacyjny. W związku z pojawieniem się „Hobbita” w spisie lektur na II etap edukacyjny można znaleźć publikacje już na tym poziomie, zaznajamiające ucznia z cechami nurtu *fantasy*. Przykładem takiego opracowania są „Lektury dla klas 4-6” Beaty i Andrzeja Surdejów¹⁶. Autorzy o wiele dokładniej definiują *fantasy* niż publikacje przeznaczone dla starszej, gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej młodzieży. O ile bowiem w publikacjach na III i IV etap edukacyjny definicje bywają mało precyzyjne (*Fantasy* – rodzaj prozy literackiej, w której elementy baśniowe i magiczne przeplatają się z fantastycznonaukowymi, np. utwory Andrzeja Sapkowskiego¹⁷), o tyle książka pomocnicza do pracy z lekturami w szkole podstawowej wyszczególnia cechy, których przykłady musi podać uczeń: walka dobra ze złem, zwycięstwo dobra okupione stratą; świat nadprzyrodzony i realny; magiczne postacie i miejsca; specjalna rachuba czasu; nieśmiertelność niektórych postaci; motywy baśniowe (poszukiwanie, wędrówka, czarodziejskie przedmioty); motywy mitologiczne. W definicjach *fantasy* możemy znaleźć sformułowania, że to odmiana literatury fantastycznej, zawierająca wiele elementów nieistniejących w rzeczywistości (słowniczek w podręczniku „Słowa na czasie” do 3 klasy gimnazjum, wydawnictwa Nowa Era).

Jakkolwiek kwestie merytoryczne i sposób ich prezentowania w dydaktyce szkolnej pozostawiają ciągle wiele do udoskonalenia, zauważyć można w ciągu ostatnich kilkunastu lat znaczne postępy. Oto im nowsze podręczniki, tym bardziej dopracowane i czytelne dla ucznia definicje nurtu i tym więcej jednostek lekcyjnych poświęconych pracy nad utworami tego typu. Jeszcze w 2001 zdarzały się publikacje, w których słowniczek przeznaczony dla ucznia nie uwzględniał hasła *fantasy*, mimo obecności tego typu treści w samym podręczniku. Obecnie autorzy uwzględniają nie tylko definicję *fantasy*, ale też proponują liczne zadania dla uczniów, rozwijające umiejętność analizy, interpretacji i pozwalające jednocześnie przeżywać utwór

literacki jak cudowną przygodę i jak zaklęcie na odświeżenie ducha, by użyć słów C.S. Lewisa¹⁸.

Jeśli idzie o rodzaje zadań proponowanych dzieciom i młodzieży podczas pracy nad utworami *fantasy*, możemy wskazać między innymi:

- wykonywanie ilustracji do utworów,
- opisywanie ras zamieszkujących daną krainę,
- wykonywanie map krain,
- wskazywanie cech *fantasy* w utworze literackim i innych tekstach kultury,
- wskazywanie nawiązań do baśni i legend oraz omawianie ich funkcji,
- sporządzanie przewodników turystycznych po krainach *fantasy*,
- porównywanie wizji światów w *fantasy* i *science-fiction*.

Do najrzadszych poleceń należy omawianie roli danego motywu (np. pierścienia) w utworach reprezentujących różne konwencje, natomiast do najczęstszych poleceń na II etapie edukacyjnym – oddzielanie elementów fantastycznych od rzeczywistych.

Interesujące jest to, że zagraniczne poradniki zalecają bardzo podobne zadania dla uczniów. Przykładem takiego poradnika jest praca Phyllis Jean Perry „Teaching Fantasy Novels: From the Hobbit to Harry Potter and the Goblet of Fire”¹⁹. Badaczka zebrała kilkanaście utworów *fantasy* (wyłącznie literackich) i do każdego z nich zaproponowała zestaw zadań do wykonania na lekcji i w domu. Jak wspomnieliśmy, są to metody podobne do stosowanych przez rodzimych dydaktyków, acz warto zwrócić uwagę na *Research activities* i *Extension activities*, które mogą być inspirujące dla edukacji polonistycznej. *Research activities* obejmują wszelkie zadania polegające na wyszukiwaniu określonych informacji, np. dotyczących historii lub współczesności krainy

¹⁶ Surdej B., Surdej A. *Lektury dla klas 4-6. Obudowa metodyczna z kartami pracy*, WSIP, Warszawa 2012.

¹⁷ Bobiński W. *Świat w słowach i obrazach*, WSIP, Warszawa 2009, s. 351. W późniejszym wydaniu autor pisał, że motywy naukowe zostały zastąpione przez magiczne – Bobiński W. *Świat w słowach i obrazach*, WSIP, Warszawa 2011, s. 103.

¹⁸ Lewis C.S. *Podróż „Wędrowca do Świtu”*, Poznań 1997, s. 157.

¹⁹ *Teacher Ideas Press*, Portsmouth 2003.

będącej ojczyzną legend czy utworów, w których występują typowe dla *fantasy* motywy wędrowne (smoki, miecz, czarodziej). Ćwiczenia opatrzone nazwą *extension* obejmują organizowanie dyskusji, walki na argumenty między postaciami z utworu, tworzenie (pisanie tekstu pieśni dla barda; wykonywanie modelu mapy z masy solnej; obserwowanie *newsów* w prasie i konstruowanie na ich wzór *newsów* o zdarzeniach z utworu); porównywanie (scen ataku pajaków); organizowanie inscenizacji (przy wykorzystaniu jedynie prostych rekwizytów i kostiumów, bez możliwości starannego ich przygotowania). Zadania wymagające aktywności, wchodzenia w role, działań jakby w świecie utworu pozwalają na przeżywanie, czyli na to, od czego zaczyna się edukacja literacka i kulturowa.

Problemy

Literatura wśród innych tekstów kultury zmienia swój charakter – powstają powieści hipertekstowe, literatura elektroniczna, a tradycyjna staje się dostępna w postaci e-booków i audiobooków, co zmienia sposób odbioru. Dla dzieci i młodzieży z rodzin, w których tradycje czytelnicze nie istnieją, tekst zapisany ciągami liter będzie przegrywał z przekazem operującym obrazem, ruchem, dźwiękiem, nierzadko z przekazem interaktywnym. Mniejsza wrażliwość na kulturę słowa i na słowo w ogóle, jego nader niedbałe, a często naganne używanie w mediach i kulturze masowej z pewnością stanowi barierę dla rozsmakowania się młodego człowieka w czytaniu. Być może należałoby uczyć tego rodziców i skłonić ich do czytania dzieciom, póki są młodsze, a także do rozmawiania z nimi i do budowania atmosfery opowiadania sobie nawzajem – by młodzi ludzie wyruszali w życie z kapitałem rodzinnych opowieści i z przekonaniem, że słowo, nie emotikon, jest najlepszą metodą porozumienia.

Szkoła musi, ze swej natury, wprowadzać pojęcie obowiązku, a zatem przymusu, tak niepożądanego, gdy chcemy pokazać przyjemność z czytania i rozbudzić jego potrzebę. Już psychologiczny opór wobec tekstu w podręczniku, a więc tekstu nakazanego, utrudnia odbiór. Dlatego tak istotny jest umiejętny dobór zadań wymagających czytania

ze zrozumieniem oraz krytycznego i twórczego, by młody czytelnik czuł się podmiotem w akcie lektury.

Odrębną kwestią są księgozbiory bibliotek szkolnych – zdarza się, że nawet w tych wielkomięjskich uczeń nie znajdzie rzeczy nowych, a spośród starych – jedynie bardzo już odległe od mentalności i zainteresowań współczesnych czytelników. Należy pamiętać, że młody człowiek szybko się zniechęca i jego zapętlenie do przeczytania czegoś, rozbudzony podczas rozmowy, zajęć dodatkowych czy lekcji, wygasa na widok pustych półek. Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa jest szansą na uzupełnienie tych bibliotecznych braków. W świecie nowoczesnych technologii proponujących nowe style lektury zdarzają się przecież nastoletni czytelnicy-konserwatyści, którzy uważają, że tylko dotknięcie papierowej książki i możliwość przeczucia szezesczących stron daje im poczucie przyjemności obcowania z lekturą²⁰.

We wspomnieniach uczniów Brunona Schulza ocalone zostały sceny, jak podczas lekcji pisarz ulegał namowom młodzieży, skłonnej w każdym pokoleniu zagadywać nauczyciela, by lekcję zastąpić czymś innym. Schulz siadał na biurku i snuł opowieści, podobne do jego słynnych „Sklepów cynamonowych”²¹. Rytuał opowiadania budował między uczniami i nauczycielem więź i przygotowywał młodych ludzi do docenienia słowa jako tworzywa literackiego świata. Być może ta metoda – dzielenia się opowieścią, ale i dzielenia się swymi odczuciami co do przeczytanego czy wystuchanego utworu przywróci literaturze należne jej miejsce.

Dr Agnieszka Kruszyńska jest adiunktem Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztor. Autorka kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych oraz licznych materiałów dydaktycznych dla szkół. Współpracuje z Wydawnictwami Szkolnymi i Pedagogicznymi oraz z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Publikuje m.in. w „Przeglądzie Humanistycznym”, „Literaturze i Kulturze Popularnej”, „Pracach Literackich”, „Forum Artis Rhetoricae”, „Pamiętniku Literackim” i czasopiśmie „Świat Tekstów. Rocznik Słupski”.

²⁰ Z doświadczeń nauczycielskich.

²¹ Budzyński W. *Uczniowie Schulza*, Warszawa 2011.



Czytanie i mózg

Ewa BORGOSZ

Czytanie wpływa na nasz mózg, zmieniając go w sposób, który jest bardzo korzystny dla rozwoju człowieka i cywilizacji. Jednak ludzki mózg nie dysponuje genetycznym oprzyrządowaniem do wykonywania tej złożonej czynności. W sposób genetycznie uwarunkowany widzimy, słyszymy, wydajemy dźwięki, poruszamy się, zapamiętujemy, odczuwamy emocje, a nawet myślimy i podejmujemy decyzje – do tego wszystkiego w toku ewolucji wyspecjalizowały się mniej lub bardziej złożone obszary w naszych mózgach. Jak uczymy się posługiwać językiem? Dlaczego nauka czytania jest taka trudna? Co dzieje się w mózgu, kiedy czytamy? Jak zmienia się mózg i nasze myślenie? W jaki sposób literatura wpływa na emocje? Na te pytania postaram się odpowiedzieć w artykule.

Co my tam mamy? Neurony i neuroplastyczność

Zdrowy człowiek przychodzi na świat z pełnym wyposażeniem – w jego mózgu znajduje się odpowiednia liczba neuronów, gotowych do podjęcia wyzwań. Niektóre połączenia między nimi są już aktywne i rozbudowane. Noworodek ma wypracowane odruchy, np. ssania, a jego mózg dostosował się do ciała. Już w okresie płodowym rozwinęła się w pewnym stopniu koordynacja: dziecko trafia kciukiem do buzi, dotyka swoich kończyn, bada ciało, słyszy dźwięki, przez powłoki brzuszne widzi, czy jest jasno, czy ciemno.

Podstawową komórką układu nerwowego jest neuron, wyposażony w jedną długą wypustkę (akson) i liczne mniejsze (dendryty). Szacunkowa liczba neuronów w ludzkim mózgu to $1,5-1,6 \times 10^{11}$, z czego 19,3-22,8 miliardy znajdują się w korze mózgowej. To niewyobrażalna liczba - dla porównania typowa galaktyka zawiera od 10^7 do 10^{12} gwiazd (<https://pl.wikipedia.org/wiki/Galaktyka>). Mamy w głowie kosmos, którego sposób funkcjonowania dopiero zaczynamy poznawać.

Liczba dendrytów, w jakie może być wyposażony jeden neuron, może dochodzić do 10 tysięcy, tym samym liczba połączeń między neuronami dochodzi do 10^{14} , a zaledwie 4 miliony to wychodzące i przychodzące połączenia z obwodowym układem nerwowym. Wynika z tego, że mózg komunikuje się przede wszystkim sam ze sobą.

Poprzez dendryty neuron przyjmuje impulsy z innych komórek i po przetworzeniu przekazuje je do kolejnych. Impulsy wychodzą z komórki nerwowej za pomocą aksonu. Aksony mogą osiągać długość nawet do kilku metrów, łączą ze sobą neurony znajdujące się w różnych punktach mózgu oraz ośrodkowy układ nerwowy z obwodowym. Komunikacja między neuronami przebiega zero-jedynkowo – jest impuls lub go nie ma. Od siły impulsu zależy, czy kolejny neuron zostanie pobudzony. Z kolei prędkość przepływu impulsu zależy od grubości otoczki mielinowej. Im częściej aktywowane jest połączenie – tym grubsza staje się warstwa otoczki mielinowej, a czym grubsza jest otoczka, tym szybciej przepływają impulsy między komórkami nerwowymi, a tym samym reakcje przebiegają w większym tempie i są mniej uświadamiane. Grupy neuronów tworzą sieci, które sprawiają, że

częściej wykonywane czynności stają się automatycznie i spontanicznie. Kiedy uczymy się nowych umiejętności, na początku wykonujemy czynność powoli, z zastanowieniem, nierzadko świadomi procesu. Gdy poznajemy pismo – na początku zastanawiamy się, jak połączyć dźwięk z literą, jaki ma ona kształt, w jakim kierunku wykonać ruch, jak trzymać ołówek. Po wielu ćwiczeniach – wykonujemy tę czynność automatycznie. Początkujący kierowcy „wiedzą”, jak zmieniać biegi, kiedy wcisnąć sprzęgło, gdzie jest pedał gazu, a gdzie – hamulca. Doświadczony kierowca już tego nie „wie” – natomiast „potrafi”. Tak samo jest z uczeniem się czytania. Takie sieci połączeń między neuronami pozwalają nam również nadawać znaczenie słowom (rozumieć i łączyć usłyszany wyraz z przedmiotem, emocją lub czynnością).

Mózg charakteryzuje się ważną i przydatną cechą, jaką jest jego plastyczność. Od urodzenia do późnej starości nasz mózg może się zmieniać. Zdolność do tworzenia, organizowania i reorganizowania połączeń między neuronami nosi nazwę neuroplastyczności. Plastyczność mózgu umożliwia m.in. uczenie się, zapamiętywanie i zapomnianie. Dzięki tej cesze mózgu możemy nie tylko nabywać nowe umiejętności, lecz również odbudowywać swoje umiejętności, np. po udarze mózgu i zniszczeniu części komórek nerwowych inne obszary mogą przejąć ich funkcje. Plastyczność rozwojowa sprawia, że dziecko uczy się samodzielnie jeść, chodzić i kontrolować swoje emocje. Neuroplastyczność sprawia również, że nabywamy umiejętność mówienia i czytania. Człowiek, który stale się uczy, rozwija swoje zainteresowania, poznaje nowe dziedziny, tworzy, maluje, czyta, rzeźbi, działa, wpływa na reorganizację mózgu i sprawia, że jest on stale aktywny, co zapobiega starzeniu się!

Gdzie w mózgu mieści się język?

W posługiwanie się językiem zaangażowane są różne obszary całego mózgu. Najbardziej zewnętrzną strukturę mózgu stanowi wielowarstwowa kora mózgowa. To tu zachodzą procesy poznawcze (m.in. pamięć, myślenie, świadomość, kojarzenie, funkcje językowe), powstają emocje i rodzi się motywacja.

W **płatce czołowym** znajduje się ośrodek Broki, w którym generowana jest mowa. W tej samej części mózgu są odczuwane i kontrolowane stany emocjonalne. Stąd pochodzi ekspresja językowa. W płacie czołowym odbywa się łączenie znaczenia i symbolu (słowa).

W **płatce ciemieniowej** mieści się kora integrująca doznania czuciowe, wzrokowe i słuchowe, tu następuje rozumienie języka symbolicznego, pojęć abstrakcyjnych. Zakręt kątowy płata ciemieniowego to obszar kojarzeniowy dla słuchu, wzroku, nazw, jest zaangażowany np. w rozumienie metafor, warunkuje sprawne czytanie i pisanie. Zaburzenia w funkcjonowaniu płata ciemieniowego wywołują brak podzielności uwagi, trudności w czytaniu (postrzeganie pojedynczych elementów, ale nie całości), utratę lub zaburzenie zdolności pisania, dyskalkulię.

Ośrodek wzroku mieści się w **płatce potylicznej**, tu powstają skojarzenia wzrokowe i następuje ocena wrażenia wzrokowego oraz „podejmowana” jest decyzja, czy wrażenie jest analizowane, czy nie. Uszkodzenia w płacie potylicznym utrudniają rozpoznawanie znaków i słów pisanych – wywołują trudności w czytaniu i pisaniu.

W **płatce skroniowej** mieszczą się kolejne związane z mówieniem i czytaniem ośrodki odpowiedzialne za rozumienie mowy, w tym konstrukcji gramatycznych, słuch fonematyczny, pamięć werbalną, rozpoznawanie twarzy. W lewym płacie skroniowym kodowane są rzeczowniki konkretne (nazwy zwierząt, przedmiotów). Ośrodek Wernickiego, znajdujący się w tej części mózgu, z kolei inicjuje i kieruje procesami rozpoznawania głosek, wyrazów i zdań oraz nadawania mowy. Uszkodzenia w płacie czołowym mogą powodować zaburzenia słuchu, rozumienia mowy, słowotok, trudności w opisanu tego, co widzimy.

Jak widać, wszystkie te obszary leżące w różnych częściach kory mózgowej mają wpływ na rozumienie mowy, mówienie i czytanie. A to jeszcze nie wszystko – grupy neuronów reprezentujących czasowniki znajdują się w prawym płacie kory przedczołowej, korze przedruchowej i części zakrętu czołowego, nazwy kolorów kodowane są

w obszarze tylnej kory skroniowej i dolnej ciemieniowej; co ciekawe, te same obszary mają wpływ na właściwą artykulację. Różne związane z czytaniem czynności pobudzają inne fragmenty mózgu. Wszystkie one muszą sprawnie komunikować się ze sobą i przesyłać impulsy, żebyśmy potrafili mówić, a potem czytać.

Jak mózg uczy się języka?

W czasie obserwacji czynności wykonywanych przez inną osobę w naszych mózgach można zaobserwować aktywność tych samych grup neuronów, które byłyby pobudzone w czasie wykonywania tej czynności przez nas. Kiedy umieszczona w tubie tomografu osoba oglądała film prezentujący dłoń osoby grającej na gitarze, neurony w jej mózgu zachowywały się w podobny sposób, jak gdyby ona sama grała na gitarze. Podobny – bo znacznie słabszy. Reakcje neuronalne ulegały wzmocnieniu, gdy obserwacja miała być odtworzona przez obserwującego. Neurony „symulują” to, co obserwuje podmiot. Neurobiolodzy nazywają to zjawisko „neuronami lustrzanymi”. Chodzi tu o pewną funkcję neuronów – zdolność do odzwierciedlania. Kiedy dziecko obserwuje czynności i zachowanie dorosłych, w jego mózgu aktywizują się właśnie te neurony, które byłyby aktywne w czasie wykonywania obserwowanej czynności. Neurony odzwierciedlają nie tylko czynności, lecz również stany emocjonalne i uczucia, i to nie tylko bezpośrednio obserwowane, również te, o których opowiadamy lub czytamy. Neurony lustrzane powodują, że uczymy się przez naśladowanie, dostrajamy się do innej osoby, jesteśmy zdolni do współodczuwania i empatii. Dzięki temu dziecko, któremu rodzice czytają i które widzi czytających dorosłych, odczuwa naturalną potrzebę opanowania tej umiejętności.

Czytanie ze zrozumieniem jest niezwykle skomplikowanym cyklem czynności i procesów zachodzących w ludzkim mózgu. Zaczniemy więc od początku – czyli od słowa.

Trudny proces rozpoznawania ludzkiej mowy i jej rozumienia rozpoczyna się tuż po urodzeniu. Już w pierwszym miesiącu życia dziecko potrafi rozróżniać głoski – nie tylko te, które jako dorośli mamy

dobrze opanowane w ojczystym języku, lecz również takie, które występują w innych językach, a jest ich ponad 100 (w języku polskim używany blisko 40 fonemów). Dzięki tej gotowości dzieci w różnych środowiskach językowych bez trudu opanowują struktury fonetyczne swoich języków. Zdolność rozróżniania fonemów zanika w pierwszych latach życia. W mózgu dziecka wzmacniają się połączenia odpowiedzialne za rozróżnianie głosek rodzimego języka, a osłabiane i likwidowane są nieużywane połączenia zdolne do rozpoznawania innych głosek. Z tego powodu w późniejszym okresie życia praktycznie nie jest możliwe nauczenie się wymowy języków, w których występują głoski nieistniejące w języku ojczystym. Dzieci ze związków mieszanym, których rodzice posługują się różnymi językami, przyswajają sobie system fonetyczny obydwu języków. Jednak samo rozpoznawanie głosek nie będzie wystarczające do rozumienia języka.

W dużym uproszczeniu proces uczenia się głosek, a potem wyrazów i konstruowania wypowiedzi można przedstawić w trzech etapach. Najpierw w mózgu powstaje **reprezentacja** konkretnego dźwięku lub obiektu. Pobudzona zostaje określona grupa neuronów, która reaguje na powtarzające się zjawisko (np. dźwięk, nazwę przedmiotu). Dziecko słyszy dźwięki, zaczyna je odtwarzać w sposób nieświadomy (gaworzy), słyszy również wydawane przez siebie odgłosy i identyfikuje je. Połączenia neuronalne rozszerzają się i wzmacniają. Tak zwane neurony reprezentacji tworzą w mózgu obrazy dźwięków, przedmiotów, kolorów, zjawisk, czynności, tak jakbyśmy umieścili ich zdjęć w albumie.

Wzmocnione i często używane połączenia tworzą neurony **kategorii**. W neuronach wyodrębnione zostają cechy szczególne grupy przedmiotów lub zjawisk i połączone z określoną nazwą: okrągłe, o określonym zapachu i smaku, z zieloną, żółtą lub zaczerwioną skórką i ogonkiem to jabłko. Mózg rozpoznaje nie tylko pojedynczy obiekt lub dźwięk, lecz również inne z tej samej kategorii: każde jabłko nazwiemy jabłkiem, kapiące z nieba krople wody – deszczem, a kolor śniegu określimy jako biały. Na tym etapie widać wyraźnie kulturowy aspekt języka. W języku angielskim to, co kapie z nieba, nosi znacznie więcej nazw niż w języku polskim,

anglojęzyczne dziecko „posiada” w mózgu więcej kategorii deszczu niż polskie. Eskimosi mają ponad 100 słów na określenie koloru śniegu – w mózgu eskimoskiego dziecka powstaje ponad sto obrazów tego koloru.

Dziecko łączy w mózgu to, co widzi, robi i czuje, z tym, co słyszy i obserwuje na twarzach osób w swoim otoczeniu. Zaczyna wymawiać pojedyncze sylaby, naśladuje ruchy twarzy dorosłych, a widząc ich reakcję na pierwsze „ma” i „mama”, tworzy kolejne połączenia. Mózg „stwierdza”: *Kiedy mówię „mama”, ta pani, która mnie przytula, karmi, kołysze, uśmiecha się!* I tak, w ogromnym uproszczeniu, powstają i wzmacniają się kolejne sieci powiązanych ze sobą neuronów, w których zakodowane są **reguły**. Nie wkładamy ręki do ognia, bo możemy się oparzyć. Na samą myśl o dojrzalej, czerwonej soczystej i pachnącej truskawce cieknie nam ślinka, bo nasz mózg wysyła sygnał: ta truskawka jest smaczna. W ten sam sposób dziecko zaczyna stosować struktury gramatyczne i konstruuje nowe wypowiedzi, które czasami nas, dorosłych, rozśmieszają, np. gdy maluch mówi „Lubię tego piesa”. Dlaczego „piesa”? Bo taki sygnał wyszedł z sieci neuronów, które „ustaliły” regułę dotyczącą deklinacji rzeczownika rodzaju męskiego (męskozwierzęce) – kot-kota, koń-konia, a więc pies-piesa. Neurony reguł tworzą się pod wpływem doświadczenia i wzorców, jakie dziecko otrzymuje z zewnątrz lub od własnego ciała. Dziecko naśladuje, odtwarza, eksperymentuje i dzięki wewnętrznej motywacji (a ta również pochodzi z mózgu) doskonalą umiejętność mówienia. Wykształcona umiejętność mówienia i rozumienia jest warunkiem uczenia się czytania.

Jak mózg czyta i co z tego wynika?

Pismo, a zatem również czytanie, jest stosunkowo młodym wynalazkiem – ma około 5000 lat, a biorąc pod uwagę, że do dziś na świecie analfabetami pozostaje wg UNESCO około 760 milionów ludzi oraz że stosunkowo niedawno nauka czytania stała się powszechna (w połowie XVIII wieku w Polsce analfabetami było jeszcze ponad 90% społeczeństwa), w ludzkim mózgu nie mogły dokonać się zmiany przystosowujące ten organ do tak złożonej

czynności, jaką jest czytanie. Opanowanie umiejętności czytania jest dla wielu dzieci trudne i nie powinno być kształcone przedwcześnie, zanim niezbędne do obsługi tego zadania struktury mózgowe osiągną gotowość. A ta pojawia się u dzieci w różnym okresie, na ogół między 5 a 7 rokiem życia. Można uczyć dziecko rozpoznawać wyrazy już wcześniej. Według metody Glenna Domana należy rozpocząć naukę globalnego czytania, kiedy dziecko ma 12 miesięcy. Jednak ta metoda budzi kontrowersję – mózg dorasta i dojrzewa, czytanie wymaga rozumienia treści. Do wybierania kartek z wyrazami, które wymawia człowiek, można przecież wytresować psa, ale nikt nie powie, że ten pies potrafi czytać. Zdaniem zespołu naukowców z Belgii, Brazylii, Francji i Portugalii, pracującego pod kierunkiem Stanisława Dehaene’a z Institut National de la Santé et de la Recherche Médicale (INSERM) w Gif-sur-Yvette we Francji, wczesne nabycie umiejętności czytania i pisanie może negatywnie wpłynąć na zdolność rozpoznawania twarzy.

Czytanie wymaga aktywności ewolucyjnie przeznaczonych do innych czynności części mózgu. Ośrodek wzroku w płacie potylicznym ocenia obraz znaków graficznych, podejmuje decyzje, czy warto go analizować. Znaki graficzne łączą się w wyrazy i wypowiedzenia. Zdaniem niektórych naukowców dziecko „mówi” w myślach to, co czyta. U dzieci w początkowej fazie nauki czytania nawet widać ruchy ust odpowiadające czytany wyrazom. Dziecko rozumie język mówiony – to, co czyta, musi więc najpierw przybrać postać dźwiękową. W płacie skroniowym następuje identyfikacja wyrazów oznaczających rzeczowniki konkretne, w płacie czołowym słowo zyskuje znaczenie, a jeśli w tekście mamy do czynienia z abstrakcyjnymi pojęciami, to aktywizuje się płat ciemieniowy. Znaczenie czasowników rozpoznawane jest w prawym płacie kory przedczołowej, korze przedczołowej i części zakrętu czołowego itd. Żeby dziecko mogło pojąć sens zdania, mózg musi uruchomić również ośrodki odpowiedzialne za rozumienie konstrukcji gramatycznych w płacie skroniowym. Zaangażowane zostają również wszystkie neurony kategorii (znaczeń) występujących w czytany tekście słów. Te procesy zachodzą w mózgu równolegle – impulsy przesyłane są równocześnie i wielokierunkowo.

W trakcie nauki czytania w mózgu tworzą się nowe połączenia neuronalne, a im częściej są wykorzystywane, tym szybciej i bardziej wydajnie (ze zrozumieniem) czytamy. Jednocześnie poprzez czytanie odnawiamy naszą zdolność tworzenia reprezentacji przedmiotów, wrażeń i obiektów, są one od nowa organizowane, używamy ich do reprezentowania symboli. Powstają też nowe połączenia odpowiedzialne za reguły, jakie mózg identyfikuje w tekstach. Grupy neuronów od nowa specjalizują się, a procesy poznawcze automatycznie ulegają przebudowie. W ten sposób czytanie rozwija nasz mózg.

Jak widać, tak prosta z pozoru czynność, jaką jest czytanie, wymaga ogromnego potencjału i eksploatuje mózg dziecka w bardzo dużym stopniu. Warto sobie uświadomić, że czytanie jest dla mózgu bardzo skomplikowaną czynnością i na początku jest to dla dziecka bardzo trudne i mało satysfakcjonujące – zrozumienie treści nawet krótkiej historyjki zajmuje dużo czasu i wymaga wiele wysiłku. Duże znaczenie ma dobór materiałów edukacyjnych przeznaczonych do nauki czytania. Mózg działa efektywnie, gdy odczuwa ciekawość i ocenia coś jako przydatne. Nauka czytania przebiega łatwiej, jeśli samo dziecko jest zainteresowane tym, co czyta. Wówczas jego mózg daje sygnał, że jest to przydatne i warto włożyć w naukę wysiłek.

Jak czytanie zmienia mózg i człowieka?

Wiemy, że z lektury możemy się wiele nauczyć, poznać nowe dziedziny wiedzy, uzyskać i zapamiętać ważne dla nas informacje. Pod wpływem tego, co czytamy, powstają w mózgu obrazy, emocje, odczucia. Nasz mózg podejmuje decyzję, czy nowe odczucia, obrazy, wrażenia lub informacje są ważne i zapamiętania. I tu włącza się układ limbiczny, w którym rodzą się emocje, i hipokamp, w którym „magazynowane” są fakty, miejsca i zdarzenia. Zapamiętane zostaje to, co ciekawe i zabarwione emocjonalnie. Czytanie tekstów naukowych czy

korzystanie z podręczników w celu zrozumienia zjawisk przyrodniczych oraz zdobycia informacji, które uznajemy za przydatne, angażuje obszary mózgu odpowiedzialne za zapamiętywanie i myślenie. Ale co się dzieje w ludzkim mózgu, gdy czytamy poezję i prozę?

Okazuje się, że czytanie w istotny sposób wpływa na kształtowanie postaw, rozwój emocji, nasze zachowanie i postrzeganie świata. Gdy rodzice czytają matemu dziecku, jego mózg aktywizuje się – i to nie tylko te obszary, które są odpowiedzialne za kodowanie mowy i gromadzenie informacji. Emocjonalnie zabarwione baśnie wywołują reakcje w układzie limbicznym, pomagają tym samym tworzyć wzorce reakcji emocjonalnych na sytuacje, z którymi dziecko nie ma do czynienia w życiu. Odczuwanie dzięki neuronom

lustrzanym lęku bohaterów pozwala dziecku radzić sobie z własnymi lękami. Otwartość na wyzwania, śmiałość, dobroć prezentowane w literaturze „przenikają” do mózgu dziecka, tworząc wzorce zachowań. Gdy dziecko słucha żywej opowieści, w mózgu akty-

wizują się te same połączenia, które byłyby aktywne, gdyby dziecko samo uczestniczyło w zdarzeniach. Tym samym te właśnie połączenia wzmacniają się. Dziecko przeżywa niejako jak własne stany emocjonalne bohaterów, dlatego bardzo ważne jest, by dobór lektur dla dzieci był odpowiedni.

Warto zatroszczyć się o to, by słuchając, a potem czytając samodzielnie, dziecko mogło uruchamiać własną wyobraźnię i ją rozwijać. Nie służą temu kolorowe disneyowe książeczki, w których treści towarzyszą bogate ilustracje – brakuje tu miejsca na własną fantazję dziecka. Małe dzieci, którym czytamy tego rodzaju książki, rzadko skupiają się na słuchaniu i rozumieniu tekstu – ich uwaga skoncentrowana jest na obrazkach. I nie ma w tym nic złego – pod warunkiem, że samo dziecko będzie te obrazki opisywać i interpretować, rozwijając tym samym umiejętności językowe i wyobraźnię. W tym wypadku tekst jest zbędny. Natomiast czytanie książek dla dzieci, w których jest głównie tekst, sprawia,

Śmiałość, dobroć prezentowane w literaturze „przenikają” do mózgu dziecka

że dziecko tworzy obrazy i odzwierciedla emocje zawarte w tekście. Przy wyborze książek dla dzieci warto kierować się zasadą – dużo treści i mało ilustracji lub mało treści i dużo ilustracji. Odrębna sytuacja występuje wówczas, gdy czytamy z dzieckiem książki, które przygotowują je do nauki czytania – wówczas połączenie obrazu z krótką treścią pozwala kojarzyć słowo pisane ze znaczeniem. Taki cel spełniają np. książeczki z serii „Stoneczna biblioteka”.

Czytanie zmienia mózg, wzmacnia połączenia neuronalne, tworzy nowe ścieżki przepływu impulsów. Maryanne Wolf, badaczka mózgu i literaturoznawca z Bostoner Tufts University, podkreśla, że w mózgach ludzi, którzy czytają biegle, słabo lub nie czytają w ogóle, występują znaczne różnice. Kiedy czytamy, nie tylko chłoniemy informacje, lecz również przekształcamy nasz świat mentalny. Zdaniem badaczki dotyczy to przede wszystkim tekstów literackich, w mniejszym stopniu literatury naukowej. Warunkiem występowania takich zmian jest radość z czytania. A ta występuje, gdy czytamy biegle. Skupienie na rozpoznawaniu liter, łączeniu ich w słowa sprawia, że nie podążamy za myślą zawartą w tekście i nie tworzymy w mózgu obrazów tego, co czytamy. Czytając biegle, w sposób zautomatyzowany i spontaniczny, zanurzamy się w treści, stajemy się częścią historii i jej aktywnym uczestnikiem. Przenosimy się w świat myśli i idei, w którym nie znaleźlibyśmy się w życiu codziennym. Maryanne Wolf mówi o przeniesieniu się do sanktuarium bogactwa myśli, szkoły wieloznacznego rozumienia i rozwoju osobistego. Własne projekcyjne myśli i skojarzenia na podstawie literatury powstają tylko wtedy, gdy czytamy biegle (*deep reading*) – gdy do opracowania skojarzeń i znaczeń potrzebne są tylko milisekundy. Wtedy to pojawiają się emocje, zrozumienie, a dzięki temu powstają w naszych mózgach nowe wzorce emocji i reakcji emocjonalnych.

Szczególnie ciekawe wydają mi się wyniki badania G.S. Bernsa. Kierowana przez niego grupa naukowców z Uniwersytetu imienia Johna Emory'ego w Druid Hills w Georgii przeprowadziła badanie dotyczące krótko- i długoterminowego wpływu czytania powieści na połączenia mózgowe. W tym celu poproszono o współpracę 21 studentów, którzy przez dziewięć dni czytali 30-stronicowe

fragmenty powieści Roberta Harrisa „Pompeje”. Do eksperymentu wybrano książkę o rozbudowanej fabule i linii narracyjnej. Przed przystąpieniem do eksperymentu przez pięć dni badano mózgi studentów w stanie spoczynku za pomocą funkcjonalnego rezonansu magnetycznego (fMRI). Codziennie wieczorem studenci czytali rozdział *thrillera*, następnego dnia rano naukowcy sprawdzali, czy wszyscy rzeczywiście wywiązali się z tego zadania, a następnie skanowali ich mózgi. Badanie kontynuowano przez pięć kolejnych dni po przeczytaniu książki.

W badaniu zaobserwowano zmiany w obszarach mózgu odpowiedzialnych za przetwarzanie i rozumienie komunikatów językowych w lewej korze skroniowej. Taka aktywność występuje w trakcie czytania, a chociaż w czasie badania skanerem uczestnicy nie czytali, podwyższona aktywność tego obszaru mózgu była zachowana. Ten rodzaj pobudzenia nosi nazwę aktywności cieniowej. Aktywność w tym obszarze wzrastała w miarę czytania kolejnych fragmentów, osiągając wartość maksymalną w trakcie opisu wybuchu wulkanu i zniszczenia miasta Pompeje.

Zwiększona aktywność wystąpiła również w obrębie kory czuciowo-ruchowej, obszarze odpowiedzialnym za doznania dotykowe. Ta część mózgu związana jest ze świadomością własnego ciała, z tworzeniem reprezentacji wrażeń z ciała. Zdaniem G. Bernsa zmiany sugerują, że „przenosimy się do ciała bohatera”. To zjawisko czytelnicy powieści wyczuwają intuicyjnie – odczuwamy lęki i radości bohatera, jego ból i szczęście. Dzieje się tak jedynie wówczas, gdy damy się porwać fabule. Zespótowi G. Bernsa udało się udowodnić to zjawisko w sposób naukowy. Zmiany w połączeniach neuronalnych były obserwowane nie tylko w czasie dziewięciu dni lektury, lecz również w ciągu kolejnych pięciu dni, kiedy były prowadzone badania. Trudno powiedzieć, czy po tym okresie utrzymały się nadal, jednak naukowcy przypuszczają, że ulubione lektury mogą mieć długotrwały i znacznie większy wpływ na mózg na poziomie biologicznym niż dotychczas przypuszczano.

Maja Djikic, Keith Oatley i Mihnea C. Moldoveanu z Uniwersytetu Toronto uważają, że czytanie zmienia myślenie, a literatura wywiera wpływ na

emпатиę. W swoich badaniach naukowcy porównywali wpływ literatury pięknej i literatury faktu na poziom empatii czytelników. Wyniki pokrywają się z rezultatami badań Bernsa – literatura piękna jest swojego rodzaju laboratorium moralnym. Czytelnicy w ślad za autorem uczestniczą w eksperymencie myślowym, „wchodzą” w osobowość bohatera z jego motywami, sposobem myślenia i odczuwania. Znajdują się w okolicznościach, których nie doświadczają w realnym życiu, przenoszą się w czasie i miejscu. Tym samym lektura powieści może poszerzyć świadomość czytelnika, pozwolić lepiej zrozumieć różne aspekty życia i sposób myślenia oraz emocje bliźnich. Jednocześnie fikcyjność pobudza czytelnika do rozważenia różnych możliwości, zapewnia dystans między nim a wydarzeniami, a tym samym pozwala eksperymentować z zajęciem stanowiska wobec opisywanych zdarzeń. Pewne cechy literatury, takie jak luki w charakterystyce bohatera czy niejednoznaczność postaci pobudzają do myślenia przyczynowo-skutkowego, wnioskania o psychice bohatera, tym samym trenując umysł czytającego. Oprócz tego lektura pobudza zdolności poznawcze i wyobraźnię.

Zdaniem Mai Djikic i zespołu badaczy nie ma przekonujących naukowych dowodów na to, że teksty literackie mają większy wpływ na autorefleksję niż teksty naukowe, brak jest bowiem systematycznych porównań, można jednak przypuszczać, że procesy zachodzące podczas czytania literatury pięknej prowadzą do autorefleksji dzięki połączeniu myślenia i emocji, jakie występują w czasie lektury.

Kanadyjski autor Yann Martel zwraca uwagę na jeszcze jeden istotny aspekt czytania. Chodzi o to, że czytanie niektórych tekstów literackich pomaga stymulować kontemplację, spokój, wewnętrzną ciszę. Umiejętność skupienia uwagi na jednej rzeczy i kontemplacji wydają się szczególnie cenne w obecnych czasach, kiedy w tak zwanych rozwiniętych krajach żyjemy pod ciągłą presją wielozadaniowości, wyścigu i chaosu wewnętrznego. Wewnętrzna cisza otwiera przestrzeń, która jest warunkiem autorefleksji. Jednocześnie literatura pozwala nam oderwać się od rzeczywistości i odzyskać wewnętrzny spokój oraz dystans do tego, co nas otacza.

Wnioski

Czytajmy, czytajmy dzieciom i z dziećmi. Znajdujmy czas w zabieganej codzienności na chwile spokoju i wyciszenia z dobrą książką. Nawet krótkie pół godziny przeznaczone na codzienną lekturę z dzieckiem zamiast oglądania telewizji pozytywnie wpłynie na myślenie, empatię i rozbudzanie wyobraźni dziecka. Zadbajmy o siebie – czytajmy dla przyjemności i odprężenia, znajdziemy chwile na ciszę i kontemplację poezji, pozwólmy naszym myślom podążać za narracją, poddajmy się własnej wyobraźni i pozwólmy, by autor poprowadził nas przez świat swojej fantazji. Nasz mózg tego potrzebuje i odda nam z nawiązką – będziemy lepiej rozumieć siebie i innych, staniemy się lepszymi, bardziej empatycznymi ludźmi.

Źródła

1. Maja Djikic, Keith Oatley, Mihnea C. Moldoveanu, *Reading other minds. Effects of literature on empathy*, University of Toronto.
2. Yann Martel, *What Is Stephen Harper Reading? Yann Martel's Recommended Reading for a Prime Minister and Book Lovers of All Stripes*, Toronto 2009.
3. Gregory S. Berns, Kristina Blaine, Michael J. Prietula, Brandon E. Pye, *Short- and Long-Term Effects of a Novel on Connectivity in the Brain*, Brain Connectivity, December 2013.
4. Maryanne Wolf, *Das lesende Gehirn: Wie der Mensch zum Lesen kam – und was es in unseren Köpfen bewirkt*, Heidelberg 2009.
5. Stanislas Dehaene, *Reading in the Brain: The New Science of How We Read*, New York, 2009.

Ewa Borgosz przez wiele lat uczyła języka niemieckiego i rosyjskiego w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum. Założycielka i wieloletnia dyrektorka jednej z pierwszych szkół niepublicznych Społecznego Towarzystwa Oświatowego. Trenerka i edukatorka CEO. Prowadziła warsztaty dla nauczycieli na Białorusi, Łotwie i Ukrainie. Autorka wielu szkoleń dla nauczycieli.



Czytam, bo... rozwijanie kompetencji informacyjnych i czytelniczych kształtujących świat ucznia

Izabela RUDNICKA

*Okazuje się, że niektóre książki dojrzewają jak owoce.
Kiedy nastanie pora zbiorów, wystarczy je po prostu zerwać.*

K. Strączek, wstęp do „Autoportretu reportera” R. Kapuścińskiego

Dlaczego czytamy? – pytanie stawiane wielokrotnie, prywatnie i w celach badawczych, podczas rozmów ze znajomymi, w trakcie szybkiej sondy realizowanej wśród uczniów, wielokrotnie okazywało się zaskoczeniem dla rozmówcy, także wątpliwością kończącą się pytaniem zwrotnym – dlaczego o to pytam? Skąd to wahanie?

Głośno czyta się w większości domów rodzinnych, a słuchanie przez dzieci opowiadanych historii lub czytanych utworów sprzyja rozwojowi wyobraźni i budowaniu pozytywnych emocji i procentuje przez całe lata. Wyjątkiem są sytuacje, gdy dodatkowe obowiązki opiekunów przeszkadzają im w kultywowaniu tego zwyczaju.

Budowanie motywacji zainteresowania literaturą w kolejnych etapach rozwoju jest istotnym ogniwem w kształtowaniu kompetencji informacyjnych i czytelniczych ucznia.

Czynność czytania jest dla nas tak naturalna, że nie analizujemy powodów, dla których sięgamy po kolejną pozycję. Być może wynika to z naszych wyborów, uważamy czytanie za rzecz

w pewnym sensie osobistą. Nie chcemy dzielić się pasją, o której nie zawsze lubimy opowiadać, naszą odskocznią od codzienności, naszą naturą, naturą czytelnika, naszą – bo wyrabianą przez lata. O swoich wyborach lubimy rozmawiać z przyjaciółmi, bo przecież książka, którą wybieramy, bywa naszym przyjacielem na długi czas.

Zainteresowania, w tym zainteresowania czytelnicze, są nierozłącznie związane z fazami rozwoju psychicznego człowieka, z jego potrzebami i zdolnościami¹. Jako trwałe dążenie do poznania otaczającego świata zawsze towarzyszy człowiekowi od najmłodszych lat. Już wiemy, że każdy etap rozwoju zawiązany jest z poszukiwaniem, odkrywaniem, rozumieniem i tworzeniem własnego obrazu rzeczywistości.

We współczesnej rodzinie, bez względu na poziom wykształcenia rodziców, czas przeznaczony na zabawę rozwijającą zainteresowania dziecka bywa okrojony. Dzieje się tak, gdy wszelkie formy zabaw ograniczają się do biernego odbioru gotowych produkcji medialnych kosztem

¹ Wojciechowski J. *Czytelnictwo*, Kraków 2000, s.112-114.

możliwości rozwoju wyobraźni. Rodzice starają się o jak najlepsze warunki dla dziecka, zapewniają mu różne formy spędzania czasu, dbają o jego zdrowie, szczególnie na dynamicznych etapach fizycznego i psychicznego rozwoju. Jednocześnie, często zmęczeni i ograniczeni czasem czy dodatkowymi obowiązkami poszukują sposobu, który pomógłby ich dzieciom rozwijać się w wielu dziedzinach jednocześnie (bez ich bezpośredniego udziału). Dzieci już od najmłodszych lat uczestniczą w zajęciach, które stymulują rozwój szczególnych zdolności. Ma to im pomóc w dalszym kształceniu i wykorzystaniu zdobytych umiejętności już w dorosłym życiu, przy realizacji założonych celów. Czy to wystarczy dla rozwoju zainteresowań, poszukiwań, wspólnych odkryć i rozwijania pasji? Wśród wielu możliwości poznawania świata warto wybrać te, które zintegrują ciekawe opowieści, odkrywanie tajemnic, rozwiązywanie zagadek, poznawanie nieznanych miejsc i zdarzeń.

W obszarze zainteresowań małego dziecka pojawia się wiele elementów. Z czasem ulegają one zmianom, ale już dzięki pierwszym wyborom powoli obszar ten porządkuje się, tworząc wyspy najbardziej lubianych aktywności. Wśród nich istotnym elementem jest kontakt z książką. Jest on miejscem wielu poszukiwań i odkryć (tajemnicą, opowieścią, rozwiązaniem, odpowiedzią), także kontaktu z przyjacielem. Początkowo spełnia rolę zabawki, wprawdzie innej – pozwalającej zadawać proste pytania, uczyć się rozpoznawania świata za pomocą obrazu, obrazu z tekstem czytany przez dorosłych. Podczas obcowania z nią już od najmłodszych lat rozwijamy wrażliwość, uczymy się poprzez oglądanie i rozpoznawanie przedmiotów, rysowanie, naukę słów i zachowań, wyborów odpowiedzi. Potrzeba kontaktu z książką nie pojawia się automatycznie i spontanicznie, może zrodzić się wtedy, gdy zostanie włączona w obszar doświadczeń już w pierwszych latach życia. Warto zatem próbować sprostać dojmującym potrzebom dziecka poprzez wykorzystanie zabawy naśladowczej

książka zwróci uwagę na temat, pomoże rozwinąć wyobraźnię, pamięć, samodzielne myślenie, odwagę i motywację do kreatywnego działania

i zaaranżowanie jej z użyciem książki, która dostarczy wiedzy o najbliższym środowisku życia i działania. W otaczającej rzeczywistości jest wiele miejsc i rzeczy niezwykle ciekawych, które dzieci pragną poznać, zbadać, zrozumieć. To książka zwróci uwagę na temat, pomoże rozwinąć wyobraźnię, pamięć, samodzielne myślenie, odwagę i motywację do kreatywnego działania.

Powszechnie od lat lubiane baśnie i bajki wprowadzają dziecko w świat wyobraźni, fantazji i wartości, w których bohater odnosi zwycięstwa, a dobro i zło jest określone w sposób jasny i zrozumiały. Świat dziecięcej wyobraźni poszerza się o nowe opowieści, dostarczając wzorców godnych naśladowania. Z czasem coraz szerszy zakres lektury pozwala rozwinąć szczególną wrażliwość, którą należy chronić: *otwieramy przed dzieckiem bogate źródło baśniowej fantastyki, musimy jednak nauczyć je rozróżniania fikcji od rzeczywistości*². Przykłady najbardziej współcześnie dostępnych dla maluchów książeczek „do wanny i na spacer”, to zabawki-składanki-zagadki połączone z książeczkami itp. Popularne wśród dorosłych są interaktywne książeczki dla dzieci najmłodszych, w których uzupełnieniem prostych treści bywają odgłosy zwierząt, pojazdów, otoczenia, bądź wygenerowane

odpowiedzi na zadawane proste pytania. Po okresie zachłyśnięcia się technologicznymi nowinkami pozostają te, które poza zabawą gadżetami, rekwizytami wspierają zabawę treścią, słowem i opowieścią. Oto losowo wybrane dla maluchów: „Ptaki” – książka dźwiękowa, „Moje pierwsze słowa”, „OnoMaTo, czyli zabawa dźwiękami”

czy na późniejsze zabawy słowem Wandy Chotomskiej „Remanent”, Grzegorza Kasdepke „Drużyna pani Miłki, czyli o szacunku, odwadze i innych wartościach” i „Kim są dorośli” R. M. Grońskiego.

Gdy pierwsze emocje związane z kontaktem z książką zmieniają się w konkretne poszukiwania wzorców moralnych w świecie fikcji i fantazji, aby

² Wilczakowa M. *Wspólnie odkrywamy świat*, Warszawa 1977, s. 111.

pomóc odnaleźć się, zmierzyć z realnym światem, mają możliwość konfrontacji obrazu rzeczywistości – rozpoczyna się okres bardziej świadomego wyboru lektury. Z czasem doświadczenia z literaturą wspierają rozwój wypowiedzi. Percepcja obydwu obszarów: fikcyjnego i realnego w dużej mierze zależy od stopnia zanurzenia w kulturę obcowania z książką w najbliższym otoczeniu: rodziny, przyjaciół, szkoły.

Umiejętność i radość czytania zależą od przygotowania, jakie dziecko otrzymuje w domu – jako słuchacz, obserwator, odbiorca. Dzieci zwracają uwagę na stopień zainteresowania dorosłych zarówno swoimi wyborami, jak też pozycjami polecanymi im właśnie jako bardziej wartościowe. Lubią rozmawiać o poznanych zdarzeniach, sytuacjach, losach bohaterów, problemach, z jakimi stykają się w książce, a które podobnie nurtują ich w rzeczywistości, *czytanie książek staje się bowiem integralną częścią życia rodziny wtedy, gdy rodzice podchodzą do czytania jak do gry, rozrywki, rytuału kulturowego, a nie jak do czynności szkolnej i sformalizowanej*³.

W rozmowach z rodzicami często pojawiają się argumenty, które ich zdaniem usprawiedliwiają brak zainteresowania u dzieci literaturą. Przyczyny tego stanu określają jako brak czasu na skutek zbyt dużego obciążenia nauką i wszelkimi obowiązkami szkolnymi oraz inne ciekawsze obszary poszukiwań i realizacji zainteresowań – bardziej nowoczesne niż książka. Wnioskują, że zmiany technologiczne i cywilizacyjne wymuszają u młodego odbiorcy zainteresowanie nowymi formami komunikatów medialnych i twórczością dostępną w sieci. Według deklaracji rodziców z komputera korzysta już kilkanaście procent trzylatków i połowa pięcioletków. Wśród pierwszoklasistów rozpoczynających szkołę we wrześniu 2010 roku, 79 procent korzystało z komputera w domu i 90 procent wśród dzieci będących w 3-4 klasie⁴. W tym kontekście warto zastanowić się, czy jest to zagrożenie, czy szansa? Strefa nowych doświadczeń i współpracy dla włączenia technologii w obszar zainteresowań ucznia połączeniem swoich kompetencji czytelniczych/informacyjnych może stanowić przyjazne

środowisko przygotowujące do wejścia ucznia w nową jakość kultury?

Zainteresowania dzieci w wieku szkolnym są nietrwałe. Fascynuje je wiele różnych dziedzin (świat przyrody, techniki), są bardzo zmienne – grają w gry komputerowe i jednocześnie w piłkę, lubią ruch, rywalizację i odkrywanie tajemnic bliskiego otoczenia. W tym wieku zaczynają gromadzić skarby i gadżety – także książki i czasopisma, dzięki którym dokonują pierwszych własnych wyborów związanych z hobby. Na ich rozwój i kształtowanie umiejętności i przywyczajeń ma wpływ najbliższe środowisko życia (rodzina, koledzy) i kształcenia (szkoła, ośrodki kultury). Brak odpowiednich warunków może je zmienić lub zahamować. Człowiek nie rodzi się czytelnikiem – zależnie od warunków kulturowych, w jakich wzrasta, książka może pojawić w jego życiu wcześniej lub później. Zależnie od tego, jak kierujemy jego pierwszymi wyborami, takie są jego preferencje. Gdy popełnimy błąd, wiele czasu potrzeba, aby go naprawić. Niechęć do literatury może wynikać z niewłaściwego samodzielnego wyboru lub wskazanego przez dorosłego – jest to bardzo ważny aspekt pierwszych doświadczeń młodego odbiorcy. Wielokrotnie spotykałam się z niedostosowanym do wieku polecaniem lektury przez dorosłych. Przemawiającym przykładem jest wybór „Starej baśni” J.I. Kraszewskiego jako lektury do słuchania dla najmłodszych (audiobooka zakupionego w dziale dziecięcym EMPIK-u) lub polecona przez rodzica dziecka w wieku wczesnoszkolnym wersja wydawnicza. Dorośli, którzy ją rekomendowali, sugerowali się jedynie tytułem, nie znając dorobku autora i treści polecanej pozycji. W jednym z przypadków dziecko usiłowało przebrnąć przez polecaną lekturę, co wpłynęło na brak zainteresowania czytaniem, a odbudowanie pozytywnego stosunku do książki wymagało wielu miesięcy. Aby ustrzec się takich nieporozumień, warto rozmawiać z uczniami zarówno na temat ich odczytania, nurtujących ich problemów, ale także poszukiwanych tematów czy ulubionych opowieści, wybranej pozycji, którą dotąd poznali. Rozmowy pomagają im uświadomić sobie własne zainteresowania czytelnicze, poznawać możliwości wyszukiwania informacji w sposób mądry i skuteczny. Dorosły powinien być pośrednikiem, wsparciem w rozumieniu treści, gdy treści lektury przerastają

³ Gordon C.J. *Wczesne czytelnictwo*, „Życie Szkoły” nr 7/1991, s. 107.

⁴ *Diagnoza społeczna 2011*.

możliwości percepcji ucznia. Bardzo pozytywne efekty, które świadczą o wspieraniu dzieci w prawidłowym rozwoju gustów czytelniczych, wskazuje raport końcowy z przeprowadzonego w 2013-2014 roku badania „Czytelnictwo dzieci i młodzieży”, realizowanego m.in. przez Instytut Badań Edukacyjnych (IBE) we współpracy z Biblioteką Narodową⁵. Wnioski z niego wytykające wskazują na nieznaczny poprawę sytuacji, wprowadzają także propozycje rozwiązań i pomysłów na włączenie do współpracy całej społeczności szkolnej.

Zarówno włączenie technologii, jak i nowe zastosowanie metod tradycyjnych nie wystarczą bez dobrego projektu, postawionego celu. W dużym stopniu pomocna jest tu wizualizacja lub inna forma obrazowania czy prezentacji treści, informacji, wiedzy. Inicjatywa potężenia rodzajów wypowiedzi w pięknych interpretacjach dzieł sztuki, licznych ekranizacjach filmowych, adaptacjach teatralnych realizowana od lat w innych tekstach kultury jest dobrym odniesieniem. Wzbożona w ostatnich latach o nowe formy sztuki i publikacji literatury oraz nowe sposoby przekazów medialnych dostępne na licznych portalach w sieci ma dużą szansę dotrzeć do licznych odbiorców.

Niezwykłą rolę w popularyzacji literatury odgrywają zbiory wcześniejszych adaptacji teatralnych i filmowych, które zostały opracowane i udostępnione na portalach takich jak Narodowy Instytut Audiowizualny NINA, Filmoteka Narodowa oraz szeregu innych. Wzorcowy obszar działania dla nauczycieli stanowią Otwarte Zasoby⁶ i Narodowe Centrum Kultury czy muzea: Historyczne i Narodowe w Krakowie, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Początków Państwa Polskiego – Gniezno AR⁷ i wiele zapisów utworów dostępnych m.in. na YouTube lub Vimeo.

Co w kontekście zmian cywilizacyjnych i technologicznych ma wpływ na proces wyborów czytelniczych i kompetencji informacyjnych kształtujących świat ucznia?

Nowe formy przekazu pomagają zrozumieć, przetrwać opory, włączyć ucznia do autentycznego przeżywania treści i refleksji. Wprowadzając młodego człowieka w świat literackiej rzeczywistości, częściej proponujemy inny, atrakcyjny dla niego, sposób odbioru i uczestnictwa w kulturze informacyjnej, aby wykorzystać szansę zachęcenia go do większej aktywności w rozwijaniu swoich pasji. Zarówno czytanie rekreacyjne, dla przyjemności, jak i w celu poznawczym jest skutkiem szukania odpowiedzi na najbardziej nurtujące go pytania, kierując zainteresowanego w stronę bieżących problemów i potrzeb edukacyjnych. Gdy czegoś chcemy się dowiedzieć, nauczyć – to właśnie pierwszy impuls kierujący w stronę poszukiwanej książki decyduje o naszym wyborze. Wiąże się to w dużym stopniu z nawykami, które nabywamy w codziennym kontakcie z książką i jej odpowiednikami w różnych formach publikacji i użytkowania. Przykładami różnych form publikacji i popularyzacji dzieła literackiego są w ostatnich latach m.in. wielokrotne wydawnictwa serii J. W. Rowling „Harry Potter”, uzupełnione nie tylko o jej wersje elektroniczne, ale także portal internetowy Pottermore z grami i zabawami nawiązującymi do wydarzeń w kolejnych powieściach. Powszechnie znana seria ośmiu ekranizacji filmowych jest uzupełniona o gry komputerowe, audiobooki oraz dwa parki rozrywki. Popularna forma rozszerzonej rzeczywistości zaproponowana została w grze i jednocześnie książce Wonderbook „Harry Potter – Księga czarów”⁸.

Znacznie szerszy obszar stanowią liczne aplikacje edukacyjne z rozszerzoną rzeczywistością przeznaczone dla uczniów w różnym wieku. Wybrane z oferty dla najmłodszych to np. *Augmented Reality 3D Reading Program*⁹, *AR Flashcards Animal Alphabet*, opracowany jako wsparcie nauki czytania¹⁰, potężenie obrazu i tekstu – wizualizacje dla dzieci.

Zmienia się świat znaczeń, wartości, doświadczeń, przeżyć i możliwości rozwoju człowieka. Zmiany cywilizacyjne i technologiczne, przewarściociowując obszary oddziaływania, warunkują nowe formy przekazu, wpływając na inny sposób rozumienia i odczytywania świata. Rozwój kultury

⁵ Streszczenie raportu końcowego z badania *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Warszawa 2014 s. 6-7. Także [w:] <http://ire.edu.pl/czytelnictwo-dzieci-i-mlodziezy-wnioski/>, dostęp 23.04.2016.

⁶ <http://otwartzasoby.pl>

⁷ <http://www.mppp.pl/makieta-ar/gallery.html>

⁸ <https://www.youtube.com/watch?v=vmvro2xCHTU>

⁹ https://www.youtube.com/watch?v=m10_-72h5pg

¹⁰ <https://www.youtube.com/watch?v=z0hOcbdXqDw&feature=youtu.be>

i nowych technologii nie zmienił tego, że książka jest jednym z najważniejszych źródeł zdobywania i pogłębiania wiedzy, a także kształtowania kompetencji czytelniczych. Obejmują one zasób umiejętności obcowania z książką jako jednego ze sposobów realizacji potrzeb, zainteresowań. Od motywów, którymi kierują się uczniowie w wyborze lektury, zależy, na ile korzystanie z niej będzie czynnością lubianą i oczekiwaną. Wybór między motywem wpływającym na wybór – od impulsu, który nimi kieruje – poszukiwania, potrzeby poznania, rozwiązania problemu, do zdobywania wiedzy. Pojawia się więc obszar, w którym kompetencje czytelnicze, dzięki rozbudzeniu nawyku czytania i uczenia się, łączą się z potrzebą zdobywania i poszerzania kompetencji informacyjnych, m.in. umiejętności selekcjonowania, analizy, oceny, integracji i ewentualnego wykorzystania pozyskanych informacji, czyli kompetencji we właściwym zastosowaniu informacji z różnych źródeł (także cyfrowych).

Znacznym uzupełnieniem literatury w klasycznej formie wydawniczej są bazy zdigitalizowanych zasobów bibliotek i muzeów. W jakim stopniu interesują się nimi uczniowie? Autorka artykułu związanego z badaniami na temat e-czytelnictwa młodzieży zamieszcza ciekawe wnioski: *Widoczna jest znikoma popularność bibliotek elektronicznych wśród uczniów*. Nieliczna jest więc grupa czytająca utwory literackie na ekranie i książki mające swoje drukowane odpowiedniki. Za to dość popularne jest wśród nastolatków poszukiwanie w sieci porad na temat, co warto czytać. Uczniowie, starsi i młodszy, jeśli mają wybór, preferują czytanie książek w wersji tradycyjnej, papierowej. Jest to dla nich wygodniejsza, bardziej relaksująca forma lektury¹¹. Jak wynika z badań, e-booki wykorzystywane są przez niewielki procent użytkowników, co może mieć związek z ograniczoną możliwością używania czytników. Smartfony i tablety, pomimo zainstalowanych

¹¹ Janda W. *E- czytelnictwo dzieci i młodzieży 2014*, <http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/badania/2871-e-czytelnictwo-dzieci-i-mlodziezy>, dostęp 23.04.2016.

odpowiednich aplikacji, nie dają wystarczającego komfortu czytania. Ponadto posiadają inne programy i gadżety, które rozpraszają wcześniejsze zainteresowanie lekturą.

Technologie cyfrowe mają swój udział w rozwoju kompetencji kluczowych, m.in. informacyjnych, co w rzeczywistości pomaga w tworzeniu nowych możliwości wykorzystania książki i informacji we własnym rozwoju. Dzięki łączeniu tych umiejętności mamy szansę na trafne określanie potrzeb, które wspomagają tworzenie obszaru indywidualnego środowiska uczenia się i rozwoju ucznia. Wsparciem dla realizacji tych działań jest mądra, umiejętna praca z informacją, krytyczne myślenie i odpowiedzialne działanie jako ważne atrybuty współczesnego świata¹². Jednocześnie nie możemy zapominać, że każdy kontakt z książką rozwija osobowość jednostki, kształtując jej kompetencje czytelnicze. Kultura obcowania z książką w różnych środowiskach, od rodzinnego przez szkolne i koleżeńskie, skutkuje oswojeniem z wydawnictwami różnego typu i różnorodnymi formami publikacji. Daje się to zaobserwować w różnych sytuacjach życia codziennego, w różnych miejscach i warunkach. Codziennie spotykamy

czytających ludzi w różnym wieku. Książki, czasopisma są czytane na różnych nośnikach, w różnych formach wydawniczych. Widoczni w poczekalniach, na dworcach, w autobusach i innych środkach komunikacji „czytelnicy” – wszyscy pochłonięci są swymi myślami, które niesie lektura. Obcowanie z książką staje się

**nie możemy zapominać,
że każdy kontakt z książką
rozwija osobowość
jednostki, kształtując jej
kompetencje czytelnicze**

popularne, określane jako czynność powszechna, codzienna. Nie należy do wydarzeń odświętnych, do których trzeba się specjalnie przygotować, tak jak teatr czy koncert. Mimo że lektura nie wymaga specjalnego przygotowania – część z nas potrafi się bez niej obejść. Obecny styl życia generuje nowe formy spędzania czasu, potrzebne informacje dostępne w formie cyfrowej są dla nich wystarczające, a brak czasu nie pozwala na kontynuację

¹² Rudnicka I. *Od infografiki do rozszerzonej rzeczywistości. Rozwijanie kompetencji informacyjnych kształtujących świat ucznia*, Kraków 2015 s. 207.

dawnych zainteresowań. Wśród części cyfrowego pokolenia istnieje przekonanie, że skoro wszystkie informacje można znaleźć w Internecie, zobaczyć lub wysłuchać w atrakcyjnej formie... nie ma potrzeby tego zmieniać. Jak połączyć tradycyjne formy z nowymi technologiami, aby kompetencje, do których dążymy, były osiągalne dla ucznia?

Nowe media wymagają postępowania się obrazami jako równoległymi, równoważnymi kodami obok umiejętności czytania i pisania. Publikacje mają coraz więcej elementów graficznych, które przeważają nad tekstem tradycyjnym. Nowoczesny układ typograficzny bazuje na ilustracji, fotografii, typografii, infografice, filmie, animacji – dając szansę uczniowi na bardziej zrozumiały odbiór. Informacje wizualne umożliwiają szybkie przyswojenie, zrozumienie i utrwalenie w pamięci długotrwałej złożonych treści. Jedną z form wizualnego komunikatu – infografikę jest połączeniem ilustracji z tekstem liniowym. Idealnym przykładem zastosowania tej postaci przekazu są infografiki, które sprawdzają się przy zaawansowanych treściowo formach. Również modele hipertekstowych książek na elektronicznych nośnikach mają szansę zaciekać odbiorców ze względu na odniesienia, ilustracje, animacje czy fragmenty filmów¹³. Zastosowane infografiki jest przemyślane i skuteczne w edukacji medialnej, gdyż idealnie wpisuje się we włączanie ucznia w zdobywanie kompetencji informacyjnych i czytelniczych jako wspólnych działań synchronizowanych, poszerzonych o umiejętność myślenia i tworzenia w obu tych obszarach¹⁴.

Dla ożywienia kontaktu z książką harmonijnie włączane są przekazy medialne, wzmocnione o teksty kultury, które prezentowane są w najnowszej ofercie mediów cyfrowych. Często wybrane z nich bywają zaadaptowane do nowych strategii uczenia się. Strategii transmedialnych – uczących narracji poprzez wiele platform medialnych lub crossmedialnych (jako połączone uzupełnienia różnorodnych form zapisu tego samego fragmentu treści na różnych nośnikach). Taki kształt wypowiedzi obejmuje szerszą paletę doświadczeń, angażując uczniów w system komunikatów łączących się we wspólnej opowieści, realizowanej interaktywnie

ze współtworzeniem treści włącznie. Szczególny rodzaj doświadczeń to wzmocnienie zainteresowania przez bodźce różnych przekazów¹⁵.

Według Rainbour narracja transmedialna wymaga wykorzystania:

- filmów tv, wideo, komiksów, powieści graficznych, technik animacji przedstawiających wspólne opowiadanie na różne sposoby,
- mediów społecznościowych w celu współtworzenia przez użytkowników w sieci, które rozwijają fabułę i zachęcają ucznia do poznawania świata,
- telefonu, telewizji, Internetu umożliwiających użytkownikom wejście (poprzez punkty wejścia) do opowiadania i współtworzenia narracji,
- wszystkich mediów (książek, czasopism), nie tylko mediów cyfrowych, także zastosowania LARP (Live Action Role Play – improwizowana drama lub gra terenowa) oraz ARG (Alternate Reality Games – interaktywna gra sieciowa umożliwiająca odgrywanie historii w świecie rzeczywistym)¹⁶.

W edukacji transmedialnej ważna jest treść, rozwój zainteresowania (co, jak, dlaczego) poprzez umiejętne zdobywanie odpowiedzi i chęć dzielenia się wiedzą. Nie zapominając o kompetencjach podstawowych, twórca tych idei H. Jenkins podkreśla, że *umiejętność czytania i pisania winna nadal pozostać główną kompetencją XXI wieku, natomiast umiejętności cyfrowe powinny być traktowane jako kompetencje społeczne*¹⁷.

Kształtowanie młodego człowieka w taki sposób, aby podnoszenie jego kompetencji wpływało na świadome uczestnictwo w kulturze, jest zadaniem nietatwym, jest długotrwałym procesem, nie

¹⁵ Pietrzak M. *Transmedia i cross-media w edukacji. Sympozjum Naukowe Człowiek Media Edukacja*, Kraków 2013, http://www.ktime.up.krakow.pl/symp2013/referaty_2013_10/pietrzak.pdf, dostęp 23.04.2016.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ Jenkins H. *Confronting the Challenges of Participatory Culture – Media Education for the 21st Century*, „Nordic Journal of Digital Literacy” nr 2/2007.

¹³ Lipko T. *Notebook*. Książka nominowana w plebiscywie *Książka Roku 2015* lubimyczytac.pl w kategorii kryminat.

¹⁴ edukacjamedialna.edu.pl/info/infografiki

zawsze rokującym osiągnięcie sukcesu. Zainteresowania precyzują się powoli, szczególnie w okresie dorastania, wahają się wartości i potrzeby, także wybory literackie są zmienne i nie zawsze przemyślane. To okres poszukiwań związanych ze współczesnym światem, czasem buntu przeciw schematom, własnych doświadczeń, nowych rodzajów przeżyć, szukania odpowiedzi i możliwości dyskusji. We współczesnym świecie zmian cywilizacyjnych, łączenia technologii cyfrowych i konwencjonalnego dorobku kultury – mieszania się mediów z nowym obrazowaniem publikacji, dostępnością różnych form wydawniczych i elektronicznych – musimy pamiętać o perspektywie kształtowania świata ucznia.

Pozaliterackie teksty kultury, będąc swego rodzaju przewodnikiem między „starym i nowymi mediami”, doskonale wpisują się w obszar mediów cyfrowych, które łącząc istotne elementy każdego z przekazów, wiążą we wspólnym obszarze edukacji medialnej elementy edukacji kulturowej, wspierają poszerzenie kompetencji informacyjnych i czytelniczych. Włączenie ich do procesu uczenia się ucznia, świadomego swoich wyborów, postawionych celów, odważnie realizującego swe zadania we współpracy z innymi – daje szansę, aby wykorzystał on umiejętności nacechowane określonym sposobem korzystania z informacji, opartym na ukształtowanej kulturze informacyjnej.

Połączenie nabytych przyzwyczajień kontaktu z literaturą z nowymi formami jej wykorzystania i włączenia do kreatywnych działań w ramach własnego rozwoju to najlepsze zastosowanie zdobytych kompetencji. Aby to było możliwe, działania poszerzone o nowoczesne formy przekazywania informacji o literaturze oraz udostępniania tekstów opublikowanych w sieci powinny uwzględniać stworzenie wspólnego środowiska edukacyjnego społeczności szkolnej, dostępnego dla wszystkich jego uczestników, miejsca współpracy na rzecz podnoszenia kompetencji w kształtowaniu świata ucznia.

Źródła

1. Bosacka M. *Czytelnictwo dzieci i młodzieży w dobie nowych mediów*, Wrocław 2014, http://www.dbp.wroc.pl/wsipo/images/Czytelnictwo_dzieci_i_młodzieży_w_dobie_nowych_mediów_Maria_Bosacka.pdf
2. Czaplński J., Panek T. [red.] *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Warszawa, 2014, <http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/badania/2817-czytelnictwo-dzieci-i-mlodziezy-2014>
3. *Diagnoza społeczna. Warunki i jakość życia Polaków. Raport 2011*, http://www.diagnoza.com/pliki/raporty/Diagnoza_raport_2011.pdf
4. Janda W. *e-czytelnictwo dzieci i młodzieży*, <http://www.edunews.pl/badania-i-debaty/badania/2871-e-czytelnictwo-dzieci-i-mlodziezy>
5. Jenkins H. *Confronting the Challenges of Participatory Culture – Media Education for the 21st Century*, „Nordic Journal of Digital Literacy” nr 2/2007.
6. Pietrzak M. *Transmedia i cross-media w edukacji*, Kraków 2013.
7. Zasacka Z. *Nastolatki i książki – od czytania codziennego do unikania*, „Edukacja” 118 (2), s. 20-35.

Izabela Rudnicka jest nauczycielem konsultantem w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie. Autorka publikacji dotyczących wykorzystywania mediów w szkole i edukacji medialnej na wszystkich poziomach edukacji.



Czytanie (w) przestrzeni edukacyjnej

Dr Mateusz LESZKOWICZ

Czytanie literackie a czytanie informacyjne

Umiejętność czytania jest procesem ciągłego rozwoju, który trwa przez całe życie. Jego rozwój odbywa się etapami i dlatego znajduje się w obszarze podstawowych zainteresowań praktyków edukacji, jak również jej badaczy.

Czytanie jako proces jest również istotne z tego względu, że można je traktować jako podstawowy wyznacznik rozwoju intelektualnego, a także możliwości poznawczych i społecznych człowieka. Jest ono w końcu ważnym czynnikiem budującym status i społeczną pozycję. W odległych czasach piśmienność była domeną wybranych ludzi o wysokiej pozycji materialnej. Książka i dostęp do niej upowszechnił się na szerszą skalę dopiero za sprawą wynalazku mechanicznej czcionki w XV wieku, pozwalającej na druk w nakładach przemysłowych. Sam proces czytania stał się jednak powszechny dopiero w czasach rewolucji przemysłowej i upowszechnienia szkolnictwa publicznego w wieku XIX.

Wydaje się, że można zdroworozsądkowo wyróżnić co najmniej dwa sposoby czytania.

Czytanie dla przyjemności

Pierwszym z nich jest czytanie **tekstów ciągłych**, kiedy percypowany jest utwór literacki. Czytanie tego typu wyklucza pośpiech: jest to proces powolny i niemal zmysłowy. Daje on głębokie zadowolenie polegające na fizycznym kontakcie z dziełem i na swoistym jego odczuciu, jakie można kojarzyć jedynie ze snami. Wielu intelektualistów natomiast czyta głównie po to, aby sprowadzić obrazy do pojęć abstrakcyjnych. Wydaje się, że dzieło filozoficzne czyta się powoli, tak jak literaturę piękną, z tym że często następuje odrywanie wzroku od powierzchni kartki, aby przemyśleć dane zagadnienie. Czytanie w ten sam sposób utworów literackich jest porównywalne z dopatrywaniem się w nich rzeczy nieistniejących – koncepcji zamaskowanych pod powierzchnią postaci bohaterów albo nieco zawitych tez filozoficznych. Czytanie literatury pięknej polega bowiem na głębokim zaangażowaniu się w słowa tekstu, a nie na doszukiwaniu się w nich pojęć, które można by wyrazić inaczej. Rozprawy akademickie natomiast stanowią przeciwieństwo poezji – bliższe są może nawet matematyki, gdyż wymagają intelektualnego zaangażowania z koniecznością powolnego i refleksyjnego analizowania szczegółów.

Czytanie informacyjne

Celem **drugiego** rodzaju czytania jest natomiast zdobycie informacji – o wydarzeniu, miejscu, danym zawodzie, sytuacji politycznej czy też wykonaniu jakiejś rzeczy. W ten właśnie sposób czytane są gazety, strony internetowe czy większość podręczników lub instrukcji montażu urządzeń itp. Mając do czynienia z materiałem tego rodzaju, czytelnik może przerzucać kartki bardzo szybko, zatrzymując wzrok tylko na tym, co go interesuje, a pomijając całą resztę, nie zwracając uwagi ani na rytm zdań, ani grę metafor. Dlatego kursy szybkiego czytania mogą być pomocne w lekturze, ponieważ ćwiczą wzrok w szybkim „omiataciu” tekstu. Gdyby czytać gazety w takim samym tempie co powieści i wiersze, prawdopodobnie nie starczyłoby przeciętnemu odbiorcy czasu na inne codzienne czynności. Szybkie czytanie – ogarnianie jednym rzutem oka dużych fragmentów tekstu jest potrzebne osobom, które muszą utrzymywać nieustanny kontakt ze światem politycznym i społecznym lub zapoznać się z obszernym materiałem dotyczącym np. przeszłości. Tak więc suma czasu przeznaczona na refleksję, przerywająca lub opóźniająca proces czytania, jest – mówiąc najogólniej – zależna od treści.

W proponowanym ujęciu umiejętność czytania rozumiana jest jako studiowanie i uczenie się. W tym sensie samo czytanie staje się „środkiem dydaktycznym” do rozszerzenia i uporządkowania doświadczeń czytelnika. W jeszcze szerszym spojrzeniu czytanie jest jednocześnie drogą, instrumentem, narzędziem i środkiem do osiągnięcia zamierzonych celów.

Cel, jaki stawia sobie czytelnik w czasie czytania, w znacznym stopniu decyduje o charakterze procesu czytania. Mówiąc inaczej: to, co czytamy i jak czytamy, zależy od tego, jak zamierzamy spożytkować czytanie.

Czytanie w Internecie

Nicolas Carr, wskazując na współczesną ewolucję procesu czytania, polegającą na przechodzeniu od tekstów drukowanych do tekstów elektronicznych (remediacja), podkreśla, że ludzie piśmienni czytają

przez cały dzień, głównie nieświadomie¹. Spoglądają bowiem na ekrany tabletów, telefonów, interfejsy urządzeń elektronicznych, wyświetlacze pralek, automatów sprzedających bilety, bankomatów czy kioski multimedialne w muzeach, centrach interaktywnych itp. Czytanie w tych sytuacjach jest zazwyczaj płytkie i szybkie i – jak wskazuje Carr – typowe dla człowieka czytającego w dawnych wiekach. To odczytywanie znaków wydrapanych na kamieniach czy skorupkach...

Niemniej czytanie nie zawsze ma taki charakter. Czasem czytamy z dużo większym zaangażowaniem i przez dłuższy czas. Dopiero ten rodzaj aktywności nazywamy czytelnictwem w pełnym tego słowa znaczeniu. Generalnie wymaga ono wspomnianej już wcześniej głębokiej lektury i odtworzenia w umyśle każdej nowej sytuacji pojawiającej się w narracji. Ten stan rzeczy ma swoje konsekwencje. Ludzie w przeszłości (w porównaniu do pokoleń czytających w Internecie) ćwiczyli swój umysł, potrafili podążać za argumentacją bądź narracją przez wiele kolejnych stron. Byli także skłonni – jak twierdzi Carr – do głębszej refleksji czy rozważań. Zapewne również rozbudowywali znacznie bardziej swoją wyobraźnię. Można powiedzieć, że książka była istotną przyczyną leżącą u podstaw przemian ludzkiej świadomości na przestrzeni wieków, licząc od daty powstania prasy drukarskiej, która to stanęła u początków tej wielkiej zmiany.

Nowe nośniki czytania. Czytanie w przestrzeni muzeum

Internet stał się technologią do przekazywania tekstów pisanych według dobrze znanych od wieków reguł piśmienności. Jednak pismo ekranowe uległo zmianie w stosunku do tekstu prezentowanego na karcie zadrukowanej książki.

Karta książki to zapis sekwencji elementów (wyrazów, zdań) uporządkowanych w następstwie czasowym – zgodnie z regułami mowy. Czytanie jej wymaga podążania zgodnie z kierunkiem zapisu alfabetu, ze ścisłym uwzględnieniem występowania po sobie zdań tworzących odpowiednie treści. Rozpoczęcie czytania w różnych miejscach strony jest

¹ Carr N. *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, Gliwice 2013, s. 94.

bezczelowe i nie przynosi żadnego zysku odbiorcy. To podejście socjo-semiotyczne zaproponowane przez Güntera Kressa – profesora semiotyki i edukacji z Uniwersytetu Londyńskiego – tworzy obraz dwóch sprzeczności, które muszą bez wątpienia wpływać na przebieg współczesnych procesów edukacyjnych, a mianowicie istnienia **logiki obrazu** oraz **logiki słowa**².

Komunikowanie się w tych dwóch modalnościach ma ogromne znaczenie dla współczesnych procesów edukacyjnych. Kształtowanie umiejętności pisania i czytania liniowego (alfabetyzacji) wydaje się w tej sytuacji niewystarczająca. Wiele procesów poznawczych wymaga wyjścia ucznia czy studenta poza logikę słowa. Ważne staje się odczytywanie i zapisywanie znaczeń umiejscowienia przestrzennego obiektów.

Dobrym tego przykładem w procesach kształcenia, a jednocześnie wypieraniem logiki słowa przez

logikę obrazu są grafiki czy infografiki we współczesnym muzeum interaktywnym.

Infografikę można zdefiniować jako tekst wielomodalny, używany w praktyce w środowisku naukowców, nauczycieli, dziennikarzy czy inżynierów do wyjaśniania zjawisk, teorii, struktury, procesów, budowy itp.

Celem infografiki jest zilustrowanie w jasny sposób zjawiska, ukazanie różnic, skutków, czynników przebiegu zjawiska itp. Tradycyjnie infografika składa się z tekstowych i obrazowych elementów, które są załączane do artykułu lub rozdziału.

Zazwyczaj składa się z tekstów, ilustracji na różnych poziomach szczegółowości oraz elementów graficznych, takich jak strzałki, linie ruchu, oka powiększeń itp. Jej cechą charakterystyczną jest wysoki stopień nasycenia informacyjnego treściami poznawczymi przy jednoczesnym zredukowaniu funkcji tekstu do roli tzw. **paratekstu**³.

² Kress, 2003.

³ Ibidem.



Rysunek 1. Przykłady tzw. paratekstów, czyli matych porcji tekstowo-obrazowych zachęcających odbiorcę do czytania

Lep na oko

Wydaje się, że takim lepem na oko są formy tekstowe, jakie obserwujemy w centrach nauki.



Rysunek 2 i 3. Przykłady paratekstw w przestrzeni centrum nauki w Paryżu

Zwiedzający przemierza przestrzeń ekspozycyjną w poszukiwaniu nowych bodźców wizualnych. Pomagają im w tym tzw. parateksty, czyli wszelkie elementy tekstowe, które są pochodną formą tekstu dominującego dotychczas na kartach książki.

Można do nich zaliczyć nagłówki, leady, podpisy pod zdjęciami, mniejsze szpalty tekstowe, numery sekcji, osie czasowe czy diagramy itp. Celem tych ostatnich jest nakłonienie odbiorcy do rozpoczęcia skupienia uwagi i wytyczenia własnej ścieżki poznawczej.

Od książki do centrum nauki

Centra nauki to miejsca, które za pomocą interaktywnych ekspozycji upowszechniają osiągnięcia nauki i techniki. Są one projektowane w taki sposób, aby umożliwić zwiedzającym samodzielne przeprowadzanie obserwacji z zakresu nauk przyrodniczych i społecznych.

Warto dodać, że pierwszym centrum nauki na świecie było Exploratorium otwarte w 1969 roku w San Francisco. Jego pomysłodawcą był profesor fizyki Frank Oppenheimer. Pomysł ten zyskał ogromną popularność. Na jego fali powstało w ciągu kolejnych czterech dekad ponad 500 centrów nauki, głównie w Ameryce Północnej, Australii i krajach Unii Europejskiej. W ostatnim czasie powstają także coraz liczniejsze placówki tego typu w Azji, Afryce i Europie Wschodniej.

Do najpopularniejszych centrów nauki i edukacji należą dzisiaj Ogród Nauki w Thinktank oraz Science Museum w Wielkiej Brytanii, Discovery Science Center w Kalifornii, Klimahaus w Niemczech, Mind Museum w Manili, Muzeum Historii Naturalnej w Tuluzie, Haus der

Natur w Austrii. W Polsce oczywiście najbardziej znane jest warszawskie Centrum Nauki Kopernik.

Jak przestrzeń architektoniczna służy czytaniu?

Aby ją zdefiniować, postępuję się metaforą mapy londyńskiego metra London Tube. Udostępnia ona dużą ilość informacji na bardzo małej powierzchni. Jednym z rozwiązań, dzięki któremu te wszystkie informacje nie mieszają się ze sobą, jest zastosowanie techniki **warstw percepcji**.

Każda linia to inny kolor, dlatego odnosimy wrażenie, że każda linia to oddzielna warstwa, a użytkownik podświadomie skupia się tylko na kolorze, który go interesuje, i ignoruje pozostałe.

Dzięki zastosowaniu warstw percepcji można rozmieścić kilka elementów ponad pozostałymi albo obok nich. Można na przykład tym samym odcieniem tła wskazać podobne treści. Gdy stosujemy warstwy percepcji, nie trzeba precyzyjnie dzielić plansz na tematyczne obszary.

Warstwy percepcji można definiować nie tylko poprzez kolory, ale również odcienie szarości, odpowiednio zdefiniowane rozmiary, a nawet kształty.

Można tutaj wskazać kilka najistotniejszych wskazówek przy tworzeniu tekstów dla potrzeb centrów edukacyjnych. Oto one:

- używajmy jak najmniejszej liczby warstw; im bardziej skomplikowana treść, tym mniej warstw powinno się definiować;
- elementy podstawowe dobrze jest umieszczać na warstwie z ogólnym tłem, ponieważ trudno jest umieścić jeden element jednocześnie na dwóch warstwach;
- ważniejsze kategorie powinny mieć kolory jasne i nasycone, aby lepiej wyróżniały się na stronie.

Aby ocenić projekt i jego przydatność, można zmrużyć oczy i spojrzeć na niego tak, aby zobaczyć, czy poszczególne warstwy odpowiednio się od siebie odróżniają.

Przeszukiwanie treści

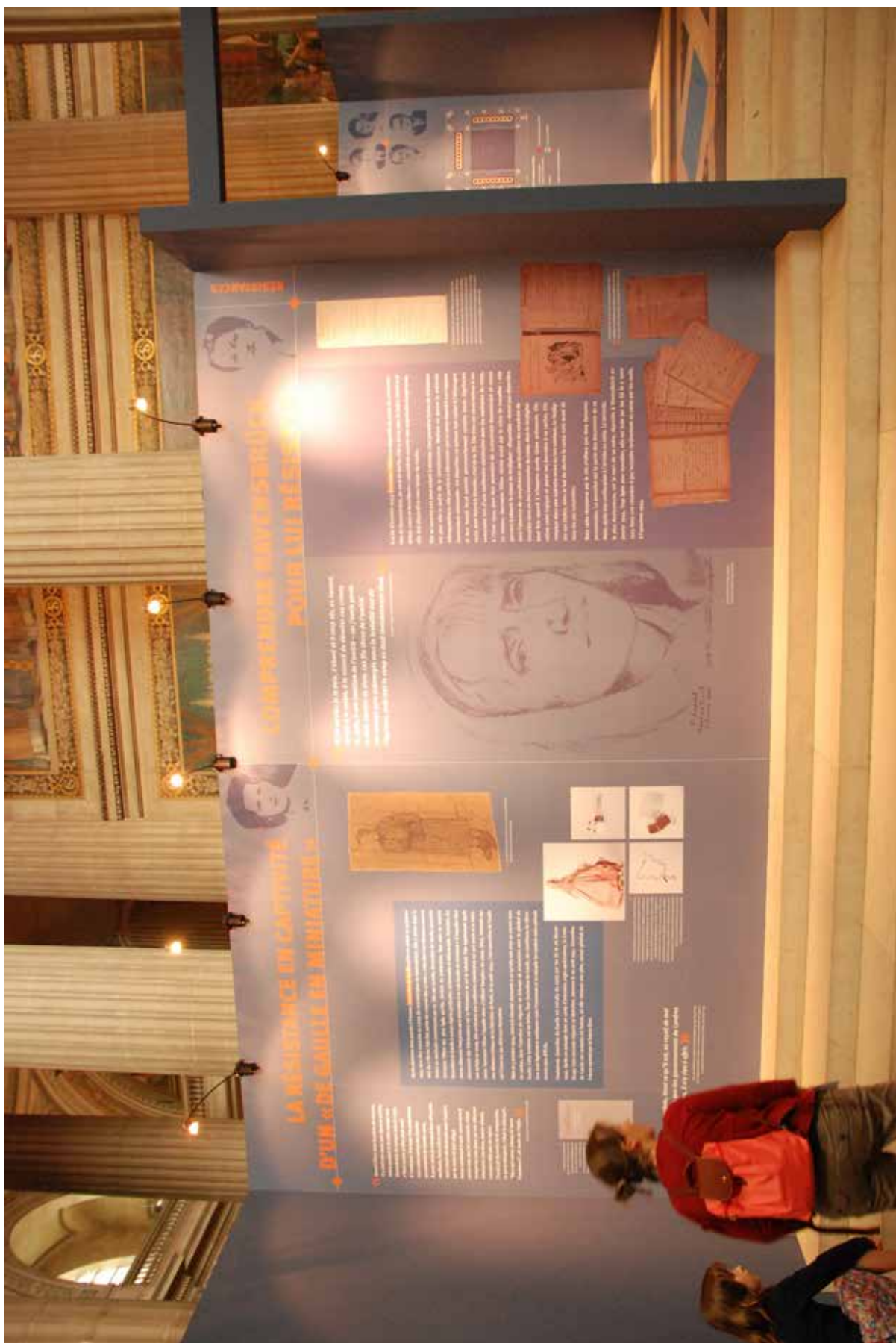
Jedna z teorii mówi, że niektórym czytelnikom łatwiej jest szukać niż czytać, tzn. że istnieje pewna grupa ludzi, która zawsze woli szukać. Dzieje się to szczególnie w Internecie, jeśli łączy w witrynach nie prowadzą do atrakcyjnych ofert. Nie powinno to dziwić, zważywszy, ile czasu zabiera wymyślenie słowa kluczowego, aby doszukać się właściwych informacji.

Zdecydowanie też przeglądanie wymaga mniej zaangażowania umysłu, a ludzie zazwyczaj wybierają taki tryb postępowania, który nie wymaga od nich zbyteńnego wysiłku.

Na zakończenie

Czytanie nieodłącznie wiąże się z edukacją. Szczególnym jego przykładem jest to, które ma miejsce we współczesnych centrach nauki. Opiera się ono w dużej mierze na tzw. reprezentacjach obrazowych – zdjęciach, rysunkach, infografikach, historyjkach rysunkowych przypominających komiksy, osiach czasowych, grafikach informacyjnych czy diagramach. Czytanie to znacząco różni się od czytania tradycyjnego, rozumianego jako odbiór tekstu literackiego – to nie ulega wątpliwości. Niemniej czytanie wciąż pozostaje czytaniem – innym, informacyjnym, takim, które pozwala zrozumieć i pojąć ponad słowami. Dobitnie ujmuje to św. Jan z Damaszku w swoich słowach: *Obrazy odkrywają i pozwalają pojąć sprawy, które są ukryte. Na przykład człowiekowi jest trudno pojąć istotę rzeczy, która jest niewidoczna, ponieważ jest ona osłonięta materią. Podobnie człowiek nie może pojąć rzeczy, które są odległe, jedne od drugiej lub oddzielone przestrzenią, ponieważ on sam jest ograniczony przestrzenią i czasem. Przeko obraz został wynaleziony, by wesprzeć wiedzę, odstąpić znaczenie rzeczy tajemnych i uczynić je pojętymi.*

Dr Mateusz Leszkowicz jest doktorem nauk społecznych o specjalności pedagogika na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Autor prac poświęconych przestrzeniom edukacyjnym, m.in. „Znaczenie struktury infografiki dla odczytywania i uczenia się”.



Rysunek 4. Fragment ekspozycji zaprojektowany z wykorzystaniem warstw percepcji



Jak obudzić uśpiony potencjał czytelniczy na Mazowszu?

Małgorzata GASIŃSKA

Spotkania z pisarzami i poetami, dyskusje, konferencje z prezentacjami oryginalnych sposobów wykorzystywania utworów literackich oraz inspirowania współczesną literaturą dzieci i młodzieży – w wydziałach Mazowieckiego Samorządowego Centrum Doskonalenia Nauczycieli praca w służbie promocji czytelnictwa wre. Ku chwale każdej kolejnej przeczytanej książki!

Wszystkie opisane poniżej działania wpisują się w realizację priorytetu MEN w roku szkolnym 2015/2016: „Rozwijanie kompetencji czytelniczych i upowszechnianie czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży”



„Nauczyciel w szkole mistrzem i przewodnikiem. Wsparcie TIK w rozwijaniu zainteresowań czytelniczych i medialnych uczniów” – konferencja w warszawskim Wydziale MSCDN

Organizatorzy przedstawili różne sposoby kształtowania kultury czytelniczej i medialnej uczniów. Zaprezentowali stosowane narzędzia TIK w pracy na lekcjach i w kołach zainteresowań oraz zapoznali się z projektami, dzięki którym świat czytelnika

może okazać się ciekawszy. Podczas spotkania wspólnie zastanawiali się również nad rolą dzisiejszego nauczyciela, wychowawcy, bibliotekarza i pedagoga w szkole... Wśród tematów poruszanych podczas konferencji były m.in. takie: „Jak rozwijać zainteresowania i kompetencje czytelnicze przy wsparciu TIK?”, „Od infografiki do rozszerzonej rzeczywistości – kształtowanie świata ucznia” oraz „Otwarte zasoby edukacyjne, czyli otwarte drzwi do świata nauki”.



„Lektura (nie)obowiązkowa. Szkolne spotkania z książką” – szkolenie w płockim Wydziale MSCDN

Wanda Gołębiowska, płożka poetka, nauczycielka, podróżniczka, tytułowa bohaterka książki „Niepokorna” Leszka Skierskiego była gościem specjalnym spotkania dla nauczycieli i bibliotekarzy zorganizowanego przez Bibliotekę Pedagogiczną w Płocku oraz płożki Wydział MSCDN. Wspólnie

z autorem publikacji niezwykle barwnie opowiadali o tym, skąd czerpią pomysły na swoje utwory, co ich inspiruje, ciekawi, intryguje... Bohaterka wieczoru opowiadała między innymi o niezliczonych podróżach, które są kopalnią pomysłów i źródłem inspiracji. Wspominała o początkach swojej korespondencji z wielkimi pisarzami i poetami, takimi jak Czesław Miłosz, Paulo Coelho, ks. Jan Twardowski, Julia Hartwig i Joanne Rowling. Okazało się,





że to właśnie Nagroda Nobla dla polskiego pisarza zmotywowała ją, by rozpocząć wymianę myśli ze sławnym rodakiem. Odpowiedź, którą otrzymała zza oceanu, dała nie tylko satysfakcję, ale również uświadomiła, że warto próbować nawiązać kontakt z innymi autorytetami z dziedziny literatury.

„Edukacja czytelnicza – nauczyciel przewodnikiem po świecie słowa” – konferencja w MSCDN Wydział w Radomiu

Organizatorzy – instytucje wspomagające działania radomskich nauczycieli – Biblioteka Pedagogiczna, Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 3, Radomski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli oraz Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli – zawiązali swoistą koalicję, aby interesująco i ciekawie wskazać praktyczne sposoby kształtowania kultury czytelniczej ucznia. W wydaniu wzięło udział ponad sto osób, które rozważały, jak wychować czytelnika, jak wykorzystać utwory literackie do redukcji stresu oraz jak inspirować współczesną literaturą dzieci i młodzieży do działań dydaktycznych.

W części pierwszej, wykładowej dr Anna Klas-Markiewicz zaprezentowała cztery kręgi tekstów dotyczących dziecka: teksty dla dorosłych z bohaterem dziecięcym; teksty z powodu dziecka; teksty jak dla dziecka; intencjonalną literaturę dla dzieci i młodzieży oraz wybrane wiersze i prozę narracyjną dla dzieci.

Radomski pisarz i animator kultury Marcin Kępa przedstawił sylwetki radomskich pisarzy w wykładzie o intrygującym tytule „Radomska Wytwórnica Tekstów – pisarze związani z Miastem”.

W części drugiej, warsztatowej uczestnicy wybierali zajęcia odpowiadające ich potrzebom i zainteresowaniom spośród zaproponowanych przez organizatorów: „Czytam w Internecie”, „Terapeutyczna rola literatury”, „Elementy logopedii wspomagające czytanie” oraz „Drama jako metoda zachęcająca do lektury”.

Małgorzata Gasik jest specjalistą ds. informacji i promocji w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku, koordynatorem projektu „Włącz myślenie. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi”.



Czytam wzrokiem, patrzę okiem

Aleksandra BANACH

Poczytaj mi tato, poczytaj mi mamo, bo w książkach tak wiele się dzieje... to fragment piosenki w wykonaniu Fasolek, którą miło wspominam z dziecięcych lat.

Kiedy rodzice czytają dzieciom, te oczami wyobraźni budują ilustracje do usłyszanych opowiadań. W późniejszych latach dzieci czytają same, a jako dorośli wracają do rodzinnych chwil, czytając swoim pociechom.

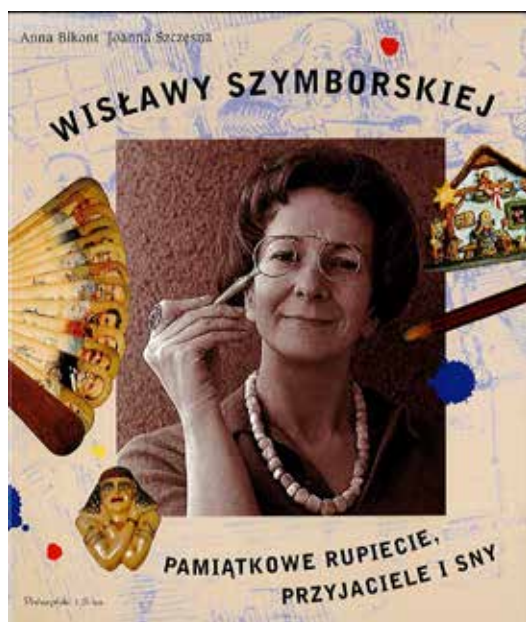
Z dzieciństwa ciepło wspominam wizyty u babci i wiszący na ścianie obraz przedstawiający czytającą dziewczynę, która skutecznie przyciągała mój wzrok. Zastanawiałam się, co czyta; jaka lektura tak ją pochłania?



Jean-Honoré Fragonard
Dziewczyna czytająca książkę

Dzisiaj wiem, że słowo drukowane kształtuje wyobraźnię, rozwija zdolności logiczne, przydatne przy podejmowaniu decyzji, uczeniu się czy rozwiązywaniu problemów. Książki dostarczają również oryginalnych pomysłów, które można wprowadzać później w życie.

Wisławę Szymborską większość z nas zna z twórczości literackiej, jednak po bliższym poznaniu poetka jawi się także jako artystka w dziedzinie kolaży, a nawet ilustratorka książek dla dzieci.



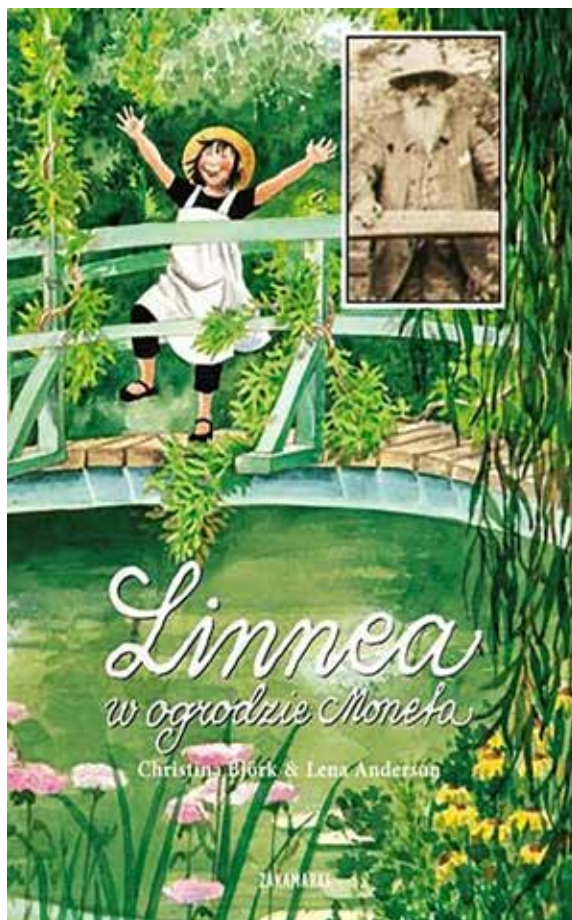
Zaprzyjaźnić się z Wistawą Szymborską można bardzo łatwo, poznając jej życie dzięki książce Anny Bikont i Joanny Szczęsnej „Wistawy Szymborskiej pamiątkowe rupiecie, przyjaciele i sny”. Można zobaczyć w niej inną twarz poetki i przenieść to na grunt zajęć plastycznych zarówno z dziećmi starszymi, jak i z młodszymi. Kolaż, tak chętnie wykorzystywany przez noblistkę, stanie się punktem wyjścia dla anegdoty czy wyrażenia sarkazmu.

Czytanie uczy, poszerza horyzonty myślowe, ale również wspomaga rozumienie dzieł i artystów, którzy tworzyli przed laty. Doskonałym tego przykładem jest książka „Różne kolory”, w której autorka – Hanna Mortkowicz-Olczakowa – przedstawia barwne historie o malarzach polskich, przybliżając w ten sposób genezę powstawania ich dzieł. „Żółta kokarda” to opowieść o Stanisławie Wyspiańskim, która pokazuje malarza i artystę secesyjnego jako ojca dzieci, tak często uwiecznianych przez niego na pastelowych obrazach. Jedną z historii – „Helenka z kwiatami”, stanowiącą niejako puentę opowiadania, stała się również inspiracją do zajęć plastycznych. Korzystając z obrazów Wyspiańskiego można zaproponować dzieciom zabawę polegającą na upodobnieniu się do bohaterów uwiecznionych na pastelowych dziełach. Po odpowiedniej charakteryzacji, kompozycji, ustawieniu rekwizytów uczniowie robią fotografie, które w razie potrzeby modyfikują, ulepszają w programach komputerowych. Zabawa udana, bo łącząca przyjemne z pożytecznym.



Stanisław Wyspiański
Dziewczynka z wazonem z kwiatami, 1902

Chcąc kontynuować spotkanie z wielkimi dziełami, można uczynić to poprzez opowieść Christiny Björk i Leny Anderson „Linnea w Ogrodzie Moneta”. Co prawda historia dotyczy jednego artysty, ale jest



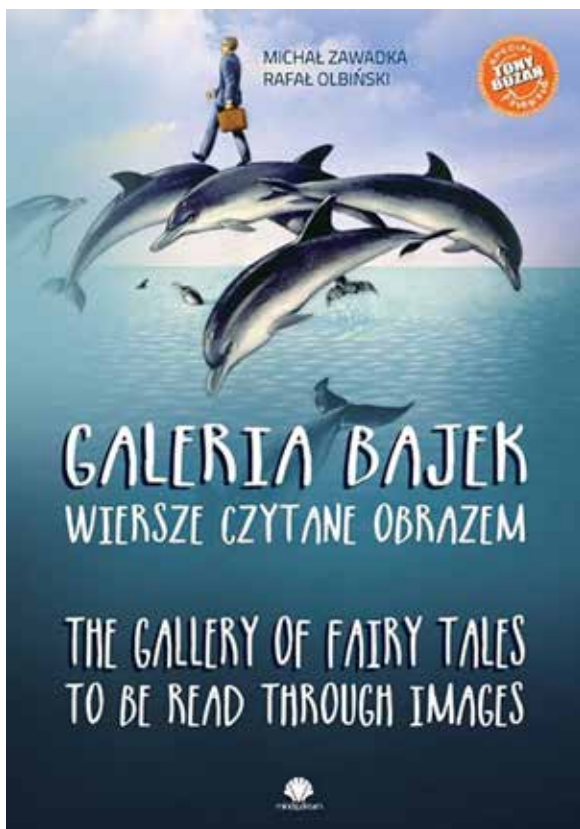
warta uwagi. Linnea odwiedziła w Paryżu ogród Claude’a Moneta. Udało się jej stanąć na słynnym japońskim mostku, znanym z tak wielu obrazów, odwiedziła miejsca, w których żył i bywał impresjonista. Po lekturze można dzieciom zaproponować pracę plastyczną, gdzie używając patyczków-wacików, namalują obraz przedstawiający nie ogród Moneta, a np. wymarzony ogród każdego dziecka.

Pragnąc więcej widzieć i wiedzieć, warto sięgnąć po serię książek „Magia obrazu” Beaty Lejman, adresowaną zarówno do dzieci, jak i dorosłych. Autorka pokazuje świat oczami artystów poprzez prezentacje wybranych dzieł sztuki, a dołączone do nich wiersze to ubrane w rymy słowa ułatwiające zrozumienie przestania obrazu. Żółta rybka, zarówno tytuł obrazu Paula Klee, jak i wiersz napisanego przez Beatę Lejman, może stać się inspiracją do zajęć plastycznych, gdzie po spotkaniu z dziełem i przeczytaniu wiersza dzieci tworzą swoje rybki. Wykonują je z folii aluminiowej, a po nadaniu kształtu ozdabiają i umieszczają w symbolicznym morzu lub sieci przygotowanej przez prowadzącego zajęcia, np. na tablicy korkowej.



Paul Klee
Złota rybka

Osobom interesującym się kompetencjami miękkimi proponuję książkę „Galeria bajek. Wiersze czytane obrazem”, w której znajdziemy wiersze Michała Zalewskiego z przestaniem dla małych i dużych, oraz przepiękne ilustracje mistrza obrazu



i sztuki plakatu Rafała Olbińskiego. Zarówno treść, jak i obraz uzupełniają się wzajemnie, oddziałując na osobę odbiorcy w dwójnasób – poprzez słuch i wzrok. Dodatkową zaletą są zabawy skorelowane z pisanymi wierszami bajkami. Mają być one dla dzieci drogowskazem w nabywaniu dobrych nawyków oraz budowaniu postaw ułatwiających

podejmowanie dobrych decyzji i właściwych zachowań w dorosłym życiu. Doskonałym tego przykładem jest jedno z ćwiczeń zaproponowanych do wiersza „Jak ślimak i gepard życie zgubili”. Zabawa o nazwie „Niewygodne buty” polega na tym, że uczestnicy zabawy zakładają buty, ale na różne sposoby. Na początku może być zabawnie, jednak w rzeczywistości chodzenie okazuje się niewygodne. Wszystko zmierza ku porównaniu, że źle założone buty są jak zachowania, które nam nie przystoją. Zabawa uczy asertywności, wyrażania siebie oraz konsekwencji wynikających z braku tych cech.

Innym przykładem zawartym w książce jest zabawa „Stoik szczęścia”, która uczy wiary w siebie, umiejętności doceniania małych rzeczy. Uczestnicy ozdabiają stoiki. Każdego dnia wrzucają do swojego stoika karteczki z zapisanymi na nich pojedynczymi chwilami, które sprawiły im radość, przyniosły szczęście. Co jakiś czas (np. raz w tygodniu) stoiki są odkręcane, a kartki odczytywane.

Jak widać, z czytania można uczynić świetną zabawę. Doskonałym na to dowodem jest pomysł Grażki Lange, która stworzyła książkę „Świat jest dziwny”. Dziecko może być nie tylko ilustratorem, ale również pobawić się w pisarza. W pracy z dziećmi można wykorzystać wybrane fragmenty książki lub przeczytać całą historię, która została napisana prostym językiem i opatrzona czytelnym obrazem. Dzieci dorysowują i dopisują epizody, mają szansę współtworzenia razem z autorką i, co najważniejsze, mogą stworzyć swoją książkę.

Dobrym wstępem do obcowania ze sztuką może być również czytanie wierszy Jana Brzechwy. Wszystkim znany wiersz „Tańcowała igła z nitką” można powiązać z malarstwem. Nitka w wierszu Brzechwy może odzwierciedlać chlapnięcia pędzla i strużki farby, które były charakterystyczne dla malarstwa Jacksona Pollocka. Artysta tworzył obrazy, pozwalając farbom swobodnie spływać, by ta tworzyła pętle, spirale, plamy. Dzieci mogą tworzyć kompozycje z nitek, malować obrazy metodą Pollocka czy robić kleksy – rozdmuchując farbę słomką.

Przyjaźń literatury ze sztukami plastycznymi nie jest niczym nowym. Przywołane przeze mnie przykłady powiązania tekstów literackich

z aktywnością artystyczną pokazują, że warto szukać takich niecodziennych rozwiązań w pracy z uczniami. Czytanie jest uzupełnieniem odbioru dzieł artystycznych, te z kolei inspirować do głębszego poznania spójnych z nimi tekstów.

Czytam wzrokiem. Im więcej czytam, tym więcej jestem w stanie dostrzec w sobie i w świecie, który mnie otacza. Patrzą okiem. Im uważniej patrzę, tym więcej potrafię zobaczyć. Słowo i obraz świetnie się ze sobą komponują.

Wieszcie ZIOŁo się JASNO (MAMA powiedziaŁa, że WZCZŁo sŁońce) I wtedy WYJAŚNIŁO się, że to IMOJE SMOOCZE RODZENIOWO (pamiętacie te 6 KOŁOOWYCH jajek?) WylęzŁo się gwiazdzistą nocą i POZSIADŁO się DAŁ GĄŁEZIĄTECH NASZEGO POZZIMEGO drzewa. Nankuj wschodzące sŁońce i smoczą rodzinę.



Grażka Lange
Świat jest dziwny, 2007

Źródła

1. Bikont Anna, Szczęsna Joanna, *Wistawy Szymborskiej pamiątkowe rupiecie, przyjaciele i sny*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2003.
2. Björk Christina, Anderson Lena, *Linnea w ogrodzie Moneta*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985.
3. Grażka Lange, *Świat jest dziwny*, Wydawnictwo Dwie Siostry, Warszawa 2007.
4. Lejman Beata, *Magia obrazu. Kraina lenistwa*, Media Rodzina, Poznań 2010.
5. Mortkowicz-Olczakowa Hanna, *Różne kolory*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1965.
6. Zawadka Michał, Olbiński Rafał, *Galeria Bajek. Wiersze czytane obrazem*, Wydawnictwo Mind&Dream, Warszawa 2015.

Aleksandra Banach jest nauczycielem konsultantem w zakresie muzyki, plastyki, wychowania fizycznego oraz zajęć pozalekcyjnych w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku. Trener i koordynator komponentu przedszkolno-wczesnoszkolnego w projekcie „Włącz myślenie – nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi”.



Jackson Pollock
Number 1, 2007



Projekt edukacyjny MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ JĘZYKA OJCZYSTEGO

Dr Iwona ARTOWICZ-SKOWROŃSKA

*Nie tylko kraj ten, w którym żyjecie,
Ojczyznę waszą się zowie:
Bo jest i druga ojczyzna, dziecię,
co w polskim mieści się słowie.*

Władysław Betza „Polska mowa”

Międzynarodowy Dzień Języka Ojczystego przypada w Unii Europejskiej 21 lutego. Święto to zostało ustanowione przez UNESCO w 1999 roku na pamiątkę wydarzeń z 1952 roku, kiedy to w miejscowości Dhaka (obecnej stolicy Bangladeszu) zginęło pięcioro studentów, którzy domagali się nadania językowi bengalskiemu statusu języka urzędowego. Pierwsze obchody Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego zorganizowano w Polsce 11 lat temu.

Przygotowania do zorganizowania tego święta w Zespole Szkół nr 1 w Brwinowie trwały 5 miesięcy – od października 2015 do lutego 2016. Szczegółowy harmonogram prac został zamieszczony w Karcie Projektu Edukacyjnego.

Publiczne przedstawienie rezultatów projektu miało miejsce 26 lutego 2016 roku w godzinach od 9 do 12. Świętowanie zaczęliśmy od wystuchania słowa wstępnego pani dyrektor Anny Kurman. Pani dyrektor, jak na historyka przystało, opowiedziała

o historii Dnia Języka Ojczystego oraz o wyjątkowym charakterze placówki, w której od lat kultywowane są takie wartości, jak wielokulturowość czy otwartość na inne języki. Dyrekcja przywitała także naszego znakomitego gościa – panią Martę Choroszczyńską – konsultantkę ds. języka polskiego w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli.

Pierwszym punktem programu było **spotkanie z poezją księdza Jana Twardowskiego**, związane z 10. rocznicą jego śmierci. Przygotowaliśmy plakat z sylwetką poety oraz dekoracje ścienne z wybranymi cytatami z jego twórczości. Jedną z uczennic gimnazjum zapoznaliśmy publicznie z życiem i twórczością poety, która jest bliska osobom w każdym wieku. Utwory poety recytowały zarówno dzieci z oddziału przedszkolnego, jak i gimnazjalistki.

W związku z realizacją priorytetu szkoły pn. „Podniesienie kultury słowa poprzez rozwój czytelnictwa i dbałość o poprawność językową nie tylko



na lekcjach języka polskiego¹ uruchomiliśmy **Dyskusyjny Klub Edukacyjny**, którego celem jest kontakt z ciekawą książką oraz uczestnictwo w spotkaniach z pisarzami. Nasza szkoła może się pochwalić wybitnym autorem-podróżnikiem, a równocześnie nauczycielem religii, panem Krzysztofem Michalakiem. Pan Krzysztof jest autorem książki „Z bumerangiem dookoła świata”. Prezentacją swojej podróży, pamiątek, slajdów uświetnił obchody Dnia Języka Ojczystego. Uczniowie słuchali z ogromnym zainteresowaniem, gdy pan Krzysztof opowiadał o „zdobywaniu” kolejnych kontynentów na... rowerze! Przekazał uczniom to co najważniejsze, a mianowicie, że warto mieć marzenia oraz je spełniać. Kolejne spotkania z autorami książek wznawiamy już w kwietniu.

Ogromne poruszenie wywołał konkurs „**Wiem wszystko o języku polskim**”, w którym brali wspólnie udział uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum. Ciekawym rozwiązaniem było połączenie uczniów w drużyny A, B i C. Drużynę A stanowili przedstawiciele uczniów uczęszczających do

klas A szkoły podstawowej i gimnazjum itd.² Turniej składał się z trzech tur. W każdej było po sześć zadań. Dodatkowo w dwóch pierwszych turach mieliśmy możliwość poznania Błyskawicznych Dziejów Polszczyzny, a w trzeciej postuchaliśmy wyników sondy na temat wiedzy o języku, przeprowadzonej wśród dzieci z oddziału przedszkolnego pod kierownictwem pani Bożeny Gubernat-Maciszewskiej. Największe emocje wzbudzało rozwiązywanie rebusów i krzyżówek. Uczniowie musieli także zmierzyć się z „tamańcami językowymi”. Catej rywalizacji wtórował gorący doping publiczności. Oczywiście nie bez znaczenia była osoba prowadząca, nasz pedagog, matematyk, artysta kabaretowy, a przede wszystkim wielki przyjaciel młodzieży, pan Michał Bańka. Szanowne jury, złożone z wybitnych specjalistek z dziedziny językoznawstwa, a równocześnie naszych najlepszych polonistek, miało trudną pracę, bo walka była niezwykle wyrównana. Ostatecznie cały turniej wygrała drużyna złożona z przedstawicieli klas A. Wszyscy uczestnicy otrzymali, dzięki hojności rady rodziców, nagrody książkowe oraz inne cenne nagrody.

¹ Priorytet realizowany w Zespole Szkół nr 1 w Brwinowie w terminie listopad 2015 – grudzień 2016 jest wspomagany przez Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli, reprezentowane przez panią Martę Choroszczyńską.

² W placówce edukacyjnej od klasy IV SP do klasy III gimnazjum mamy po trzy oddziały klasowe dla każdego rocznika, czyli A, B i C. Wyznaczenie trzech drużyn oraz przygotowanie trzech tur pytań było celowym, starannie zaplanowanym przedsięwzięciem.



Po emocjach związanych z turniejem przyszedł czas na **występy artystów z naszej szkoły**. Jako pierwsi wystąpili najmłodszy uczniowie z oddziału przedszkolnego, przygotowani przez panią Elżbietę Szumito-Żak. „Literkowe abecadło. Słowo poetyckie na temat języka ojczystego” przedstawiły Alicja Gajownik, Natalia Mączyńska i Jagoda Matoga – uczennice gimnazjum. Na zakończenie mieliśmy przyjemność obejrzeć trzy skecze przygotowane przez szkolny kabaret prowadzony przez pana Michała Bańkę. Uśmiełaliśmy się do też!

W trakcie Dnia Języka Ojczystego ogłosiliśmy wyniki konkursu na najciekawszy plakat ilustrujący neologizm³. Każda z klas losowała jeden neologizm, który następnie opracowywała na zajęciach artystycznych z panią Bogumiłą Niemirowską. Wszystkie plakaty były bardzo starannie i ciekawie wykonane. Jurorzy mieli ogromny problem, który plakat wybrać. Ostatecznie wygrały następujące klasy: ze szkoły podstawowej klasa IV B z plakatem ilustrującym „kokoning” (wychowawczynie pani Teresa Traczyk), a z gimnazjum klasa III B pokazująca „nomofobie” (wychowawczynie pani Dagmara

³ Neologizmy należało najpierw wdrożyć na lekcjach języka polskiego, a dopiero w dalszej kolejności przystąpić do konkursu plastycznego.

Dukielska). Wyróżniono także pracę klasy II B, ilustrującą „ortoreksję” (wychowawczynie pani Małgorzata Korpala). Zwycięskie klasy IV B SP i III B gim. otrzymały w prezencie od rady rodziców po 400 zł na bilety do kina dla wszystkich. Wszystkie plakaty można było podziwiać w holu głównym.

W holu głównym zamieszczono także piękną wystawę ekoliterek, przygotowywaną przez kilka miesięcy przez dzieci z klasy II E SP pod kierunkiem pani Barbary Zieńko.

Równoległe do uroczystości odbywających się w holu głównym szkoły w sali gimnastycznej odbywał się teleturniej dla klas I-III szkoły podstawowej pt. „Mądra główka, piękne słówka – makówka”. Teleturniej wraz z poprzedzającym występem teatralnym poprowadził Teatr Jo Art Show pod kierownictwem pani Joanny Stanowskiej. Dzieci bawiły się wyśmienicie. Wszystkie dostały drobne upominki i dyplomy.

Wszystko, co dobre, szybko się kończy. Nasza uroczystość dobiegła końca około południa. Cieszymy się, że mogliśmy trochę lepiej poznać nasz język. Dziękujemy paniom polonistkom za



przygotowanie wszystkich atrakcji, a znakomitym gościom oraz uczniom za przybycie i dobrą zabawę. Mamy nadzieję, że spotkamy się znowu za rok, aby świętować kolejny Dzień Języka Ojczystego!

Zachęcamy wszystkie mazowieckie placówki edukacyjne do celebracji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego. Takie świętowanie pomaga lepiej poznać język nie tylko polskim, ale i obcojęzycznym dzieciom, których w szkołach jest coraz więcej. Pokazujemy to, co mamy najlepsze i włączamy nasze dzieci w kulturę właśnie poprzez ciekawą zabawę, równocześnie kształtując wszystkie kompetencje kluczowe, od czytania po umiejętność pracy zespołowej. Mamy nadzieję, że nasz projekt będzie dla Państwa cenną inspiracją.

Dr Iwona Artowicz-Skowrońska jest absolwentką Wydziału Polonistyki UW, doktorem nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, nauczycielem emisji głosu dla nauczycieli, polonistą w Gimnazjum im. Żołnierzy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Brwinowie, członkiem Towarzystwa Kultury Języka przy UW, autorką kilkunastu artykułów o charakterze naukowym i dydaktycznym. Współpracuje i sympatyzuje z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Warszawie.



Dyrekcja Zespołu Szkół nr 1 w Brwinowie wraz z Radą Rodziców

serdecznie zaprasza

Uczniów klas IV-VI Szkoły Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki

oraz

Uczniów kl. I-III Gimnazjum nr 1 im. Żołnierzy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”

na uroczyste obchody:



Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego

Uroczystość odbędzie się **26 lutego 2016 r.** w piątek

w godz. **09.00 - 12.00**

W PROGRAMIE:

1. Słowo wstępne, czyli jak się to wszystko zaczęło...
2. Spotkanie z poezją Księdza Jana Twardowskiego w 10. rocznicę śmierci Poety
3. K. Michalak „Z bumerangiem dookoła świata” - spotkanie z Autorem książki, prezentacja slajdów z podróży
4. Konkurs „Wiem wszystko o języku polskim” dla uczniów klas IV-VI SP oraz I-III Gimnazjum
5. Występy Uczniów Zespołu Szkół nr 1
 - „Literkowe abecadło” - Dzieci z Oddziału Przedszkolnego
 - Inscenizacja „Rzepki” - Dzieci z klas I-III z Dyskusyjnego Klubu Edukacyjnego pod opieką P. Agnieszki Adamczyk
 - Słowo poetyckie na temat języka ojczystego - Alicja Gajownik, Natalia Mączyńska, kl. IB Gimnazjum
 - Kabaret pod kierownictwem P. Michała Bańki (3 skecze)
6. Konkurs na najciekawszy plakat ilustrujący wybrany neologizm.
7. Wystawa ekoliterek
8. Ogłoszenie zwycięzców konkursu na najlepszą maskotkę „Otwartej Czytelni”

Informujemy, że równoległe (w godz.10.00-12.00) na sali gimnastycznej będzie się odbywał teleturniej dla klas I-III

„MĄDRA GŁÓWKA, PIĘKNE SŁÓWKA - MAKÓWKA”.

Teleturniej wraz z poprzedzającym występem poprowadzi Teatr Jo Art Show.



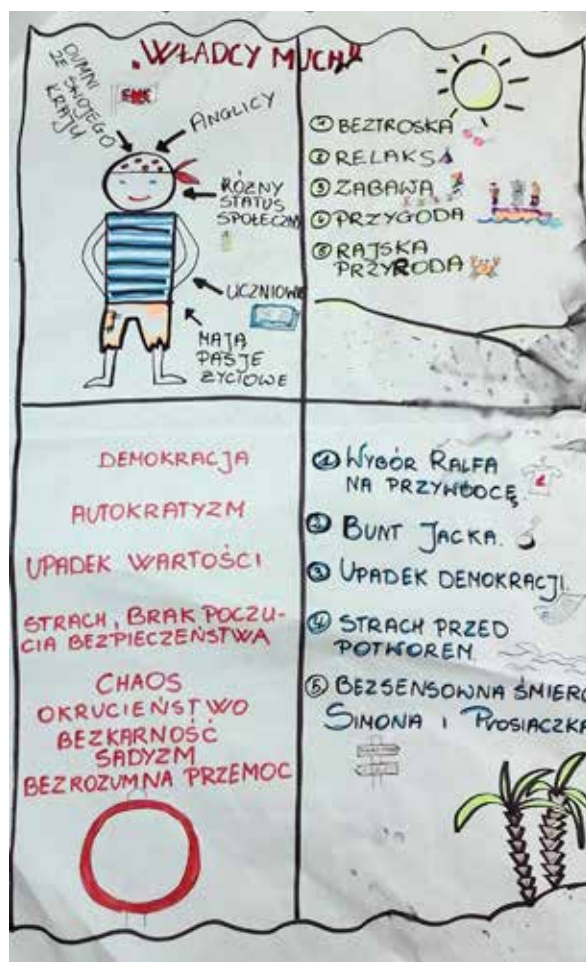


Narysuj mi baranka...

Katarzyna SZYMAŃSKA

Ten znany wszystkim cytat pochodzi z książki „Mały Książę” Antoine’a de Saint-Exupery’ego. Tytułowy bohater prosi o rysunek, chciałby zrozumieć świat, który go otacza. W ten sposób autor próbuje czytelnika czegoś nauczyć. Swoje wskazówki przekazuje za pomocą wieloznacznej symboliki i, między innymi, to właśnie dzięki rysunkowi pobudza naszą wyobraźnię i wyjaśnia podstawowe znaczenie symboli. Stają się one znacznie łatwiejsze do zrozumienia. Wyraz „obraz” ukryty w słowie „wyobrażenie” jasno więc pokazuje, że możemy także myśleć obrazami. I taka też jest najprostsza definicja myślenia wizualnego. Aczkolwiek w wyrażeniu tym kryje się znacznie więcej.

Wzajemna zależność słów i obrazów poszerza standardowy język, a zastosowanie dodatkowej wizualizacji pozwala na szerszy zakres myślenia, rozwiązywania problemów i komunikacji. Ludzie przetwarzają i składują informacje na dwa sposoby: werbalnie i wizualnie. Są one przetwarzane odmiennie i kodowane za pomocą odrębnych kanałów w umyśle, tworząc oddzielne reprezentacje, ale około 70% mózgu odpowiada za analizę bodźców wzrokowych. Jest to dodatkowo, naturalnie występujący jako pierwszy, proces poznawania i rozumienia świata. To wszystko prowadzi do stwierdzenia, że tak jak myślenie nie jest tylko werbalne, tak samo język nie jest tylko pisany czy mówiony. Mowy, jako środka komunikacji, po prostu nie da się ostro oddzielić od całości aktywności komunikacyjnej człowieka i łatwiej zapamiętujemy poprzez



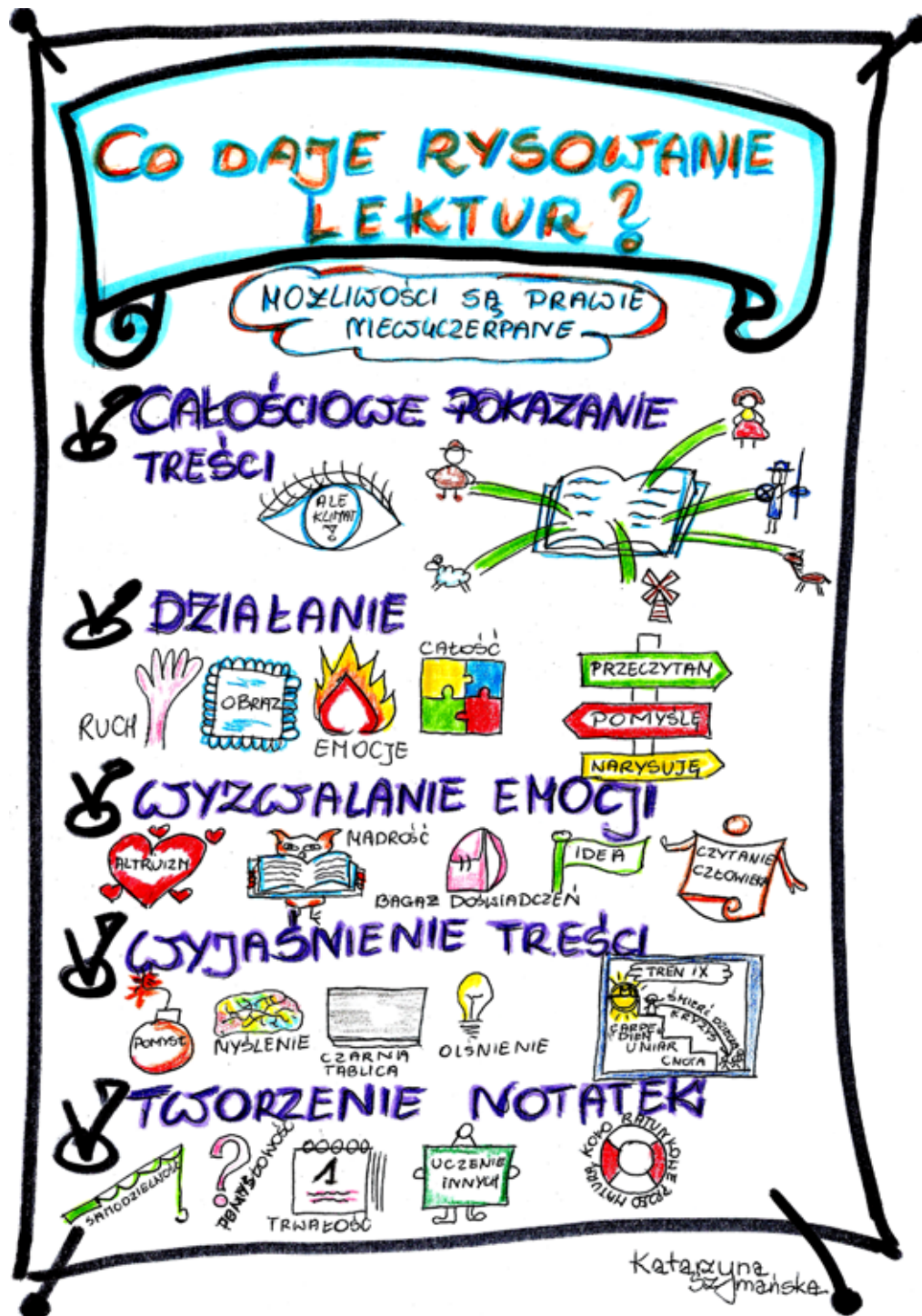
oglądanie obrazów niż poprzez oglądanie ich odpowiedników w słowie pisany.

Jako nauczyciel pracujący z uczniami nad tekstem literackim nie mogę jedynie uaktywniać kanału słuchowego moich odbiorców, ponieważ aktywuję

Co daje nam więc rysowanie lektur? Obraz rzadko kiedy niesie za sobą jednoznaczną treść – ona niemal zawsze jest wieloznaczna, dzięki czemu zyskujemy wiele interpretacji. Metafora zawarta w obrazie rozszerza nasze pole percepcji świata, a tym samym poszerza perspektywę widzenia go. Bogaci język, wyobraźnię, motywuje i wzbogaca przekaz o dodatkową, głębszą warstwę zrozumienia. Rysowanie jest polisensoryczne, angażuje wiele naszych zmysłów jednocześnie. Robiąc notatki

wizualne, uczeń bardzo intensywnie słucha, musi bowiem zdecydować, co jest najważniejsze, czuje fakturę papieru i kredki i oczywiście angażuje wzrok, uaktywniając tym samym większą część mózgu.

Katarzyna Szymańska jest nauczycielem konsultantem w zakresie przedmiotów humanistycznych w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ciechanowie.





Kuźnia czytelników. Biblioteka dla dzieci CHOTOMEK

Małgorzata GASIŃSKA



Jest takie magiczne miejsce, w którym książka jest czymś więcej niż tylko bramą do niezwykłego świata – jest inspiracją i punktem wyjścia do nieszablonowych działań. To miejsce, w którym można nie tylko wypożyczyć książkę, ale przede wszystkim nauczyć się z nią przebywać, cieszyć się jej towarzystwem już od najmłodszych... miesięcy życia. Tym miejscem jest Biblioteka dla dzieci im. Wandy Chotomskiej w Płocku (popularnie zwana „Chotomkiem”), przy czym samo przeznaczenie „dla dzieci” zostało potraktowane bardzo dosłownie – spotykają się tutaj nawet kilkumiesięczne maluchy, które podobno pasjami gaworzą o nowościach na rynku wydawniczym ☺

*Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa,
jaką ludzkość sobie wymyśliła*

Wisława Szymborska

Czym skorupka za młodu nasiąknie, tym... w przyszłości biblioteka będzie miała więcej czytelników

W płockiej bibliotece jest już ponad 30 tys. książek i 2,5 tys. czytelników (dane z 2016 roku). Jednak „Chotomek” to coś więcej niż zwykła

biblioteka. To miejsce spotkań dla niemowląt i kilkulatek, dla przedszkolaków, uczniów, ich rodziców, rodzeństwa, rodziców i dziadków. Od 17 lat odbywają się tutaj nie tylko klasyczne spotkania z książką i ich autorami czy zorganizowane spotkania dla grup





szkolnych. Dla maluchów jest Klub Małego Dziecka, w ramach którego organizowane były m.in. „Dzień brudasa, czyli wiosenna promocja zdrowia” i „Czarownica piętro niżej”. Dla przedszkolaków są spotkania z bajką, dla uczniów szkół podstawowych spotkania z książką, a dla gimnazjalistów np. „Gadu gadu z książką”, jest także Klub Czytających Rodzin „Chcemiesie”. Nowością są „Pomysły mam”, czyli spotkania dla kobiet, które niedawno zostały mamami i mogą przyjść do biblioteki, aby porozmawiać, pochwalić się swoim dzieckiem, podzielić doświadczeniem.

– Na początku pomysł zorganizowania takich spotkań wywołał u nas uśmiech. Ale w związku z tym, że zawsze staramy się wstuchiwać w potrzeby czytelników, postanowiliśmy wyjść im naprzeciw. Mieliśmy przecież odpowiednie zaplecze i wyposażenie, które można było wykorzystać – opowiada Monika Ostrowska, kierownik filii.

„Spotkania mam” organizowane są dwa razy w miesiącu i uczestniczy w nich kilkanaście, a czasem kilkadziesiąt osób. Jest przy tym niezbędny dla maluchów spokój i cisza.

– Staramy się inspirować rodziców, np. własnoręcznie robimy zabawki dla dzieci lub wykorzystujemy na te spotkania rzeczy codziennego użytku, nadając im nowe znaczenie. Jednocześnie podpowiadamy, że ten czas, dopóki dziecko nie pójdzie do przedszkola, rodzice powinni wykorzystywać na wspólne zabawy i oczywiście czytanie, które w szkole często staje się dla dziecka przykrym obowiązkiem, a nie przyjemnością. Korzyści z warsztatów są oczywiście obustronne. Mamy potrzebują wyjść z dzieckiem, побыć w nowym otoczeniu, poznać inne osoby, dzieci również potrzebują nowych wrażeń, innej przestrzeni. My z kolei staramy się poprzez nasze działania przygotować i dzieci, i rodziców do korzystania z naszej biblioteki – dodaje z uśmiechem.

Nie przyszedł czytelnik do biblioteki, to przyszła biblioteka do czytelnika

Od niedawna organizowane są także „Biblioterapeutyczne spotkania z książką” w pobliskim Ogródku Jordanowskim. Może w nich uczestniczyć każde dziecko.





„Na karuzeli uczuć” to jedno ze spotkań, które mieliśmy okazję podejrzeć. Punktem wyjścia była oczywiście seria książek dla dzieci o uczuciach, w tym „Smok Lubomił i tajemnice złości” Wojciecha Kotyszko. Po wysłuchaniu opowiadania dzieci rozmawiały na temat uczuć, a szczególnie złości, nad którą trudno czasem zapanować. Nadmuchały dwa balony, z których jeden obrazował osobę, która radziła sobie ze nieprzyjemnymi emocjami, mówiła o nich. Drugi balonik kumulował w sobie te uczucia.

– Wyobraźmy sobie, że powietrze w pierwszym balonie to te złe nagromadzone w naszej głowie uczucia – tłumaczyła Aleksandra Gawlik, prowadząca zajęcia. – Ten balon po przebiciu robi dużo hałasu i możemy się wystraszyć. My również, kiedy jesteśmy źli, krzyczymy głośno, niektórzy są agresywni, w efekcie możemy stracić przyjaciół, ktoś przestanie nam ufać. Można jednak inaczej rozwiązać problem nagromadzonej złości. Z drugiego balonu wypuścimy powoli powietrze – tak samo możemy „wypuścić” z nas naszą złość. Są inne sposoby, aby nad tym nieprzyjemnym uczuciem zapanować, np. uprawiając sport lub czytając

książki, bo książka jest dobra na wszystko i potrafi być dobrym lekarstwem nie tylko na smutki. Każdy powinien znaleźć swój własny najbardziej skuteczny sposób – dodała.

– Zajęcia z biblioterapii są formą promocji czytelnictwa wśród dzieci, które nie zawsze mają szansę i możliwość przyjść do naszej biblioteki – uzupełniła pani kierownik. – Organizujemy również inne imprezy poza naszą siedzibą, np. „Czytanie w piaskownicy”, bicie rekordu głośnego czytania przed ratuszem, teatryk z magikiem, planujemy również Noc Bibliotek. Dzięki temu krąg naszych czytelników systematycznie się zwiększa.

Czego Jaś się nie nauczy, to w „Chotomku” nadrobi

Niezwykle popularne są „chotomkowe” rodzinne warsztaty plastyczne dla dzieci 5-8-letnich, które prowadzi Aneta Kwasiborska. Odbývają się dwa razy w miesiącu. Propozycja „Chotomka” różni się od tych organizowanych w domach kultury czy osiedlowych klubach tym, że zawsze punktem

wyjścia jest literatura, z którą są komponowane różne zaskakujące i nietypowe techniki plastyczne czy graficzne. To teksty są inspiracją do działania, a dzieci podczas każdego spotkania poznają wyselekcjonowaną pod względem tematu literaturę. Są to warsztaty rodzinne, przychodzą na nie również dziadkowie, rodzice i rodzeństwo. Ich celem nie jest stworzenie jakiejś pracy, to zajęcia same w sobie są celem.

– *Najważniejsze jest bycie razem i wspólne tworzenie, odkrywanie własnych możliwości. Pracujemy przy stolikach, na podłodze, rodzice mogą pomóc lub samodzielnie wykonywać prace. Stawiamy na rozwój wyobraźni i indywidualność, uważamy, że każde dziecko ma takie same możliwości i nigdy żadne z nich nie ustąży, że nie są to zajęcia dla niego* – podkreśla Monika Ostrowska, i dodaje – *U nas wszystko zaczyna się od książki i to ona jest dla nas zawsze na pierwszym miejscu, tylko drogi są różne, aby do tej książki zachęcić. Najważniejsze, by dziecko mogło jak najwcześniej odkryć, że książka jest fascynująca i warto ją przeczytać. Im młodsze dzieci, tym chętniej do nas przychodzą, tym bardziej okazują swoje zainteresowanie, wiedzą, czego chcą. To potrzeba bardzo naturalna, tylko my o tym zapominamy lub zabija tę potrzebę cywilizacja – tablety, telefony.*

Być jak Robert Lewandowski

Płocka biblioteka nie ma powodów do narzekania – nowości wydawnicze dumnie piętrzą się na licznych półkach i wciąż ich przybywa, wkrótce odbędzie się tam remont. Jest jednak coś takiego, o czym marzy pewnie każdy bibliotekarz na świecie (oczywiście oprócz pieniędzy, za które można kupić jeszcze więcej książek). To coś, dzięki czemu podobne miejsca nigdy nie przestaną istnieć i zawsze będzie w nich tętniło literackie życie:

– *Chciałabym, aby rodzice, którzy mają ogromny wpływ na swoje dzieci, rozwijali świadomość czytelniczą od najmłodszych miesięcy* – wyjaśnia pani kierownik. – *Oczywiście rodzice dbają o swoje dzieci, ale często zapominają, że słowo, nasz język, kontakt z książką jest bardzo ważny, szczególnie dla najmłodszych. Wiemy to z praktyki i widzimy, ile radości sprawia małym dzieciom, widzimy również, jakie to ma przełożenie na rozwój intelektualny, słownictwo, powodzenie w nauce. Mamy w „Chotomku” takich czytelników – rodziców, którzy dostają od nas nagrody za promowanie czytelnictwa. Szkoda, że są w mniejszości, a tak bardzo chciałabym, aby byli na świeczniku jak gwiazdy sportu, z których można czerpać wzorce.*

Małgorzata Gasik jest specjalistą ds. informacji i promocji w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku, koordynatorem projektu „Włącz myślenie. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi”.





Niezwykła podróż z Sienkiewiczem

Urszula STOLARCZYK

Zamknijmy na chwilę oczy. Wyobraźmy sobie, że nasze nozdrza łaskocze zapach czarnej kawy i aromat przypraw korzennych...W tle „sączą się” relaksacyjne rytmy rodem z Czarnego Lądu „Kelele” Angelique Kidjo i „Africa Nossa” Cesarii Evory, a my smakujemy soczyste mandarynki... Żar leje się z nieba, na skórze czujemy promienie palącego słońca. Szukamy ochoty, więc z gorącej Afryki z ulgą przenosimy się w chłodniejsze klimaty



północnego rejonu Polski. Oczyma wyobraźni podążamy za tańczącymi w rytm żydowskiej melodii „El Eliyahu” i ukraińskiej „Za DUBY”, by na chwilę przystanąć i zaśpiewać z nimi „Kiedy ranne wstają zorze”. Zanim powrócimy do domu, skosztujemy podlaskiego sękacza, którego niepowtarzany smak i aromat będziemy jeszcze długo wspominać.

Prawda, że piękną podróż odbyliśmy? Wszystko w niecałe 90 minut z krótką piętnastominutową przerwą... Tyle właśnie trwają niezwykle zajęcia biblioteczne (lub lekcja języka polskiego) pt. „Śladami Henryka Sienkiewicza od Podlasia po Czarny Ląd” dla uczniów szkół specjalnych lub uczniów klas I-VI szkół podstawowych ogólnodostępnych, do których scenariusz napisała Urszula Stolarczyk – nauczyciel bibliotekarz ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Płocku. Lekcja pokazowa według tego scenariusza odbyła się podczas spotkania dwóch sieci współpracy i samokształcenia – „Między nami bibliotekarzami” (nauczyciele bibliotekarze współpracujący z Biblioteką Pedagogiczną) oraz „Polonista w sieci XXI wieku” (nauczyciele polonisty współpracujący z Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Płocku). Prowadząca postawiła sobie za cel przybliżenie specyfiki kulturowej Białostoczczyzny (dzieciństwo pisarza) i Czarnego Lądu (miejsce akcji powieści „W pustyni i w puszczy”; podróże pisarza po Afryce). Zafascynowani niezwykłą podróżą prezentujemy scenariusz zajęć angażujących wszystkie zmysły – od dźwięków i smaków Podlasia po owoce Czarnego Lądu.



Spotkanie sieci współpracy i samokształcenia

Scenariusz zajęć

Śladami Henryka Sienkiewicza – od Podlasia po Czarny Łą

Autor: Urszula Stolarczyk – nauczyciel bibliotekarz w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 im. Księdza Jana Twardowskiego w Płocku

Typ zajęć: zajęcia biblioteczne, lekcja języka polskiego

Adresaci zajęć: uczniowie szkół specjalnych, uczniowie klas I-VI szkół podstawowych ogólnodostępnych

Liczba jednostek lekcyjnych: 2

Cele zajęć:

- uczeń poznaje teksty kultury związane z tematem lekcji, tj. piosenki reprezentantów kultur afrykańskich, utwory muzyczne związane z Białostoczczyzną (ukraiński, polski, żydowski)
- uczeń doskonali umiejętność czytania (tekst baśni afrykańskiej o stworzeniu kobiety, tekst legendy o powstaniu Białegostoku)
- uczeń poznaje smaki i zapachy związane tematycznie z omawianym regionem Polski i świata
- uczeń trenuje umiejętności manualne poprzez wypełnianie obrazków tematycznych kolorem
- uczeń ćwiczy sprawność percepcji wzrokowej poprzez układanie puzzli tematycznych i rozsypanek literowych
- uczeń ćwiczy sprawność percepcji słuchowej poprzez słuchanie utworów muzycznych.

Metody pracy:

- metoda praktyczna
- metoda słowna
- metoda poznania wielozmystowego
- elementy muzykoterapii i biblioterapii
- krótka pogadanka wprowadzająca

Przebieg zajęć:

1. Krótka pogadanka nauczyciela na temat „Henryk Sienkiewicz wielkim podróżnikiem”. Zwrócenie uwagi na region, z którego pochodził pisarz oraz podróże afrykańskie przyszłego noblisty. Obejrzenie zdjęć Sienkiewicza z jego podróży.
2. Układanie przez uczniów wyrazów z rozsypanki literowej – wyrazy „Podlasie” i „Afryka”. Wyszukanie Białostoczczyzny na mapie Polski, wskazanie Czarnego Łądu na globusie.
3. Wystuchanie fragmentów utworów muzycznych związanych tematycznie z regionem Białostoczczyzny:
 - Kayah i Transoriental Orchestra: „El Eliyahu” – utwór żydowski
 - Anna Maria Jopek: „Kiedy ranne wstają zorze” – utwór polski
 - zespół ukraiński Dacha-Bracha: „Za Duby” – utwór ukraiński
4. Krótka opowieść nauczyciela na temat wielokulturowości Podlasia zaprezentowanej poprzez muzykę.

5. Rozwiązywanie zagadek muzycznych. Dobieranie przez uczniów piosenek do napisów z nazwami kultur bądź narodowości.
6. Głośne odczytanie przez nauczyciela lub ucznia bądź uczniów (trening czytania) legendy o powstaniu Białegostoku.
7. Samodzielna praca uczniów – układanie planu wydarzeń do poznanej wcześniej białostockiej legendy.
8. Wspólne sprawdzenie efektów pracy.
9. Zaprezentowanie uczniom fragmentów utworów muzycznych związanych z Czarnym Lądem:
 - Cesaria Evora „Africa Nossa”
 - Angelique Kidjo „Kelele”
 - Richard Bona „Akwappella”
10. Pokazanie uczniom instrumentu kultury muzycznej Afryki – bębenka. Wystukiwanie rytmu przez uczniów.
11. Oglądanie albumu ze zdjęciami mieszkańców Afryki oraz albumu z najpiękniejszymi miejscami Czarnego Lądu.
12. Trening głośnego czytania baśni afrykańskiej o stworzeniu kobiety.
13. Układanie puzzli „Zwierzęta Afryki” – praca przy tablicy.
14. Stuchanie odgłosów afrykańskiej przyrody (książka dźwiękowa).
15. Poznawanie zapachów Afryki. Wykorzystanie ziaren kawy, przypraw korzennych.
16. Degustacja specjatów Podlasia (sękacz) i owoców Afryki – element poznawczy zajęć.
17. Podsumowanie lekcji poprzez quiz o miejscach podróży Henryka Sienkiewicza lub pracę na tematycznych kolorowankach.

Literatura

1. Maurice Pledger, *Głosy przyrody. Tropikalne puszcze.*
2. Robert J. Moore, *Niezwyczajne miejsca świata. Fascynująca podróż do najpiękniejszych miejsc na Ziemi.*
3. Martyna Wojciechowska, *Zwierzęta świata.*
4. Katarzyna Bulman, *Zwierzęta świata.*
5. Luciana Lain, *Tam tam.*
6. Monika Warneńska, *Śladami pisarzy.*

Muzyka

1. Richard Bona, Bonafied
2. Angelique Kidjo, Oyo
3. Cesaria Evora, Rogamar
4. Ostróda Folkowo.pl
5. Kayah, Transoriental Orchestra
6. Anna Maria Jopek, Pollanna

Urszula Stolarczyk jest nauczycielem bibliotekarzem w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Płocku. Uczestniczka sieci współpracy i samokształcenia „Między nami bibliotekarzami” koordynowanej przez Bibliotekę Pedagogiczną w Płocku.



Zestawienie bibliograficzne w wyborze za lata 2006-2016 na temat: **CZYTELNICTWO**

Marta JAROSZEWSKA, Anna BAKIERZYŃSKA

Wydawnictwa zwarte



1. Antczak Mariola, Walczak-Niewiadomska Agata [red. nauk.] *Książki w życiu najmłodszych = Books in the youngest's life*, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa; Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.
2. Antczak Mariola, Brzuska-Kępa Alina, Walczak-Niewiadomska Agata [red. nauk.] *Kultura czytelnicza dzieci i młodzieży początku XXI wieku. Szkice bibliologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2013.
3. Carrière Jean-Claude, Eco Umberto, *Nie myśl, że książki znikną*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2010.
4. Gwadera Małgorzata, *O zagrożeniach płynących z czytelnictwa dzieci i młodzieży w XXI wieku* [w:] Helska-Kwaśniewicz Krystyna [red.] Gajownik Sylwia [współpr.] *Młody odbiorca w kręgu lektur pożytecznych i szkodliwych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, s. 9-21.

5. Leszczyński Grzegorz, *Bunt czytelników. Proza inicjacyjna netgeneracji*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2010.
6. Leszczyński Grzegorz, *Literatura i książka dziecięca. Słowo, obieg, konteksty*, Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, Warszawa 2003.
7. Leszczyński Grzegorz, *Książki pierwsze. Książki ostatnie? Literatura dla dzieci i młodzieży wobec wyzwań nowoczesności*, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2012.
8. Leszczyński Grzegorz, *Magiczna biblioteka. Zbójcekie księgi młodego wieku*, Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej im. Heleny Radlińskiej w Warszawie, Warszawa 2007.
9. Leszczyński Grzegorz, *Wielkie małe książki. Lektury dzieci i nie tylko*, Media Rodzina, Poznań 2015.
10. Leszczyński Grzegorz, Świerczyńska-Jelonek Danuta, Zajac Michał [red. nauk.] *Ocalone królestwo. Twórczość dla dzieci, perspektywy badawcze, problemy animacji. Sztambuch przyjaciół profesor Joanny Papuzińskiej*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2009.
11. Leszczyński Grzegorz, Zajac Michał, *Książka i młody czytelnik. Zbliżenia, oddalenia, dialogi. Studia i szkice*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2013.
12. Lewandowicz-Nosal Grażyna [et.al.] *Warto mieć w bibliotece. Książki dla dzieci 2010-2014. Katalog*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2015.
13. Smuszkiewicz Antoni, *Literatura dla dzieci. Podręcznik dla studentów kierunków pedagogicznych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2015.
14. Staniszewski Michał, *Czytanie ma sens*, Wydawnictwo Forum Naukowe Passat – Paweł Pietrzyk, Poznań 2012.
15. Świerczyńska-Jelonek Danuta, Leszczyński Grzegorz, Zajac Michał [red. nauk.] *Po potopie. Dziecko, książka i biblioteka w XXI wieku. Diagnozy i postulaty*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2008.
16. Tomaszewska Grażyna, Kapela-Bagińska Beata, Pomirska Zofia [red.] *Jestem – więc czytam. Między pragmatyzmem a wolnością*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk ; Sopot 2012.
17. Ungeheuer-Gołąb Alicja, *Rozwój kontaktów małego dziecka z literaturą. Podręcznik*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2011.
18. Wojciechowska Maja [red.] *Czytelnictwo w dobie informacji cyfrowej. Rozwój, bariery, technologie*, Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa 2015.
19. Zasacka Zofia, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa 2014.

Artykuły z czasopism

1. Brewczyńska Magdalena, *Nowe technologie w promocji czytelnictwa*, Biblioteka – Centrum Informacji nr 1/2016, s. 3-5.
2. Brewczyńska Magdalena, *Sway. Nowoczesne prezentacje w popularyzacji czytelnictwa*, Biblioteka – Centrum Informacji nr 1/2016, s. 9-11.
3. Itoya Bożena, *Po nitce do kłębka. O kształtowaniu pasji czytelniczej*, Wychowanie w Przedszkolu nr 5/2014, s. 52-55.
4. Kulus Magdalena, *Popularyzowanie czytelnictwa wśród dzieci*, Guliwer nr 1/2011, s. 15-21.

5. Leszczyński Grzegorz, *Kanon książek dla dzieci – pojęcie i sprzeczności*, Polonistyka nr 2/2006, s. 4-11.
6. Leszczyński Grzegorz, *Książka dla dzieci i młodzieży w XXI wieku. 1*, Poradnik Bibliotekarza nr 12/2006, s. 3-7.
7. Leszczyński Grzegorz, *Książka dla dzieci i młodzieży w XXI wieku. 2*, Poradnik Bibliotekarza nr 12/2007, s. 7-12.
8. Małochleb Paulina, *Czytelnicze pożytki z internetu*, Polonistyka nr 2/2016, s. 4-7.
9. Mądrowska Wiesława, *Czytać dzieciom codziennie – przyjemny obowiązek*, Monitor Dyrektora Przedszkola nr 10/2015, s. 44-46.
10. Michalska Iwonna, *Między przeszłością a współczesnością. Problemy w wychowaniu do czytelnictwa dzieci i młodzieży*, Ruch Pedagogiczny nr 3/2015, s. 131-136.
11. Szyszka Anna, *Kiedy będziemy czytać? Wprowadzenie dziecka w świat literatury*, Doradca Nauczyciela Przedszkola nr 11/2013, s. 55-58.
12. Zając Michał, *YAsna strona mocy, czyli książki dla młodych dorosłych na planie pierwszym*, Poradnik Bibliotekarza nr 7/8/2015, s. 4-13.
13. Zasacka Zofia, *Książka nie wygra z pitką nożną*, Głos Pedagogiczny nr 4(68)/2015, s. 8-13.
14. Zasacka Zofia, *Nastolatki i książki – od czytania codziennego do unikania*, Edukacja nr 2/2012, s. 20-35.
15. Zasacka Zofia, Bulkowski Krzysztof, *Zaangażowanie w czytanie a osiągnięcia szkolne gimnazjalistów*, Edukacja nr 4/2015, s. 107-129.

Artykuły online

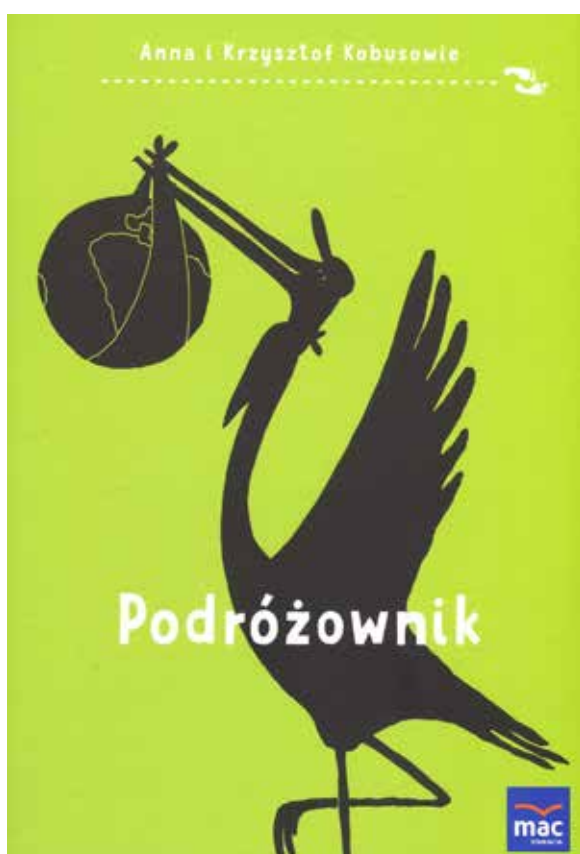
1. Osiecka-Chojnacka Justyna, *Czytelnictwo w Polsce i innych państwach Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Sejmowe dla Biura Analiz Sejmowych nr 17/2014, s. 1-4,
2. [http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/0291AD9C4904205EC1257D62004108A1/\\$file/Infos_177.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/WydBAS.nsf/0/0291AD9C4904205EC1257D62004108A1/$file/Infos_177.pdf), dostęp 23.04.2016.

Inne materiały online

1. *Badanie czytelnictwa: 6 milionów Polaków poza kulturą pisma*, http://wyborcza.pl/piatekekstra/1,142298,17297141,Badanie_czytelnictwa__6_milionow_Polakow_poza_kultura.html, dostęp 23.04.2016.
2. *Czytajcie. Czytajcie! Czytajcie? czyli zwierzy i promocja czytelnictwa*, <http://zpopk.blox.pl/2012/04/Czytajcie-Czytajcie-Czytajcie-czyli-zwierz-i.html>, dostęp 23.04.2016.
3. *Czytelnictwo komputerowe dzieci i młodzieży*, Instytut Badań Edukacyjnych, <http://www.ibe.edu.pl/pl/media-prasa/aktualnosci-prasowe/455-czytelnictwo-komputerowe-dzieci-i-mlodziezy>, dostęp 23.04.2016.
4. *Działania w zakresie podnoszenia poziomu czytelnictwa w szkole podstawowej*, oprac. Natalia Osowicka, <http://www.profesor.pl/publikacja,2715,Artykuly,Dzialania-w-zakresie-podnoszenie-poziomu-czytelnictwa-w-szkole-podstawowej>, dostęp 23.04.2016.
5. *Lifelong readers*, www.lifelongreaders.org/flipbooks/LiRe_FRAMEWORK_POLISH.pdf, dostęp 23.04.2016.

Marta Jaroszevska i **Anna Bakierzyńska** są pracownikami Biblioteki Pedagogicznej w Płocku.

Poczytaj...



Anna i Krzysztof Kobusowie

Podróżownik

Jedziemy na wakacje. Robimy setki zdjęć. Zbieramy pamiątki. Potem zdjęcia giną w otchłani sieci, a pamiątki gdzieś się zawieruszają. Zbyt dobrze znam to z własnego doświadczenia, dlatego postanowiłam stworzyć „Podróżowniki”. To książki nietypowe, bo każdy czytelnik staje się jednocześnie ich autorem, wklejając pamiątki, tworząc rysunki,

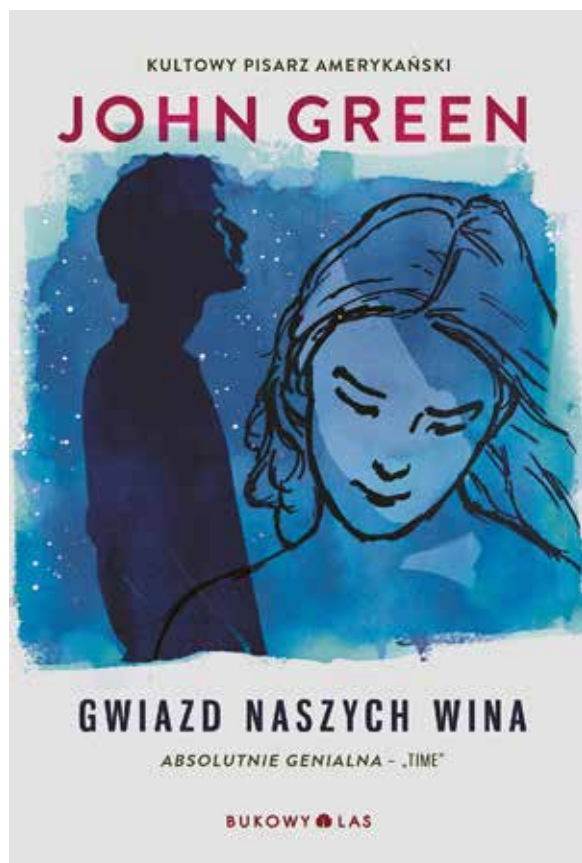
rozwiązując zadania. A jeśli zabraknie w środku miejsca, wystarczy dokleić kolejne kartki. Tak powstaje prawdziwa skarbnica wspomnień z wakacji, a że w „Podróżowniku” jest jeszcze gra planszowa, tangramy i karty memo, to książka ta ma szansę stać się prawdziwym przyjacielem małego odkrywcy świata. Do tej pory pojawiło się 10 tytułów (w tym m.in. „Podróżownik na każdą podróż”, „Wybrzeże Bałtyku”, „Chorwacja i Włochy”), a cała seria otrzymała Nagrodę Magellana w kategorii Wydarzenie Roku 2015. Wydawca: MAC Edukacja.

Oscar Brenifier

Piękno. Co to takiego?

Dzieci to niestrudzeni filozofowie. Wie to każdy, kto z nimi rozmawia. Niekończące się pytania prowadzą do fascynujących rozmów. A co stanie się, jeśli to my zaczniemy zadawać im pytania? „Piękno. Co to takiego?” to kolejna książka z serii „Dzieci filozofują”, gdzie w lekkiej i zabawnej wizualnie formie zadawane są ważne pytania, a następnie udzielane na nie różnorodne (czasem wykluczające się!) odpowiedzi, co prowadzi do powstawania kolejnych pytań. Nie dajcie się zwieść lekkiej kresce, bo znam maturzystów, którzy wertują tę publikację, by potem z rówieśnikami toczyć intelektualne spory o istocie życia, uczuć, sztuki czy też zastanawiać się nad dobrem i złem! W serii opublikowano pięć tytułów, z niecierpliwością czekam na kolejne. Wydawca: Zakamarki

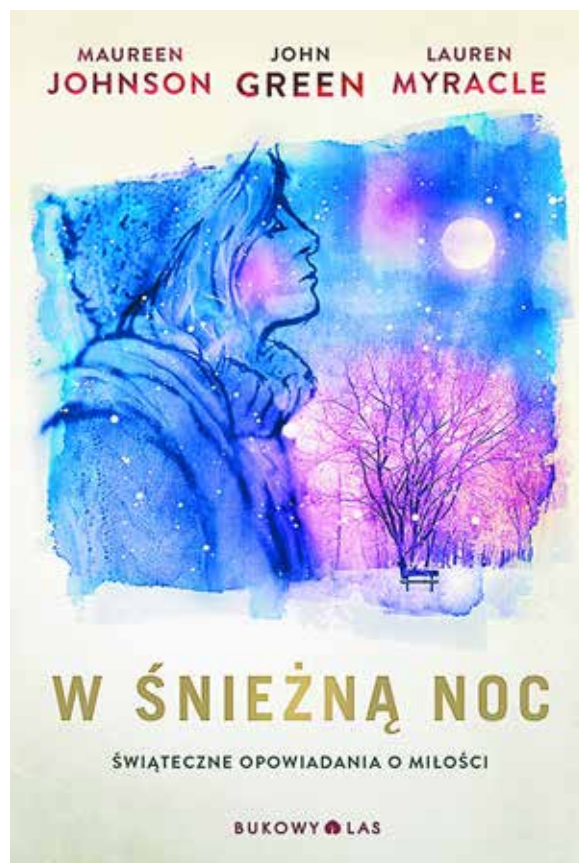
Anna Olej-Kobus prowadzi blogi PippiAnna oraz TravelPhoto.pl



John Green

Gwiazd naszych wina

Czasami trafisz na książkę, która przepętia cię dziwną ewangeliczną gorliwością oraz niezachwianą pewnością, że roztrzaskany na kawałki świat nigdy już nie będzie stanowił całości, dopóki wszyscy żyjący ludzie jej nie przeczytają – to słowa głównej bohaterki książki „Gwiazd naszych wina” Johna Greena. Literatura ma wzbudzać w nas pozytywne emocje, oczyszczać z tych złych, uczyć altruizmu i pomagać zrozumieć samych siebie, ale też uczyć tego, jak radzić sobie w trudnych sytuacjach. Czyżby moda na młodych, pięknych i bogatych bohaterów minęła? Okazuje się, że można być szczęśliwym pomimo wszystko. Czasami trafiamy na takie książki.



Maureen Johnson, John Green, Lauren Myracle

W śnieżną noc

„W śnieżną noc” to trzy krótkie opowiadania Maureen Johnson, Johna Greena i Lauren Myracle. Na pierwszy rzut oka dość banalne historie osadzone w klimacie świąt Bożego Narodzenia, koniecznie obfitego w śnieg, na którego tle mimochodem pojawia się miłość. Jednak wczytując się w ten tekst, coraz bardziej angażujemy się emocjonalnie, a rysy bohaterów tylko z pozoru okazują się być banalne. Ukazują się nam różne wzorce zachowań współczesnej młodzieży. A młodzi ludzie czytają te opowiadania z myślą „Czytam, bo tam jestem”.

Katarzyna Szymańska jest nauczycielem konsultantem w zakresie przedmiotów humanistycznych w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli Wydział w Ciechanowie.



Renata Piątkowska *Która to Malala?*

Chciałabym w swojej recenzji przybliżyć Państwu postać bohaterki książki dla młodzieży wydanej w Wydawnictwie Literatura, zatytułowanej „Która to Malala?” autorstwa Renaty Piątkowskiej.

Książka, bardzo ładnie wydana, z serii „Wojny dorosłych – historie dzieci”, opowiada historię Malali. Poznajemy w niej pakistańską dziewczynkę, która jest znana na świecie dzięki Pokojowej Nagrodzie Nobla, którą otrzymała w 2014 roku. Myślę, że temat poruszany przez autorkę jest bardzo aktualny.

Bohaterka książki to dziewczynka wychowana we wspaniałej rodzinie. Rodzice Malali mieli odwagę przekazać dziecku swoje wartości, które są dla

niektórych niewygodne i krytykowane, za które można nawet stracić życie. Książka w bardzo ciekawy sposób opowiada historię dziewczynki, która w drodze powrotnej ze szkoły została postrzelona w głowę za to, że walczyła o prawa do edukacji dziewcząt i kobiet. Dziewczynka cudem przeżyła. Wypowiadała się w telewizji, udzielała wywiadów, zaczęła prowadzić blog, w którym opisywała życie codzienne pod rządami talibów, wyrażała otwarcie swoje myśli i racje, w które głęboko wierzyła. Mimo niebezpieczeństwa, jakie jej groziło, walczyła o swoje zdanie, o prawo do nauki dla wszystkich. Wiedziała, że to, co robi, jest słuszne i że czyni to dla dobra ogółu.

Książka ta jest propozycją dla nastolatków. Pokazuje obyczaje, życie i kulturę Dalekiego Wschodu – w tym przypadku Pakistanu. Pod ciekawie zbeletryzowanym życiorysem kryje się wartościowa nauka dla młodego czytelnika, który często nie wie, co to bieda i niebezpieczeństwo. Jest to lekcja odwagi, która może inspirować nie tylko młodzież, ale i dorosłych.

Temat nie jest łatwy, jednak autorka unika dramatycznych opisów. W głównej mierze przedstawia przeżycia dziewczynki, reakcje jej rówieśników. W trakcie czytania książki nastoletni czytelnik poznaje również stare baśnie, które opowiada babcia Malali.

Malala to prawdziwa bohaterka, a książka przybliża nam postać tej niezwyklej młodej osoby.

„Która to Malala?” to pozycja, z którą powinni zapoznać się nie tylko młodzi czytelnicy, ale także my, dorośli. Treść tej książki niesie ze sobą przepiękne przesłanie, że warto mieć swoje zdanie, walczyć o nie, a także o swoje prawa, bo tylko w ten sposób małymi krokami możemy dojść do celu i zmienić świat na lepszy.

Dodatkowym atutem książki jest przepiękny język narracji oraz kolorowe ilustracje autorstwa Macieja Szymanowicza.

Anna Mirońska jest pracownikiem Biblioteki Pedagogicznej im. Heleny Radlińskiej w Siedlcach.



Kazimierz Szumeczko

Czworo i kości

Powieść młodzieżowa poruszająca tematykę gier fabularnych i gier komputerowych, przeznaczona dla czytelników od szesnastego roku życia. Główni bohaterowie, uczniowie pierwszej klasy licealnej, tworzą zgraną czwórkę przyjaciół, zapalonych graczy RPG. Są sympatyczni, często ze sobą rozmawiają i wspierają się w trudniejszych chwilach. Może dlatego to im właśnie wychowawca sugeruje, by jeszcze bliżej zainteresowali się grami komputerowymi. Niestety, fikcyjny świat RPG dla chłopca od dawna już żyjącego w wirtualnej rzeczywistości okazuje się prawie śmiertelną pułapką. Bohaterowie muszą nagle zmierzyć się z ciężarem poczucia winy, a także zastanowić nad wpływem gier na inne sfery życia.

Jest to powieść obyczajowa dla nastolatków o próbie znalezienia swego miejsca w otaczającej rzeczywistości, walce o miejsce w grupie, pierwszej miłości, podejmowaniu nietatwych decyzji w trudnym okresie dojrzewania.

Dużym plusem powieści są inteligentne i dowcipne dialogi oraz znakomicie pokazana bliska relacja matki i dorastającego syna.

Hanna Krasuska jest pracownikiem Biblioteki Pedagogicznej im. Heleny Radlińskiej w Siedlcach.

Agata Mikołajczak-Bąk

12 ważnych opowieści. Polscy autorzy o wartościach dla dzieci

Każdy rodzic chce, by jego dzieci wyrosły na mądrych i dobrych ludzi, którzy będą kierować się w życiu pewnymi zasadami i wartościami. Pragnie, aby dzieci pamiętały o nich na co dzień i ich przestrzegali. Dlatego już od najmłodszych lat stara się im je wpoić.

Kilka dni temu wypożyczyłam mojemu synowi wartą polecenia książkę pt. „12 ważnych opowieści. Polscy autorzy o wartościach dla dzieci”. Jak się przekonałam, jest to zbiór ciekawych, pełnych humoru, i – co ważne – mądrych i pouczających historii. Puenta, jaka płynie z każdego opowiadania, pomoże nam, dorosłym uczyć dzieci ważnych w życiu zasad na konkretnych przykładach.

Autorami publikacji są znani polscy twórcy, którzy przybliżają dzieciom kilka istotnych i ponadczasowych wartości, takich jak: odpowiedzialność, uczciwość, szczęście, samodyscyplina, piękno, sprawiedliwość, miłość, przyjaźń, odwaga, dobroć, szacunek, mądrość.

Opowiadania nie są długie, a duża czcionka dodatkowo ułatwia czytanie. Na uwagę zasługują również kolorowe ilustracje, które z pewnością przyciągną uwagę dzieci i oprócz tego zachęcą do lektury. Zaletą są też twarde okładki oraz ładny kredowy papier. Publikacja skierowana jest do dzieci od szóstego roku życia.

„12 ważnych opowieści...” to książka, którą warto polecić także wszystkim nauczycielom uczącym zarówno w przedszkolu, jak i w szkole podstawowej. Również dla rodziców poruszane w publikacji tematy mogą być znakomitym punktem wyjścia do wspólnych rozmów z dziećmi na różne istotne i trudne tematy. Zaletą książki jest także to, że można ją czytać wyrywkowo, gdyż bohaterowie i wątki opowiadań nie są ze sobą ściśle związane.

Katarzyna Czarnocka-Pasztor jest pracownikiem Biblioteki Pedagogicznej w Siedlcach.



Jak motywować uczniów do czytania za pomocą TIK, czyli jak technologia może stać się sprzymierzeńcem czytelnictwa

Magdalena BREWCZYŃSKA

Instytut Badań Edukacyjnych przeprowadził badania na temat czytelniczej rzeczywistości 12- i 15-letnich uczniów. Uczniowie szkół podstawowych w wolnym czasie najczęściej oglądają telewizję, a następnie korzystają z komputera. Po książkę sięga prawie co trzecia dziewczynka (33%) i zaledwie 16% chłopców. Uczniowie gimnazjum w wolnym czasie najczęściej korzystają z Internetu, w dalszej kolejności słuchają muzyki. Po książkę sięga co piąta dziewczynka (20%) i co dziesiąty chłopiec (10%), w wolnym czasie najczęściej korzystają z Internetu i – podobnie jak wyżej – następną czynnością to słuchanie muzyki. Lektury szkolne w całości czyta 50% 12-latków, pozostali czytają fragmenty, streszczenia i twierdzą, że lektury są trudne. Częściej nie czytają chłopcy niż dziewczynki. Według badań niemal codziennie czyta 20% szóstoklasistów i 15% gimnazjalistów¹.

To tylko wybrane dane dotyczące czytelnictwa dzieci i młodzieży. Jedną z wielu przyczyn takiego stanu rzeczy są zapewne nowe media. Przewiduje się, że w ciągu najbliższych lat czas spędzany w sieci wydłuży się do ośmiu godzin dziennie. Należy zadać sobie zatem pytanie: Co zrobić w takiej sytuacji? Jak zachęcać do czytania w dobie, w której Internet wkroczył w nasze życie i przekształcił sposób,

w jaki myślimy i działamy? Nowe media zmieniają uczniów i otaczającą ich rzeczywistość, która nie jest ani lepsza, ani gorsza – po prostu inna.

Prób rozwiązania takiej sytuacji może być wiele – dowodem na to są różnego rodzaju akcje pedagogiczne, społeczne oraz rządowe (np. „Czytam sobie w bibliotece”, „Nie czytasz? Nie idę z Tobą do łóżka!”, „Nie jestem statystycznym Polakiem, lubię czytać książki”, „Książki naszych marzeń” i wiele innych). Jako kolejny sposób na dotarcie do ewentualnych czytelników zaproponować można te same technologie, które stanowią potencjalnego przeciwnika książki i czytania. Wykorzystane we właściwy sposób mogą stać się sprzymierzeńcem rozwijania zainteresowań czytelniczych.

Dlaczego technologie mogą wspomagać czytanie? Ponieważ komputer nie osądza i motywuje, umożliwia częste i szybkie przekazywanie informacji zwrotnej, indywidualizuje proces czytania poprzez dostosowanie do potrzeb uczniów, np. poprzez wielkość czcionki, pozwala uczniom na większą samodzielność, zapewnia multisensoryczne środowisko (obrazy, dźwięki i symbole). Jednak aby technologie stały się wsparciem czytelnictwa, należy pamiętać o potrzebie wzmocnienia motywacji do czytania. Wśród teorii motywacji znajdujemy takie, które odwołują się do potrzeb

¹ Zasacka Z. *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, <http://docplayer.pl/2335813-Zofia-zasacka-czytelnictwo-dzieci-i-mlodziezy.html>, dostęp 15.04.2016.

i są ukierunkowane na wyjaśnianie wewnętrznych przyczyn, które pobudzają ludzi do działania.

Jedną z takich propozycji to model Johna Kellera. Praca nad motywacją uczniów doprowadziła go do opracowania instruktażowego modelu projektowania zajęć lekcyjnych pod nazwą ARCS (ARCS oznacza: A – uwaga (*attention*), R – znaczenie (*relevance*), C – pewność (*confidence*), S – satysfakcja (*satisfaction*)².

Model ARCS pokazuje, w jaki sposób używać różnych technik i strategii tak, aby skutecznie zachęcić do podjęcia wysiłku. Model pracy ARCS proponuje utworzenie takiego środowiska, które stymuluje i utrzymuje motywację, czyli spełnia cztery kategorie wymagań motywacyjnych:

1. uzyskanie i utrzymanie uwagi ucznia, pobudzenie chęci poznania,
2. znaczenie istotne dla osobistego doświadczenia, potrzeb i celów,
3. zwiększenie zaufania do własnych umiejętności kontrolowania swojego sukcesu,
4. zwiększenie satysfakcji poprzez wzmocnienie osiągnięć nagrodami wewnętrznymi i zewnętrznymi.

Jak wykorzystać tę propozycję do motywowania uczniów do czytania za pomocą technologii informacyjno-komunikacyjnych? Jednym z wielu przykładów może być zastosowanie w pracy animacji poklatkowej. Tworzenie filmów metodą klapek będących zdjęciami wpisuje się bardzo celnie we wszystkie elementy metody Johna Kellera.

Na etapie pierwszym – zatrzymania uwagi: propozycja wejścia w świat filmowy. W jaki sposób można to osiągnąć? Poprzez zaangażowanie umysłu ucznia – zaciekawienie tematem, niebanalne rozpoczęcie. Na przykład: Dlaczego Miki, Minnie i Goofy noszą białe rękawiczki? Czy wiecie, że do zrobienia jednej sekundy filmu animowanego trzeba kilkadziesiąt razy ruszyć lalką o milimetr i wykonać 24 zdjęcia? I jak zrobić własną bajkę o chorobie zwanej czytaniem?

Punktem powodującym zatrzymanie uwagi może być jakiś rekwizyt, historyjka, zagadka, film, np. „Fantastyczne latające książki pana Morrisa Lessmore”.

Kolejny etap to nadanie znaczenia wykonywanym działaniom – moment, w którym rozbudzamy dalej ciekawość ucznia, ale nadajemy też znaczenie proponowanym przez nas poczynaniom. Pokazujemy, dlaczego prezentowana przez nas aktywność jest ważna: ponieważ uczniowie zdobędą nowe umiejętności – obsługi programu, sprzętu, stworzą własną produkcję filmową. Realizując ten element modelu systemu motywacji Kellera, należy wziąć pod uwagę potrzeby uczniów – ich style uczenia; należy stosować odpowiednie metody pracy, uwzględniające różne predyspozycje uczniów. Warto też zastanowić się, jak można wpłynąć na wybór i wzięcie odpowiedzialności za działania.

Ostatni punkt to powiązanie nowej wiedzy z wcześniejszym doświadczeniem. Wszystkie te elementy można odnaleźć w realizacji animacji poklatkowej. Najpierw uczniowie opracowują w grupach schemat scenariusza do tematu zaproponowanego przez nauczyciela bibliotekarza, np. ciąg dalszy czytanej książki, temat z lektury bądź podejście pro reklamowe: jak można promować czytanie książek młodszym kolegom, reklama ulubionej książki i in. – to moment na działania twórcze, koncepcyjne, rozwijanie wyobraźni, współpracę w grupie, wymianę pomysłów.

Trzeci element modelu ARCS to pewność, czyli zwiększenie zaufania do umiejętności kontrolowania swojego sukcesu. Pewność, że każdy jest w stanie wykonać dane zadanie. W przypadku pracy z animacją poklatkową będzie to, po ustaleniu scenariusza filmu, stworzenie animacji. Uczniowie powinni mieć dostęp do różnych zasobów sprzętowych, którymi dysponują na co dzień, tak aby dać im pewność, że są w stanie wykonać dane polecenie, projekt za pomocą znanych im (i bliskich) sprzętów i materiałów. Pokazujemy, że za pomocą zwykłych klocków, papieru, kredek, plasteliny, smartfona, zwykłego aparatu fotograficznego można stworzyć nową jakość. Rozpoczynając od ustawienia sceny filmu, oświetlenia:

² <http://www.arcsmodel.com/>

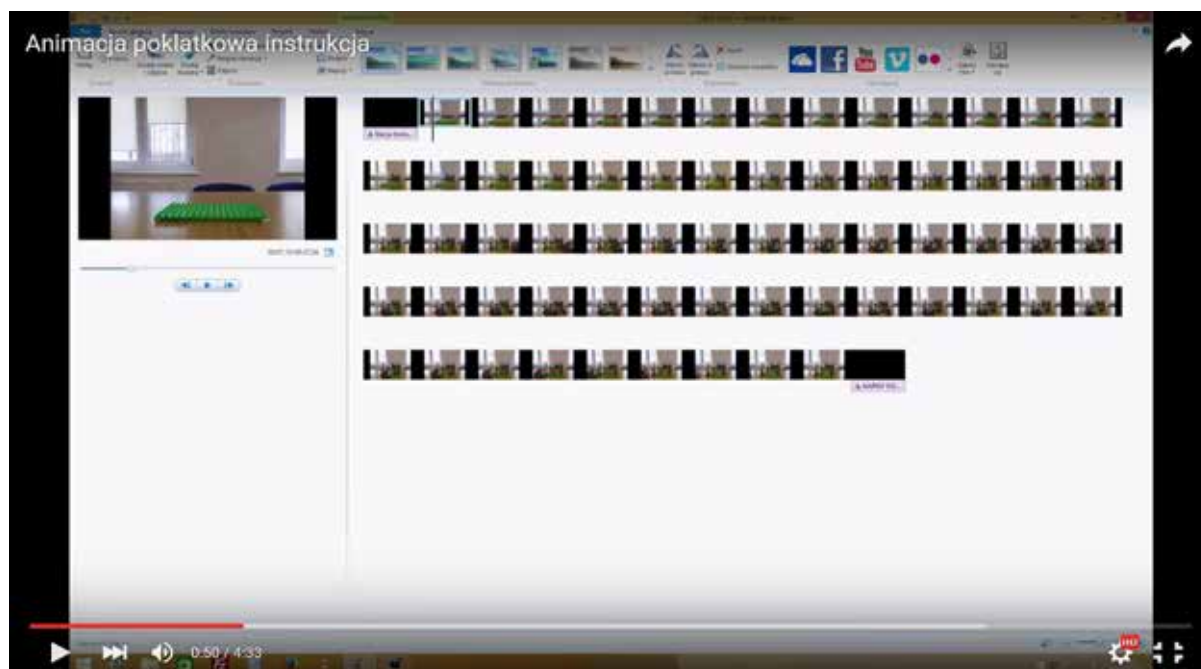


Następny element pracy to umieszczenie aparatu fotograficznego czy też smartfona w ten sposób, aby nie zmieniał położenia. Najlepszy efekt osiągnąć można poprzez umieszczenie go na statywie.

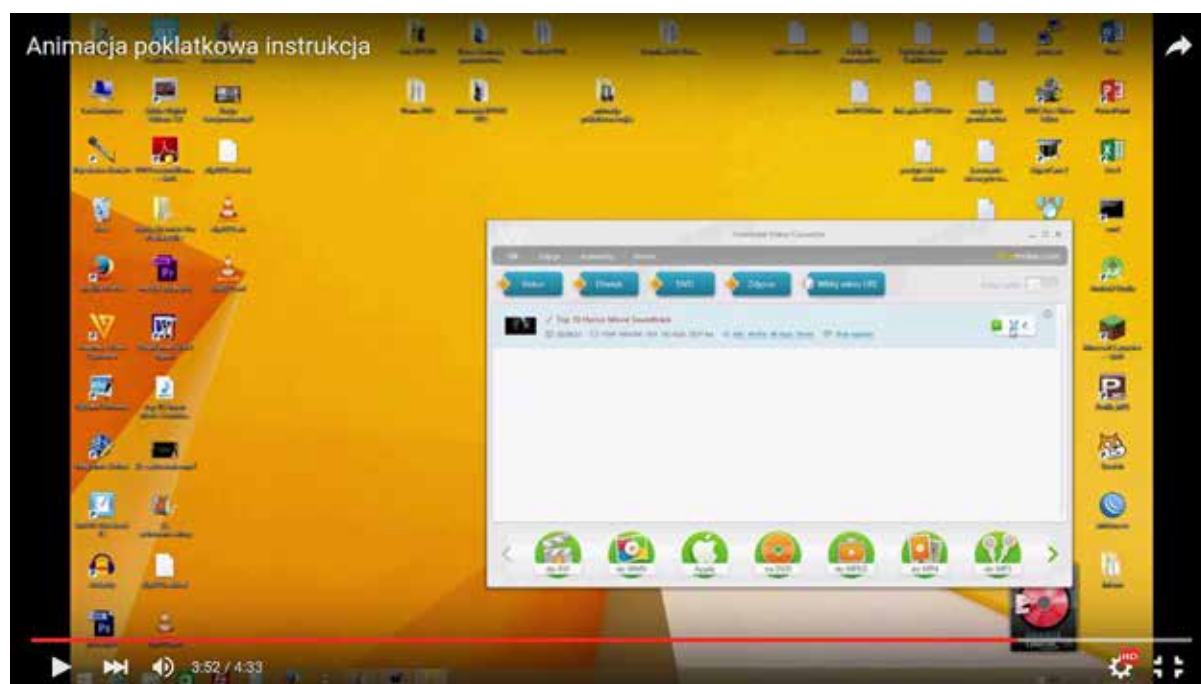


Zmieniając położenia przedmiotów o kilka milimetrów robimy serię zdjęć, które następnie przynosimy do wybranego programu do tworzenia filmów. Najprostszym rozwiązaniem na tym etapie może być Movie Maker. Windows Movie Maker to bezpłatny i w pełni funkcjonalny edytor wideo. Program umożliwia wykonywanie wielu różnych czynności, w tym łączenie i dzielenie fragmentów filmu,

przyspieszanie lub spowalnianie odtwarzanego materiału wideo, a także dodawanie rozmaitych efektów specjalnych czy podkładów muzycznych. Oczywiście to jedna z wielu propozycji programów, które na tym etapie można wykorzystać (inne to np. BlackMagic DaVinci Resolve, Kdenlive, Nuke, Machete Video Editor Lite).



Po obróbce filmu – wyborze odpowiednich zdjęć, dodaniu napisów, muzyki i innych elementów kończy się montaż filmu i rozpoczyna jego publikację:



Moment zakończenia prac uczniów nad filmem animowanym dotyczącym książki, czytania to niezwykle ważny punkt, ponieważ wieńczy on proces motywacji ucznia i sprawia satysfakcję. Warto zatem celebrować zakończenie prac i zaaranżować prezentację powstałych animacji podczas, na przykład, festiwalu filmów o książce i czytaniu. To także pokazanie uczniom, że każdy ma swoje zasoby i może z nich korzystać praktycznie na każdym etapie pracy nad animacją poklatkową, ponieważ każdy może odnaleźć swoje miejsce w realizacji projektu – począwszy od wymyślenia scenariusza i wpisywania go w kolejne klatki, poprzez aranżację sceny, wykorzystanie sprzętu, a skończywszy na montażu i publikacji filmu.

Poczucie osiągnięcia sukcesu połączone z tematyką filmu dotyczącą czytania, książek czy też innej podobnej powoduje wytworzenie pozytywnych skojarzeń. W mózgu ucznia zakotwiczą się pozytywne uczucia kojarzone z osiągnięciami, a ponieważ zjawisko plastyczności mózgu, oznaczające, że na jego strukturę ma wpływ wszystko, co robi – a mózg stabilizuje te połączenia, które są używane³, jest więc szansa, że czytanie stanie się takim „stabilnym połączeniem”, kojarzonym z przyjemnymi odczuciami.

Poza zainteresowaniem konkretną pozycją książkową, na temat której powstaje film, uczeń może odkryć także inne zainteresowania. Mogą to być pasje związane z robieniem zdjęć, produkcją filmową, pisaniem scenariuszy. Wszystkie te zagadnienia można wesprzeć kolejnymi lekturami, już skonkretyzowanymi, które pomogą w rozwijaniu zainteresowań.

Reasumując – uczeń, przechodząc od momentu zwrócenia uwagi na tematykę projektu, poznaje znaczenie nabycia pewnych umiejętności, wiedzy i możliwości ich zastosowania. Następnie, poprzez fazę pewności, że jest w stanie wykonać to zadanie – ponieważ każde działanie jest w jego zasięgu – osiąga satysfakcję z wykonanego projektu. Ważne jest to, że każdy uczeń podczas tworzenia animacji poklatkowej znajduje coś dla siebie, a wsparcie technologiczne zapewnia mu dodatkową atrakcję i poczucie sprawstwa. Wszystkie te elementy łączą się z promocją czytelnictwa, na każdym etapie pracy nad

animacją jest ono bowiem tematem przewodnim. Poza tym warto wejść do świata współczesnego ucznia, żeby nawiązać z nim porozumienie i zachęcić go do rozwoju intelektualnego. Wskazać, że czytanie uczy, rozwija wyobraźnię, kreatywność, kształtuje osobowość, wzbudza emocje, pobudza ciekawość świata.

Jak mówi Marzena Żylińska: *Jeśli chcesz, by Twoje dziecko nauczyło się budować statek, musisz rozbudzić w nim tęsknotę za morzem* – zatem wykorzystując nowe technologie i media, rozbudzajmy pasję czytania, niech staną się one pomocą do książki: tej tradycyjnej, ale też e-booka, hologramu Googla czy też innej postaci przenoszącej myśl ludzką technologii.

Magdalena Brewczyńska jest kierownikiem Wydziału Wypożyczalni w Kujawsko-Pomorskim Centrum Doskonalenia Nauczycieli we Włocławku.

³ Żylińska M. *Neurodydaktyka. Nauczanie i uczenie się przyjazne mózgowi*, Toruń 2013.

PoTIKaj... poczytaj, czyli jak za pomocą nowych technologii wspierać czytelnictwo

Bożena BORYCZKA

Z roku na rok media coraz głośniejszymi alarmują, że Polacy nie czytają książek, opierając przekazywane informacje o przeprowadzane od 1992 roku przez Bibliotekę Narodową badania czytelnictwa. Z raportem zawierającym wyniki i analizę ostatniego badania przeprowadzonego w 2015 roku można zapoznać się na stronie BN¹, a wynika z niego, że w 2015 roku lekturę co najmniej jednej książki zadeklarowało zaledwie 37% badanych (czyli co czwarty Polak z dziesięciu). Ponieważ badaniami BN objęci są respondenci w wieku powyżej 15 lat, to warto także spojrzeć na młodszych, naszych uczniów. Tu dość szczegółowy obraz daje ogólnopolskie badanie czytelnictwa przeprowadzone w 2014 roku przez Instytut Badań Edukacyjnych, o którym wspomina w tym numerze w artykule „Jak motywować uczniów do czytania za pomocą TIK, czyli jak technologia może stać się sprzymierzeńcem czytelnictwa?” Magdalena Brewczyńska. Sprawdziło ono, jak wygląda czytelnicza rzeczywistość 12- i 15-letnich uczniów². Podobne badania, tylko na mniejszą skalę, przeprowadzają systematycznie nauczyciele bibliotekarze w szkołach. I z wszystkich badań tego typu z pewnością dają się wyłonić jednolite wnioski – coraz mniejsza grupa czyta systematycznie, coraz rzadziej sięga po książki.

Wiele osób upatruje przyczyn tej sytuacji nie tylko w braku odpowiednich wzorców w domach

rodziny, w złej sytuacji finansowej wielu rodzin, wysokiej cenie książek itd., ale także – a może przede wszystkim – w zachęceniu się nowymi technologiami, szczególnie Internetem. Na wielu stronach internetowych możemy zobaczyć alarmujące tytuły: „Internet – zabójca czytelnictwa?“, „Internet – zabójca czy pożywka kultury?“, „Internet nie ratuje czytelnictwa“, „Internet stymuluje mózg bardziej niż czytanie książek“, „Internet zabija tradycyjne formy literatury“ itp. Czy tak rzeczywiście jest, że to głównie z powodu nowych mediów, tak popularnych wśród uczniów, czytają oni coraz mniej?

Na pewno trzeba pamiętać, że obecni uczniowie to pokolenie ze słuchawkami, smartfonami, tabletami, wychowane na grach, sprawnie poruszające się w Internecie, doskonale postępujące się interaktywnymi mediami, dobrze czujące się w serwisach społecznościowych, a świat wirtualny i realny to dla nich często ta sama rzeczywistość. Nie potrafią funkcjonować bez Internetu i mediów elektronicznych. Czy to jeszcze generacja Google, czy już generacja Facebooka z hipertekstowym umysłem, która za chwilę przeistoczy się w jeszcze inny rodzaj generacji? Tego nie wiemy. Możemy jednak zastanowić się, jak funkcjonuje to pokolenie, co interesuje młodych ludzi, czego chcą się dowiedzieć, co jest dla nich ważne, jak funkcjonują, jak myślą, jak spędzają wolny czas. Zastanówmy się, jak mądrze wykorzystać ich umiejętności, talenty i to, co ich pasjonuje – czyli właśnie nowe technologie – aby promować czytelnictwo i zachęcić ich w niebanalny,

¹ Stan czytelnictwa w Polsce w 2015 roku, <http://www.bn.org.pl/download/document/1459845698.pdf>

² Zasacka Z. *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, <http://eduentuzjasci.pl/images/stories/publikacje/ibe-raport-czytelnictwo-dzieci-i-mlo-dziezy.pdf>

kreatywny sposób do czytania. Poszukajmy takich narzędzi, które pomogą nam wyposażać ucznia w ważne kompetencje czytelnicze, takie jak: czytanie ze zrozumieniem, świadomy i krytyczny odbiór komunikatów pisanych, poszukiwanie i świadomy wybór lektury, korzystanie z różnego rodzaju bibliografii i źródeł informacji o książkach, czytanie dla przyjemności, będące formą spędzania wolnego czasu.

Paradoksalnie Internet, któremu często przypisuje się niekorzystny wpływ na czytanie, może być naszym sojusznikiem w promowaniu czytelnictwa i książki. Do sieci globalnej przeniesione zostały aktywności, które są ściśle związane z lekturą i nie chodzi tylko o czytanie tekstów, lecz także o dyskusję, ocenę książek, tworzenie komentarzy, dystrybucję informacji na temat autorów, nowości wydawniczych itp. Przestrzeń internetowa jest traktowana jako miejsce, w którym można zaczerpnąć wiedzy, wzbudzić zainteresowania czy po prostu porozmawiać z innymi użytkownikami. Stwarza to pole do dyskusji oraz prowadzenia działań dla instytucji popularyzujących czytelnictwo, jak również do prowadzenia edukacyjnych akcji społecznych. Jak wynika z analizy Instytutu Monitorowania Mediów, użytkownicy mediów społecznościowych coraz częściej dzielą się informacjami na temat przeczytanych książek. Internauci chętnie angażują się w dyskusje, rekomendują ulubione tytuły, rozmawiają o fabule książek czy dzielą się emocjami towarzyszącymi im podczas czytania³.

Dość popularne wśród nastolatków są blogi i warto to zainteresowanie wykorzystać. Trzeba więc zwrócić uwagę uczniów i swoją na te związane z książkami, z literaturą, których w polskim internecie znajdziemy bardzo dużo. Nie sposób wymienić wszystkich interesujących, ale na szczególną uwagę zasługują „Miasto książek” (miastoksiążek.blox.pl) – blog prowadzony od 2007 roku. To właśnie na tym blogu swój początek miały fascynujące wyzwania czytelnicze, czyli projekty, które mają dać pretekst do tego, aby czytać więcej, pisać o swoich lekturach, pozwalające porównać swoje wrażenia z opiniami innych, sprzyjające czytaniu książek, po które inaczej nie sięgnęlibyśmy. Wiele wyzwań ma

ograniczone ramy czasowe, np. trwają pół roku, rok, ale są też wyzwania otwarte, bez podanego terminu zakończenia. Przykładowe wyzwania:

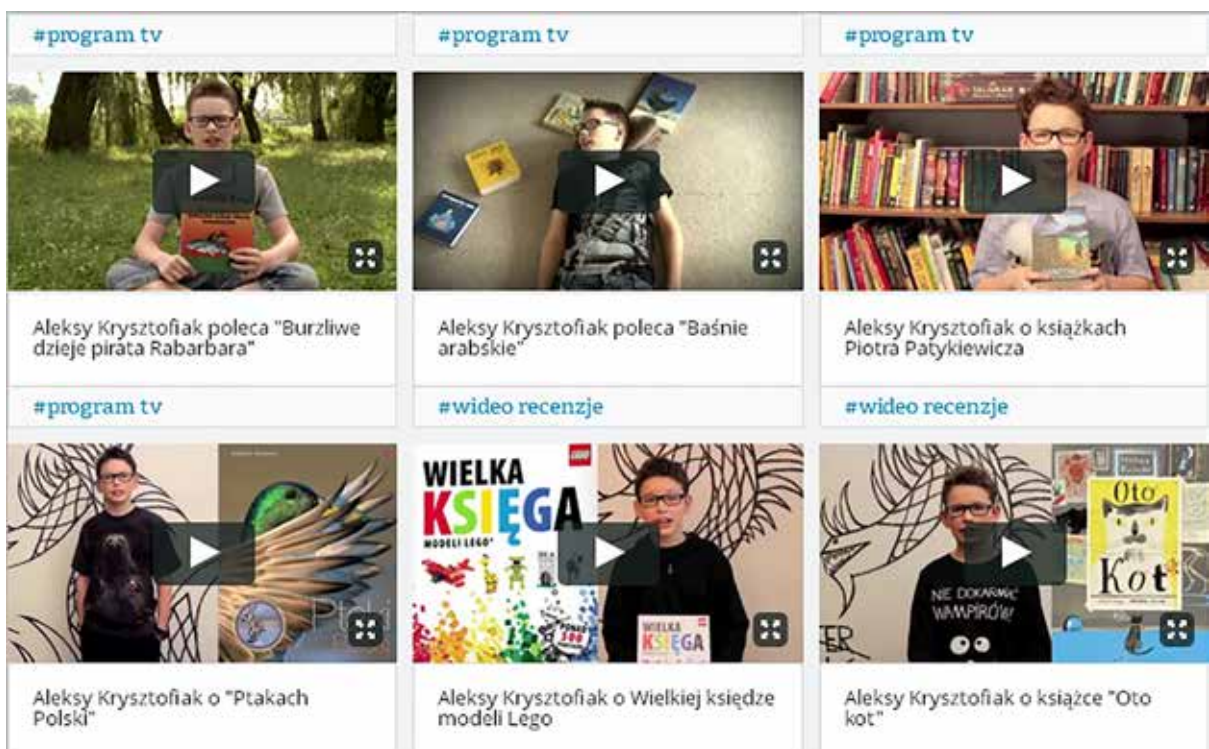
- **Reporterskim okiem.** Czytamy reportaże i literaturę faktu (reportaziliteraturafaktu.blogspot.com) – celem wyzwania jest przeczytanie i zrecenzowanie książek z zakresu literatury faktu. Brak jest ograniczeń czasowych, ale należy przeczytać 6 książek rocznie, podsumowanie dokonywane jest każdego roku pod koniec grudnia.
- **Papierowy zwierzyniec** (papierowyzwierzyniec.blogspot.com) – wyzwanie będące zaproszeniem do świata zwierząt. Zasady akcji mówią: Dowiedzmy się, czego możemy się nauczyć od naszych pupili i nie tylko. Może trochę bardziej je przez to zrozumiemy? Poczytajmy też książki, które mają w tytule jakiś związek ze zwierzętami, choć nie ma w nich nic o zwierzętach. Dowiedzmy się, z czym kojarzymy animalsy. Czas wyzwania jest nieograniczony, za to należy przeczytać minimalnie 5 książek rocznie i wybrać np. jedną, która ma w tytule psa, jedną kota, ośła czy inne zwierzę. Podsumowanie akcji odbywa się pod koniec roku w grudniu.
- **Kolorowe czytanie** (koloroweczytanie.blox.pl) – cel wyzwania to przeczytanie 3 książek, które w tytule mają nazwy kolorów, każdą z innym kolorem.
- **Książki z 6 kontynentów** (6kontynentow.blox.pl) – celem wyzwania było poznanie literatury krajów, z których nic nie czytaliśmy dotychczas.
- **Miejskie czytanie** (miejskieczytanie.blox.pl) – podróż literacka po różnych miastach.
- **Podróże w czasie** (historyczneczytanie.blox.pl) – każdy uczestnik musi przeczytać po jednej książce z czterech wybranych przez siebie epok.
- **Literatura na peryferiach** (http://peryferia.blox.pl) – celem wyzwania jest poznanie literatury krajów nieznanych pod względem literackim.

³ Czytam książkę na Facebooku. Raport na temat deklaracji czytelnictwa w social media, http://www.imm.com.pl/dla_mediow/#details/a9155ce4276d95bc9acd1ad7f9428b10

Wyzwania czytelnicze to projekty, które z powodzeniem można zaadaptować w każdej szkole. Odpowiednio sformułowany temat wyzwania może zachęcić uczniów do sięgnięcia po książki, których normalnie nie przeczytaliby. Wyzwanie zawsze niesie w sobie też element rywalizacji, co może być dodatkowo motywujące do czytania. Zasady każdego wyzwania pozwalają na dołączenie do niego w dowolnym czasie, co też jest bardzo wygodne. Konieczność napisania recenzji przeczytanej książki kształci umiejętność krytycznej analizy i interpretacji itd. – z podejmowania wyzwań wynikają więc same zalety. Jest to świetny pomysł na wciągnięcie w zaczarowany świat książek nie tylko starszych dzieci i młodzieży, ale także dorosłych, np. nauczycieli i rodziców uczniów. Nie trzeba posiadać przy tym dużych umiejętności, bo utworzenie bloga nie wymaga zaawansowanej wiedzy informatycznej, a do jego utworzenia i administrowania można zaprosić uczniów, którzy już prowadzą swoje blogi. Z pewnością dodatkowym elementem motywującym mogłyby być pozytywne oceny z języka polskiego za zamieszczane recenzje przeczytanych książek, dyplom lub nagroda książkowa za rozwijanie pasji czytelniczych.

Kolejny pomysł na wykorzystanie blogów to **prowadzenie literackiego (książkowego) bloga uczniowskiego**. Merytoryczne wsparcie uczniowie mogą otrzymać od nauczycieli języka polskiego lub nauczycieli bibliotekarzy. Warto zachęcić uczniów do zajrzenia na liczne blogi literackie prowadzone przez ich rówieśników, ale przede wszystkim pokazać im „Książki na czacie” (ksiazkinaczacie.pl), blog prowadzony przez Aleksiego Krzysztofiaka, wielokrotnie doceniany w różnych konkursach i rankingach blogów o książkach. Najważniejsze wyróżnienie to pierwsze miejsce w Polsce oraz drugie miejsce w Europie w konkursie *The European Award For Best Content For Kids* (za najlepsze treści dla dzieci w Internecie) w kategorii do 18 lat w 2014 roku. W 2011 roku zdobył nagrodę specjalną redaktora naczelnego w konkursie organizowanym przez portal Duże Ka na najlepszy blog o książkach, w 2012 roku zajął 2 miejsce, a w 2015 roku 5 miejsce w rankingu polskich blogów o książkach magazynu PRESS. Aleksy rozpoczął także współpracę z serwisem Xiegarnia.tv (xiegarnia.pl), zawierającym najlepsze recenzje książek. Podczas kampanii telewizyjnej TVN 24 oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pod nazwą „Zaczytane wakacje” prezentował minifelietony na temat przeczytanych książek.

Rysunek 1. Zestawienie wideo recenzji Aleksiego Krzysztofiaka dostępne w serwisie Xiegarnia.pl



Wielkim wyróżnieniem dla Aleksego za prowadzony przez niego blog jest to, że w 2015 roku otrzymał on jedno z pięciu stypendiów w ogólnopolskim konkursie SZUKAMY MŁODYCH MISTRZÓW w kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł”. I dodatkowo w 2014 roku został uznany za jednego z „20 najbardziej wpływowych nastolatków” w Polsce przez Duży Format. Jest więc osobą w jakiś sposób opiniotwórczą, a dla wielu rówieśników wpisy na jego blogu mogą być zachętą i wskazówką, po jaką lekturę sięgnąć.

Tworzenie multimedialnych pokazów prezentujących ulubione książki, bohaterów literackich czy np. prace konkursowe także może wyzwolić uczniowską inwencję i zachęcać do czytania. Tu z powodzeniem można wykorzystać programy do tworzenia cyfrowych opowieści – Windows Movie Maker, Photo Story 3 dla Windows, Animoto lub podobne. Aplikacje te pozwalają na wykorzystanie własnych zdjęć, podstawową korektę, zastosowanie ciekawych efektów. Obrazy można opatrzyć napisami, dodać podkład muzyczny lub nagrać własną narrację (np. fragmenty lektur prezentowanych w pokazie czy komentarz do zamieszczonych obrazów). Gotowy pokaz można zapisać w formie pliku wideo, w formacie przeznaczonym dla urządzeń mobilnych lub wysłać pocztą elektroniczną. Oczywiście można go także zamieścić np. na szkolnym lub bibliotecznym kanale YouTube.

O książkach można mówić także obrazem. Wykorzystywanie tego sposobu promocji jest wskazane przede wszystkim w Internecie, gdzie ciekawy plakat, „mówiący obraz” lub infografika zdecydowanie silniej przyciągają uwagę niż sam tekst. Warto stosować tę formę zachęcenia uczniów do sięgnięcia po nową lekturę i uświadomienia, że czytanie mimo wszystko jest trendy.

Wiele radości mogą przynieść „mówiące obrazy”, czyli praca z Fotobabble – darmową aplikacją

dostępna pod adresem www.fotobabble.com, umożliwiającą dodanie komentarza głosowego (maksymalnie 60 sekund) do dowolnego zdjęcia. Przygotowaną „mówiącą fotografię” można pokazać innym użytkownikom Internetu, udostępniając ją w popularnych serwisach społecznościowych (Facebook, Twitter). Można też wykorzystać link do fotografii i wysłać go np. pocztą elektroniczną. Każda przygotowana przez użytkownika serwisu „mówiąca fotografia” ma też swój kod embed, dzięki któremu można opublikować fotografię na stronie internetowej czy blogu. Zamieszczona na stronie internetowej biblioteki, klasy czy szkoły lub na blogu okładka książki zachęcająca głosem do jej przeczytania – czemu nie? To może się uczniom spodobać i sami mogą

takie obrazy przygotowywać. Najważniejsze jednak jest to, że aby dodać krótki komentarz zachęcający do sięgnięcia po książkę, sami wcześniej muszą ją przeczytać. Podobnie działa bezpłatny serwis Blabberize (blabberize.com), w którym można tworzyć 30 sekundowe „mówiące fotografie”. Po ich wykonaniu można wybrać opcję udostępniania

– za pomocą linku lub kodu HTML. Serwis oferuje także dodatkową ciekawą opcję, która umożliwia przekształcenie „mówiącej fotografii” w filmik. Po konwersji otrzymujemy plik w formacie mpg, który można zapisać na dysku komputera i odtwarzać w Windows Media Player bez konieczności korzystania z Internetu.

W promocji książki i czytania można z powodzeniem wykorzystać **plakaty** przygotowane w różnych programach, chociażby w popularnych edytorach tekstu, ale warto zwrócić uwagę na serwis online Glogster (www.glogster.com). Pozwala on na łączenie tekstu, obrazów, filmów, muzyki i dźwięku do tworzenia tzw. glogów, czyli multimedialnych plakatów, i ich publikację. To może być doskonały pomysł na promocję np. nowości książkowych czy prezentację wybranych bohaterów literackich, zaproszenie do wspólnego czytania czy do udziału w konkursie literackim.

w Internecie ciekawy plakat, „mówiący obraz” lub infografika zdecydowanie silniej przyciągają uwagę niż sam tekst



Rysunek 2. Plakat dostępny w serwisie Glogster pod adresem <http://janerachel.edu.glogster.com/czytam?=glogpedia-source>

Inne ciekawe narzędzie do tworzenia plakatów online to PosterMyWall.com. Jest to serwis, który pozwala szybko tworzyć piękne plakaty, ogłoszenia i ulotki. Można wykorzystać dostępne szablony, tła i cliparty lub wstawić własne zdjęcia, zmieniać tło i dodawać tekst. Program udostępnia także dość bogaty wybór efektownych czcionek.

Inne narzędzie do tworzenia plakatów multimedialnych to Canva (www.canva.com). Oferuje gotowe szablony i tła w obudze edytor, dzięki któremu można tworzyć nie tylko piękne plakaty, ale także ulotki, prezentacje, kolaże czy infografiki. Użytkownik otrzymuje do dyspozycji bogatą bibliotekę bezpłatnych zdjęć, a sama aplikacja działa na zasadzie „kliknij i upuść”. Gotowy materiał można udostępnić za pomocą poczty e-mail, osadzić na Facebooku czy Twitterze, udostępnić na stronie internetowej lub blogu.



Gotowy materiał można udostępnić za pomocą poczty e-mail, osadzić na Facebooku czy Twitterze, udostępnić na stronie internetowej lub blogu.

Rysunek 3.

Przykład plakatu wykonanego w Canva i udostępnionego w Internecie



Rysunek 4. Przykład chmury słów przygotowanej w serwisie Tagul

Otrzymałą chmurę słów możemy opublikować w Internecie w serwisie Tagul, możemy także pobrać jej adres URL i wystać przez e-mail. Można też udostępnić chmurę w popularnych serwisach społecznościowych, pobrać kod embed i osadzić np. na stronie internetowej czy blogu. Takie chmurki to także możliwość wykonania ciekawej dekoracji biblioteki czy szkolnego korytarza, np. hasłami reklamującymi czytelnictwo, bibliotekę, budującymi i wzmacniającymi pozytywne nastawienie do czytania.

Ciekawą propozycją na zachęcanie do czytania mogą być też ogromnie popularne w Internecie **memy**.

Darmowy serwis ImgFlip (imgflip.com) udostępnia generator memów, z którego można korzystać bez zakładania konta i logowania się. Wystarczy pobrać zdjęcie (najlepiej własne), w przeznaczonych do tego polach wpisać odpowiedni tekst, kliknąć GENERATE MEME, i gotowe, mem można rozpowszechniać.

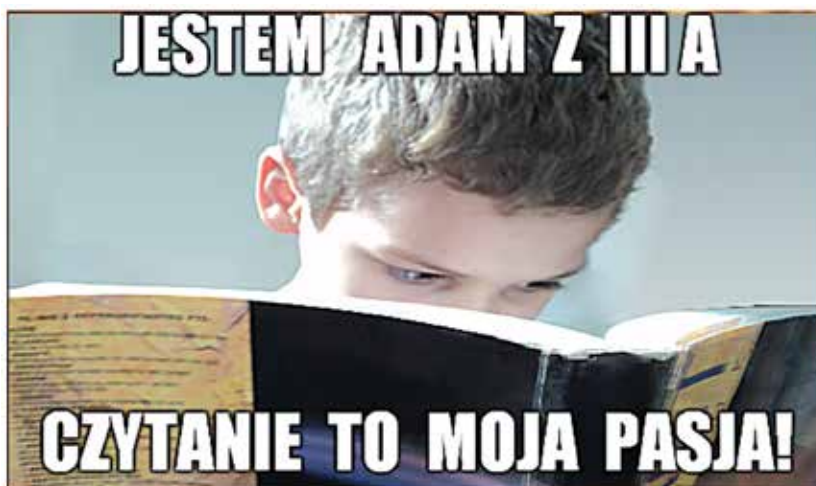
Przygotowany mem można udostępnić w popularnych serwisach społecznościowych (np. Facebook, Twitter, Pinterest) czy wystać na adres e-mail. Można też pobrać link do utworzonego obrazu, kod umożliwiający osadzenie mema na forum i w źródle strony internetowej. Takie obrazy z ciekawymi hasłami mogą przygotowywać nauczyciele, ale warto także zaproponować uczniom np. szkolny konkurs na mem najlepiej promujący czytanie.

Warto także sięgnąć po aplikacje umożliwiające uczniom rozwijanie własnej twórczości. Nie od dziś wiadomo, że umiejętność czytania ściśle łączy się z umiejętnością pisania, a Internet może być wykorzystywany przez dzieci i młodzież jako przestrzeń do tworzenia własnych tekstów. Można bliżej przyjrzeć się serwisom online Storybird (www.storybird.com) i StoryJumper (www.storyjumper.com), bowiem **e-książeczki** mogą być dla uczniów bardzo atrakcyjne.

W promowaniu czytania i literatury doskonale sprawdzą się **infografiki**, które są ostatnio bardzo popularnym środkiem przekazu. Są rozumiane intuicyjnie, zabawne, estetyczne, lubiane przez wszystkich, a przede wszystkim nader często bardzo skuteczne! W grafice informacyjnej wykorzystujemy obrazy, symbole, schematy, kolory i słowa do przedstawienia jakiegoś zbioru informacji, dlatego zawsze trzeba pamiętać, że wybór odpowiedniego programu do robienia infografiki to ostatni etap jej tworzenia. Znacznie trudniejsze jest to, co ten proces poprzedza, czyli odpowiednie jej zaplanowanie. W Internecie znajdziemy kilka ciekawych, darmowych narzędzi, które umożliwiają tworzenie infografik w prosty sposób. Najczęściej wykorzystywane i polecane, to: Piktochart (piktochart.com), Infogr.am (infogr.am), Ease.ly (www.ease.ly), Visual.ly (visual.ly), Vizualize.me (vizualize.me), Venngage (venngage.com).

Interesujące efekty graficzne możemy także uzyskać w aplikacji Tagul (tagul.com), która służy do tworzenia **chmury słów**. Wystarczy założyć konto, wpisać słowa kluczowe, z których ma powstać obraz, wybrać kształt i układ chmury, określić kształt i kolory czcionki i dać polecenie wygenerowania obrazu.

Rysunek 5. Przykładowy mem wygenerowany za pomocą serwisu ImgFlip

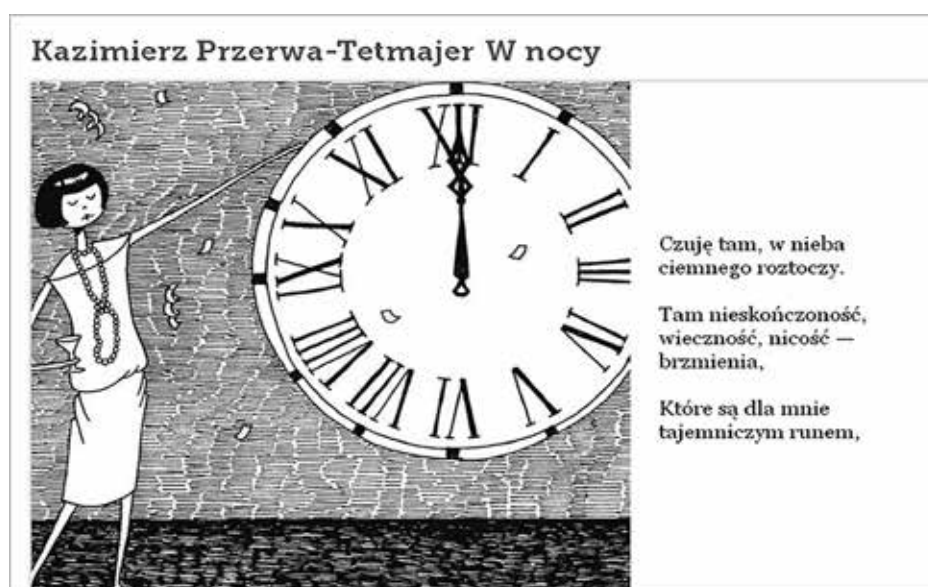


Storybird to aplikacja, która może wspomóc naukę czytania i rozumienia i jest możliwa do wykorzystania już w klasach najmłodszych. Pozwala pisać krótkie historie zainspirowane ilustracjami wykonanymi przez profesjonalnych ilustratorów. Zaletą tego narzędzia są atrakcyjne obrazy, które pomagają rozwijać wyobraźnię uczniów i rozbudzać ich kreatywność, a wykorzystanie tej aplikacji we wczesnej edukacji językowej pomoże rozwijać umiejętność konstruowania dłuższych wypowiedzi pisemnych oraz dostrzegania związków między słowem a obrazem.

W aplikacji StoryJumper uczeń ma więcej możliwości: opcję dodawania własnych obrazów, np. zdjęć lub zeskanowanych rysunków. Obie aplikacje pozwalają na utworzenie wirtualnej klasy, co pozwala na współpracę przy opracowywaniu wspólnej książeczki, a to z kolei daje także możliwość np. zorganizowania konkursu na najciekawszą historię, w którym każdy pisze własną opowieść. Praca z takimi aplikacjami ma też wiele innych walorów edukacyjnych. Uczniowie ćwiczą pisownię wyrazów, interpunkcję, utrwalają znajomość słownictwa, a napisane samodzielnie książeczki mogą zachęcić

ich do czytania nie tylko tekstów własnych, ale także cudzych. W formie e-książeczek można także prezentować uczniom krótkie utwory literackie znanych autorów. Być może nie tradycyjna, ale właśnie elektroniczna forma tekstu zachęci ich do rozwijania w sobie pasji czytania.

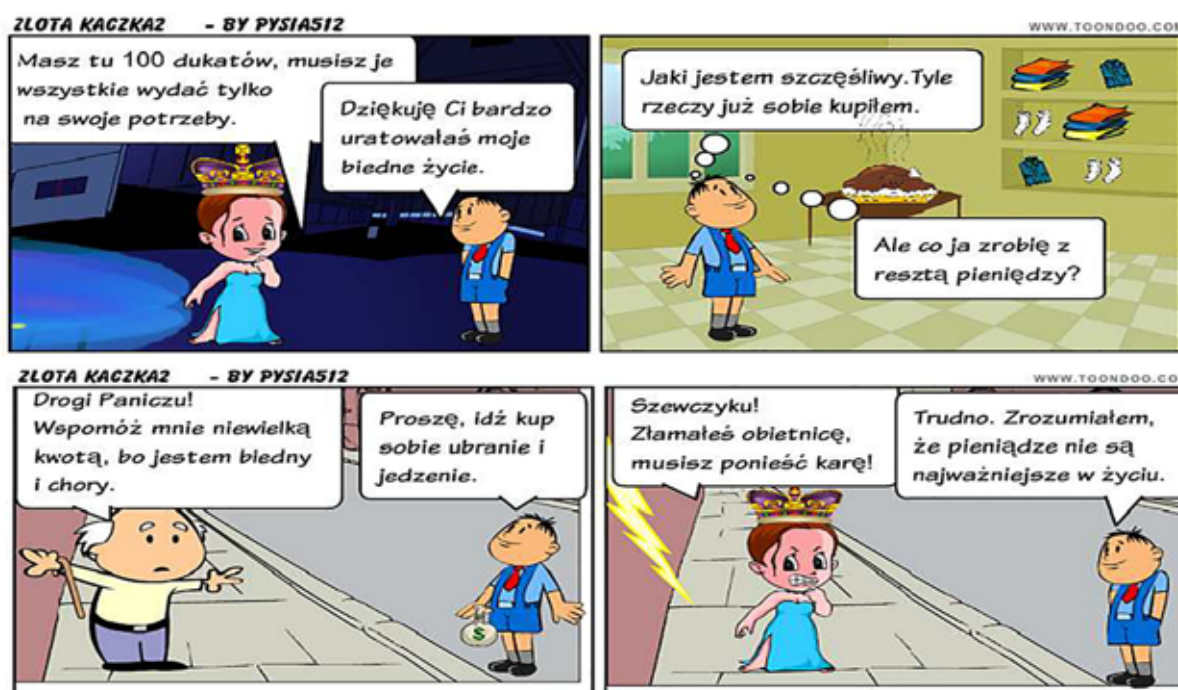
Warto także wykorzystać aplikacje do tworzenia **komiksów**, np. ToonDoo (www.toondoo.com), komiks bowiem jest tak atrakcyjną formą wypowiedzi, że z pewnością zainteresuje uczniów, którzy nie tylko chętnie przeczytają książeczkę komiksową, ale też przygotują własną. Można skorzystać z doświadczenia Ośrodka Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie, który w bieżącym roku ogłosił 2. edycję wojewódzkiego konkursu dla uczniów szkół podstawowych województwa mazowieckiego pod hasłem „Baśnie, podania i legendy



Rysunek 6. Przykład utworu literackiego zaprezentowanego w e-książeczce w Storybird

Mazowska w komiksie". Tematyka i formuła konkursu ponownie spotkała się z wielkim zainteresowaniem, bo na konkurs nadeszła aż 350 zgłoszeń. Zadanie konkursowe polegało na przeczytaniu wybranej baśni, podaniu lub legendy

i utworzeniu komiksu na podstawie przeczytanego utworu. Oczywiście do przygotowania komiksu uczniowie wykorzystują narzędzia TIK. Szczegółowe informacje o konkursie, a także najlepsze prace 1. edycji dostępne są na stronie komiks.oeiizk.edu.pl.



Rysunek 7. Fragment pracy konkursowej nadesłanej na konkurs „Baśnie, podania i legendy Mazowska w komiksie”

Istnieją także inne aplikacje, na które warto zwrócić uwagę, a które można z powodzeniem wykorzystać podczas pracy z uczniami czy też do przygotowania różnych pomocy. Są to:

- Joomag (www.joomag.com) – redagowanie gazetki z recenzjami przeczytanych książek, publikacja własnych utworów, elektroniczny dziennik lektur,
- Audacity – nagrywanie podcastów (felietonów) z recenzjami książek, fragmentów utworów literackich, własnej twórczości,
- Generator kodów QR (www.qr-online.pl) – linki do recenzji lub potrzebnego fragmentu książki, zapowiedź nowości książkowych, zaproszenia na spotkania autorskie itp.,
- Padlet (pl.padlet.com) i Tackk (tackk.com) – zawieszanie na wirtualnej tablicy recenzji książek,
- Pearltrees (www.pearltrees.com) – tworzenie literackich kolekcji tematycznych,
- LearningApps (learningapps.org) – gry i zabawy związane z przeczytanymi tekstami literackimi,
- Zondle (www.zondle.com) – gry edukacyjne o różnym stopniu trudności,
- Kahoot (getkahoot.com) – quizy sprawdzające znajomość lektury.

Przykładowe narzędzia TIK, które mogą wesprzeć nauczycieli w zachęcaniu do czytania, w promowaniu literatury, wartościowej książki itp. można wymieniać jeszcze długo. Przy decyzji o wykorzystaniu konkretnej aplikacji trzeba pamiętać, że to przede wszystkim wiek ucznia warunkuje skorzystanie z danego narzędzia. I nie można się oszukiwać – aby odnieść chociaż mały sukces w promowaniu czytania z pomocą nowych technologii, trzeba poświęcić na to sporo czasu.

Bożena Boryczka jest nauczycielem konsultantem w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie.

Nowości w prawie oświatowym



Na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej <https://men.gov.pl> zamieszczono reakcję wideo z Podsumowania Ogólnopolskiej Debaty o Edukacji „Uczeń. Rodzic. Nauczyciel – Dobra Zmiana”, które odbyło się w Toruniu 27 czerwca 2016 roku:

<https://men.gov.pl/ministerstwo/informacje/podsumowanie-ogolnopolskiej-debaty-o-edukacji.html>

Zamieszczono również do pobrania prezentację zawierającą główne kierunki zmian w polskim systemie edukacji oraz wnioski z debat:

https://men.gov.pl/wp-content/uploads/2016/06/27_06_2016_prezentacja-1.pdf



Koszt rocznej prenumeraty „Meritum”
wynosi **50,00 zł** (w tym koszt przesyłki)

1. Dane zamawiającego:

- » dokładny, czytelny adres placówki lub adres prywatny
.....
- » e-mail
- » numer telefonu
- » NIP
- » liczba egzemplarzy

Zamawiający potwierdza jednocześnie, że jest uprawniony do złożenia zamówienia i przyjęcia faktury VAT oraz zgadza się na wystawianie faktury VAT bez podpisu Zamawiającego.

2. Zamawiający przelewa należną kwotę na konto MSCDN:

Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli
ul. Świętojerska 9, 00-236 Warszawa
NIP 525-249-20-11
Nr rachunku: 20 1020 1026 0000 1002 0232 8086

Zapewniamy, że po złożeniu zamówienia i uiszczeniu należnej kwoty prześlemy fakturę oraz dostępne numery „Meritum”, które ukazały się przed Państwem prenumeratą.

3. Zamówienie należy przestać na adres:

Redakcja „Meritum”
Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli
ul. Świętojerska 9, 00-236 Warszawa
lub na adres e-mail: mscdn@mscdn.edu.pl
lub faks: 22 536 60 01

